ISSN 2543-7437

radca.pl

KWARTALNIK OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH NR 2(18)/2018

Karolina Paluszek

Po co prawnikom komparatystyka językowa? s. 20

- **Zenon Klatka – CCBE pracuje nad modelowymi zasadami etyki** s. 33
- **Tomasz Kubalica – Prawa rządzące światem** s. 53

KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

legalis C.H.BECK

Lider w obszarze ochrony danych osobowych

Zadzwoń: **22 311 22 22**

testuj.**legalis**.pl/**rodo**

radca.pl
KWARTALNIK OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH

Wydawca:
Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Katowicach

40-600 Katowice,
ul. Kościuszki 223c
tel. 32 354 00 42
e-mail: pismo@oirp.katowice.pl

ISSN 2543-7437

Redakcja:
Redaktor Naczelny
Marek Wojewoda
Sekretarz Redakcji
Alicja Brocka

Materiałów niezamówionych
Redakcja nie zwraca.

Zdjęcie na okładce: Fotolia

Dtp i druk:
Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler
www.cuddruk.pl

DYŻURY DZIEKANA I CZŁONKÓW PREZYDIUM RADY OIRP W KATOWICACH

Dziekan Rady r.pr. Ryszard Ostrowski	czwartek od godz. 15:30
Wicedziekan Rady r.pr. Grzegorz Łaszczyca	środa od godz. 15:30
Wicedziekan Rady r.pr. Marek Wojewoda	środa od godz. 15:30
Wicedziekan Rady r.pr. Piotr Ligus	środa od godz. 15:30
(w siedzibie Delegatury OIRP w Bielsku-Białej)	
Sekretarz Rady r.pr. Katarzyna Palka-Bartoszek	środa od godz. 15:30
Skarbnik Rady r.pr. Zbigniew Głodny	środa od godz. 15:30
Członek Prezydium Rady r.pr. Katarzyna Jabłońska	środa od godz. 16:00
Członek Prezydium Rady r.pr. Janusz Wiltos	czwartek od godz. 14:00

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze uzgodnienie terminu i godziny spotkania telefonicznie: 32 354 00 42 wew. 116

Wspólne oświadczenie CCBE i FBE w sprawie praworządności i zasady wzajemnego uznawania orzeczeń ... 5

Do nas, o nas ... 7

Wiadomości z Izby ... 10

A w Krajowej Radzie... 13

Zenon Klatka
To nas dotyczy ... 15

dr Karolina Paluszek
Po co prawnikom komparatystyka językowa? ... 20

Zenon Klatka
CCBE pracuje nad modelowymi zasadami etyki ... 33

Laura Klepacz, Zygmunt Tobor
Kłopoty ze słownikami ... 41

dr hab. Tomasz Kubalica
Z filozoficznego punktu widzenia ... 53

dr Aleksander Chmiel
Piękno, dobro … prawo? ... 57

Ugór Rzecznika Dyscyplinarnego ... 61

Z samorządowej wokandy ... 63

Kultura ... 66

Sport ... 72

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE CCBE I FBE W SPRAWIE PRAWORZĄDNOŚCI I ZASADY WZAJEMNEGO UZNAWANIA ORZECZEŃ

Rada Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE to organizacja, która troszcząc się o wspólne interesy prawników reprezentuje europejskie krajowe samorządy i stowarzyszenia prawnicze przed europejskimi i innymi instytucjami międzynarodowymi. Do CCBE należą samorządy i stowarzyszenia prawnicze z 45 krajów Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego i pozostałych krajów w Europie.

Federacja Adwokatur Europejskich FBE to organizacja, która troszcząc się o wspólne interesy prawników reprezentuje lokalne samorządy i stowarzyszenia prawnicze. Do FBE należą lokalne samorządy i stowarzyszenia prawnicze z 47 państw członkowskich Rady Europy.

W swojej działalności CCBE i FBE koncentrują się na kwestiach praworządności i promują jej zachowywanie. Praworządność wymaga istnienia niezależnego wymiaru sprawiedliwości, który byłby wolny od nadmiernej ingerencji polityków, oraz gwarancji dostępu do wymiaru sprawiedliwości i rzetelnego procesu sądowego. Prawo dostępu do niezależnego sądu jest jednym z podstawowych filarów systemów prawnych państw.

Stosownie do art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, praworządność stanowi jedną ze wspólnych wartości, na których opiera się Unia Europejska. Poszanowanie praworządności zapewnia zaufanie do wymiaru sprawiedliwości innych krajów i pozwala sędziom oraz pozostałym praktykom zawodu współpracować ze sobą i obdarzać się wzajemnym zaufaniem, które wykracza poza granice rodzimego kraju. Zasada wzajemnego zaufania w znacznym stopniu przyczyniła się do procesu integracji Unii Europejskiej.

Wzajemne zaufanie ma fundamentalne znaczenie w tworzeniu Przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej (UE), która obejmuje współpracę sądową w sprawach karnych zasadzoną na wzajemnym uznawaniu orzeczeń sądowych. CCBE i FBE są świadome konsekwencji, jakie dla wzajemnego zaufania mogą mieć okoliczności, w których praworządność zostaje zagrożona.

W 2017 roku CCBE i FBE zwróciły uwagę prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy na fakt, że sytuacja, w której naruszone lub podważone zostają autonomia i niezawi-

słość sądów nie stanowi wyłącznie wewnętrznego problemu Polski. Ma ona również konsekwencje dla międzynarodowej wspólnoty prawniczej i bezpośrednio wpływa na stosowanie prawa Unii Europejskiej.

Stosownie, CCBE i FBE przyglądają się ostatnim wydarzeniom, kiedy to irlandzki Sąd Najwyższy wystąpił do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o wydanie orzeczenia, czy zmiany w polskim systemie sądowniczym skutkują naruszeniem niezależności sądów i wystawiają na szwank współpracę państw członkowskich w zakresie europejskiego nakazu aresztowania. Wniosek został skierowany do Trybunału Sprawiedliwości ze względu na fakt, że w Polsce nie jest gwarantowane fundamentalne prawo do rzetelnego procesu sądowego, gdyż polski wymiar sprawiedliwości nie funkcjonuje już w oparciu o zasadę praworządności.

Decyzja ramowa Rady z czerwca 2002 r. w sprawie europejskiego nakazu aresztowania stanowiła pierwszy przykład dokumentu dot. wzajemnego uznawania orzeczeń sądowych w sprawach karnych. We wnioskach z posiedzenia Rady Europejskiej w Tampere w października 1999 r. określono zasadę wzajemnego uznawania jako podstawę współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości w ramach Unii Europejskiej. Obecnie widzimy w jaki sposób sytuacje naruszenia praworządności mogą mieć realny wpływ na wzajemne zaufanie i, w konsekwencji, na zasadę wzajemnego uznawania orzeczeń i współpracę sądową.

Niezależne systemy sprawiedliwości są niezbędne do utrzymania praworządności i zapewnienia zaufania i pewności w odniesieniu do wymiaru sprawiedliwości. Bez tego zaufania i pewności zasada wzajemnego uznawania, na której opiera się współpraca sądowa, nie będzie już miała zastosowania. CCBE i FBE wzywają do podjęcia wszelkich działań koniecznych do zapewnienia istnienia niezależnego wymiaru sprawiedliwości, wolnego od nadmiernej ingerencji polityków, do zapewnienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości i rzetelnego procesu sądowego, a także do zapewnienia poszanowania praworządności.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

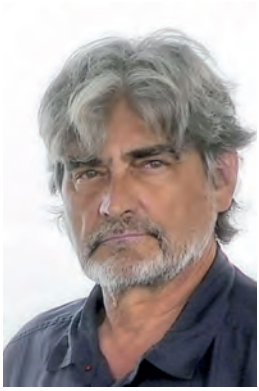

Teza Wisławy Szymborskiej o postępującym procesie hurtowego głupienia ludzkości została wsparta licznymi dowodami ostatnimi czasy. „Business Insider" publikuje rozmowę, jaką przed laty odbył Mark Zuckerberg ze swoim przyjacielem, informując go, że jeżeli potrzebuje on wiedzy o kimś na Harvardzie, to ma zapytać po prostu. Mam ponad 4000 e-maili, zdjęć, adresów, SNS – powiada Zuck. Skąd? Otóż ludzie sami mi przysłali, kontynuuje Zuckerberg, ufają mi – i dodaje: „dumb f... s". Otóż takich p… głupków jest dzisiaj na świecie ponad dwa miliardy, z czego w Polsce około 15 milionów, czyli ponad połowa ludności, wliczając w to niemowlęta. Politycy słusznie skądinąd wychodzą z założenia, że jest to liczba na tyle znacząca, że upoważnia ich do traktowania społeczeństwa, jak bezwolnej masy idiotów. Przejawia się to w przekonaniu, że kasa dojnej zmianie po prostu się należy, nie tylko im zresztą, także ich krewnym, kumplom i znajomym królika; wójt z Pcimia zostaje szefem największego koncernu w Polsce, a była burmistrz sama sobie przyznaje nagrodę z naszych podatków w wysokości przewyższającej średnie dochody obywatela w kraju, którym zarządza. Przekonanie, że oto przed nimi naród idiotów przejawia się w eksperymencie polegającym na uderzaniu młotkiem w puszkę po napoju energetycznym w celu ustalenia przyczyn katastrofy lotniczej, o niej również świadczyć mają parówki pękające wzdłuż po zbyt długim gotowaniu. Do idiotów zwraca się Minister Środowiska z tezą, że wycinanie puszczy służy jej ochronie i za idiotów uważa Minister Sprawiedliwości członków Forum Obywatelskiego Rozwoju wysyłając im puste kartki na żądanie udzielenia informacji publicznej o sędziach, którzy poparli kandydatów do tak zwanej Krajowej Rady Sądownictwa. Brutalny zamach na ustrój i instytucje Państwa bez wyborczego umocowania, prowadzący do faktycznego wyeliminowania norm konstytucyjnych z obiegu prawnego nazywa się przywracaniem demokratycznego porządku, ale daleko nie sięgać: podobnie ocenia nas również (figura retoryczna, nie dotyczy piszącego te słowa, który nie ma konta na Facebooku, Twitterze, Instagramie, Tinderze, Google, Messengerze i na czym tam jeszcze) Prof. Małgorzata Gersdorf, która stając przed wyborem: dać wyraz albo legitymizować bezprawie, woli zachować stanowisko i decyduje się na to drugie, zwołując posiedzenie rzekomego KRS, choć w ponad połowie jest to grupa kolesi wyłoniona wbrew Konstytucji i posługuje się argumentem, że gdyby ona tego nie zrobiła, to „KRS" i tak zostałby zwołany. Jest to logika mor-

dercy powiadającego: jak ja go nie zabiję, to i tak umrze. Z kolei prezydent Andrzej Duda pragnie zmienić Konstytucję (tą, którą złamał wielokrotnie), co przypomina działania złodzieja dążącego do usunięcia przestępstwa kradzieży z kodeksu karnego. To wszystko dzieje się w ramach programu „Idiota+".

Amerykański psycholingwista, Noam Chomsky, jeden z ostatnich żyjących tytanów intelektu, opisał 10 sposobów na zbiorowe pranie mózgów, czyli o strategii manipulacji. W rodzaju: stwórz problemy, po czym zaproponuj ich rozwiązanie; stopniuj zmiany, powoli podgrzewaj wodę, nie zauważą, kiedy się ugotują; spraw by społeczeństwo uwierzyło, że to „cool" być głupim, wulgarnym i niewykształconym, a mnie najbardziej podoba się sposób nr 5: mów do społeczeństwa, jak do małego dziecka. Stąd już krok do nośnej tezy wszystkich populizmów, totalitaryzmów, autokratyzmów, że większość parlamentarna, wyłoniona przez niejakiego D'Hondta i mniejszość obywateli, jest reprezentantem całej wspólnoty, zatem innych (nie podzielających ich wiary) można z tej wspólnoty wykluczyć (patrz: odszczurzanie Polski wg marszałka Kuchcińskiego). Jan-Werner Müller (Uniwersytet Princeton) pyta, dlaczego tylko nieliczni dostrzegają populistyczne mechanizmy, a większość łyka je jak gąsior gałki, dlaczego większość gotowa jest wyzbyć się najcenniejszych wartości: wolności, swobody przekonań, wreszcie szacunku dla samego siebie i oddać je autorytarnej władzy jakiegoś marnego wodza? Pytaniom tym, pozostawionym bez odpowiedzi, poświęcił całą książkę, a przecież wystarczyło zapytać Marka Zuckerberga: „dumb f... s".

Są piękne książki, są książki prawdziwe, co nie znaczy, że niepiękne. Stoję przed księgarnią i widzę tytuł: „No dno po prostu jest Polska" autorstwa Adama Leszczyńskiego. I jak tu nie czytać: to o Polsce Wacława Potockiego, co nierządem stoi, to o Polsce Henryka Sienkiewicza, w której nienawiść wrosła w serca i zatruła krew pobratymczą. Książka o tym, jak w umysły ludzkie wdarł się hel i uniosła je sztuczna mgła, o budowie schodów donikąd, o kreowaniu złotego cielca, o tym jak można dla doraźnych politycznych celów stworzyć przemysł nienawiści. Dla władzy dzisiaj, poróżnić pokolenia. Widzimy zabarykadowany Sejm, atrapę która już nikomu do niczego nie jest potrzebna, kordony uzbrojonych strażników, płoty i zasieki przypominające dawną granicę wrogich systemów. Demokracji wstęp wzbroniony. Dzieciom gorszego sortu: wstęp wzbroniony; najstarszej żyjącej uczestniczce Powstania Warszawskiego: wstęp wzbroniony (w tym ostatnim przypadku jest to poniekąd zrozumiałe, ponieważ osoba obeznana z bronią palną mogłaby być zagrożeniem dla wybrańców narodu).

W książce „How Democracies Die" Steven Levitsky i Danielem Ziblatt wskazują, jak bezrefleksyjny posłuch zdobywają politycy organizujący kampanie wyborcze pod hasłem dobrej zmiany i oddania władzy ludziom, przy

czym pojęcie „ludzi" zostaje ograniczone do grona wyznawców i beneficjentów systemu. Niszczeniu porządku demokratycznego towarzyszy wskrzeszanie upiorów, kalumnia i pogarda stają się formą publicznego przekazu. Główne role obsadzają indywidua, którym chamstwo i agresja zeżarły resztki człowieczeństwa, usłużni naukowcy komunikują się przy użyciu języka z rynsztoka. Suweren klaszcze i tylko nielicznych kłamstwo głoszone jako prawda doprowadza do wściekłości (Mikołaj Gogol). Tak demokracja umiera. Tak rodzi się totalitaryzm.

W polskim kodeksie karnym jest przepis artykułu 256 §1 zaczynający się od słów: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój…" A totalitaryzm to: autokratyzm (w szczególności zasada wodzostwa), kontrolowanie przez aparat władzy wszystkich dziedzin życia i ingerencja w przekonania, poglądy, zachowania obywateli, a także rozbudowana propaganda i pełna kontrola nad siłami zbrojnymi, policją i wymiarem sprawiedliwości… (za Wikipedią). Nadto Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (chwilowo nieobowiązująca) w art. 13 zakazuje istnienia partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod… Ja nic nie sugeruję, każdemu wolno przepis przeczytać. Dlaczego ten właśnie? Bo tak.

Piszę te słowa ze smutkiem, w rocznicę naszego wstąpienia do Unii Europejskiej. Pomny lat, w których rzeczywistość w moim kraju bliska była wizji Króla Ubu, wtedy – 14 lat temu – odetchnąłem z ulgą; Polska stała się członkiem wspólnoty, której zasady funkcjonowania kształtowały kryteria kopenhaskie i art. 6.1 traktatu amsterdamskiego: *Unia opiera się na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla Państw Członkowskich.* Już nikt nigdy nam tego nie odbierze, myślałem, każdy zamach na podstawy państwa prawnego spotka się ze zdecydowaną reakcją; nie będziemy pozostawieni sami sobie. Myliłem się. Unia nas zdradziła.

W numerze dwa artykuły autorów z Katedry Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji UŚ (apetyt rośnie w miarę jedzenia), jeden oczywiście z cyklu „Po co prawnikom...", drugi o słowie i słownikach, wszak to narzędzie pracy prawnika. Miejsce zostało uczynione przez nie-podróżujących radców prawnych, bo znów zabrakło materiału do Klubu Podróżnika. Domena kolegi Zenona Klatki rozrasta się (co świadczyłoby o tym, jak wiele nas dotyczy), gorzej, że rzeczywistość skrzeczy i znikąd nadziei, bo dr hab. Tomasz Kubalica, pisząc o prawach rządzących światem nie zauważa, by relacje społeczne oparte były na szacunku do drugiego człowieka. Dr Aleksander Chmiel uważa z kolei, że prawo winno być i dobre i piękne (ha!)… Piszę „ha", bo to się nie uda. I tylko muzyka łagodzi obyczaje, przekonuje niezawodna Marysia Nogaj.

Redaktor Naczelny – Marek Wojewoda

r.pr.
Maciej Czajkowski
rzecznik prasowy
OIRP Katowice

ZGROMADZENIE DELEGATÓW OIRP W KATOWICACH

Obrady Zgromadzenia Delegatów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach, podsumowujące działalność samorządu radcowskiego za rok 2017, które odbyły się w dniu 16 kwietnia 2018 r., przebiegły w sposób nad wyraz sprawny. Sprawozdanie z działalności Rady przedstawił oczywiście Dziekan – r.pr. Ryszard Ostrowski. Podsumowując ostatni okres wskazał najważniejsze pola, na jakich aktywność izby będzie niezmiennie skupiona. Należą do nich aplikacja radcowska – czyli zakres działania samorządu, który stał się ostatnimi czasy najbardziej medialny, szkolenia, czyli stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez radców prawnych oraz edukacja prawna i promocja zawodu poprzez edukację prawną w szkołach i akcje informacyjne.

Rzecznik Dyscyplinarny z kolei podsumował rok działalności w nowej formule – przypomnijmy, że OIRP w Katowicach „uzawodowiła" stanowisko rzecznika dyscyplinarnego. Rzecznik zwrócił uwagę na dwie zauważalne tendencje. Po pierwsze, zwiększyła się ilość skarg na radców prawnych, które uznane zostały za całkowicie bezzasadne, w tym takich, które w ogóle nie dotyczyły działalności zawodowej radcy prawnego lub aplikanta. Po drugie, jako swojego rodzaju znak czasu, zwiększyła się ilość deliktów dyscyplinarnych popełnianych przez radców prawnych a polegających na naruszeniu wolności słowa, w szczególności w ramach aktywności w internecie. Koleżanki i Koledzy, uważajcie zatem, co piszecie w mediach społecznościowych i na wszelkiego rodzaju forach internetowych – „wrzucić" do sieci coś łatwo, usunąć już nie… zwłaszcza, że ze sprawozdania sądu dyscyplinarnego wynika, że ilość spraw w zeszłym roku wzrosła...

Wszyscy delegaci odetchnęli z kolei z ulgą, gdy skarbnik potwierdził, że u niego jak co roku, wszystko się zgadza. Tak trzymać!

Zgromadzenie Delegatów to nie tylko sprawozdania i statystyka, ale również odrobina refleksji i zadumy. Delegaci minutą ciszy uczcili i pożegnali koleżanki i kolegów, którzy odeszli w 2017 r.

Nie można było nie zauważyć, zarówno przez pryzmat podsumowania roku przez władze naszej izby, jak i wystąpienia zaproszonych gości, że trudne czasy nastały nie tylko dla wymiaru sprawiedliwości, ale wszystkich zawodów zaufania publicznego, a liczba wyzwań, jaka czeka bez mała wszystkie zawody prawnicze wydaje się nie mieć końca. Pozostaje mieć nadzieję, że podsumowanie roku 2018 będzie tchnęło większą dawką optymizmu, a tymczasem nie pozostaje nam nic innego jak robić swoje.

Z RADCĄ PRAWNYM BEZPIECZNIEJ

czyli Temida wybrała się z wizytą do sądów

Zapewne wiele z szanownych koleżanek i równie szanownych kolegów zauważyło w sądach katowickiej apelacji charakterystyczne Temidy, które swoim kolorem niebieskim i wymownym plakatem informują petentów wymiaru sprawiedliwości, że gdzie jak gdzie, ale w sądzie z pewnością jest „Z radcą prawnym bezpieczniej".

Akcja informacyjno-edukacyjna prowadzona przez OIRP w Katowicach od zeszłego roku funkcjonuje zarówno w wymiarze analogowym – poprzez postaci owych Temid eksponowanych w sądach właśnie, jak i w wymiarze cyfrowym – poprzez dedykowaną jej stronę internetową, której adres to nie mniej nie więcej, tylko: www.z-radca-prawnym-bezpieczniej.pl. Temidy mają na celu przybliżenie roli, jaką radca prawny pełni w systemie wymiaru sprawiedliwości i w przystępny sposób opowiadają o zakresie pomocy prawnej, jakiej radca prawny może udzielić potrzebującym. Dzięki możliwości zeskanowania cyfrowego kodu zamieszczonego na figurze Temidy zainteresowany petent sądu może przenieść się bezpośrednio na stronę internetową akcji, a tam znaleźć interesujące go zagadnienie prawne i krótki opis działań, jakie może przedsięwziąć w jego imieniu radca prawny jako profesjonalny pełnomocnik. Dodatkowo na stronie www.z-radca-prawnym-bezpieczniej.pl można znaleźć przydatne linki do urzędów i instytucji, a także informacje o samej akcji.

Jest nam miło poinformować, że akcja Z radcą prawnym bezpieczniej znalazła już uznanie w oczach naszych koleżanek i kolegów z OIRP w Kielcach, a niebieskie Temidy również w sądach kieleckiego okręgu będą edukować o korzyściach wynikających z korzystania z profesjonalnej pomocy radcy prawnego. Zainteresowanie projektem wyraziła też OIRP we Wrocławiu, dzięki czemu akcja może objąć kolejny duży ośrodek prawniczy. Gdyby zatem ktoś pytał – zawsze Z radcą prawnym bezpieczniej!

MIĘDZY BATUTĄ A PARAGRAFEM

czyli muzycznej uczty ciąg dalszy

Nieczęsto zdarza się, aby nowe wydarzenia integracyjne z takim impetem podbijały serca adresatów jak ma to miejsce w stosunku do młodego stażem cyklu: „Między batutą a paragrafem". Równo rok po premierowym spotkaniu w śląskiej

Filharmonii, które miało miejsce 3 marca 2017 r., kiedy to melomani mieli przyjemność wysłuchać koncertu pod batutą światowej sławy dyrygenta - Eugena Tzigane, 18 marca bieżącego roku miłośnicy muzyki poważnej mieli okazję do kolejnego spotkania i delektowania się muzyczną ucztą.

Tym razem OIRP w Katowicach zaprosiła na „Filharmoniczny wieczór organowy & chór", w ramach którego można było usłyszeć utwory, m.in. Mozarta, Bacha, Heandla czy Albrighta. Opisanie wirtuozerii artystów i magicznej atmosfery tego wieczoru wymyka się reporterskiej formule niniejszego tekstu, dlatego też w celu doświadczenia podobnych muzyczno-poetyckich wrażeń w sposób dostatecznie dojmujący, redakcja poleca uwadze drogich Czytelników kolejne odsłony cyklu „Między batutą i paragrafem", które z pewnością będą miały miejsce i to zapewne w nieodległej przyszłości. Zapraszamy do śledzenia naszej strony internetowej, zwłaszcza zakładki „Po godzinach" oraz oczywiście profilu Izby na Facebooku, gdzie zawsze można znaleźć najświeższe aktualności o wydarzenia w naszej izbie i nie tylko...

EGZAMIN RADCOWSKI

W dniach od 20 do 23 marca 2018 r. na terenie całego kraju aplikanci mierzyli się z zadaniami na egzaminie radcowskim. Egzamin przeprowadziło 40 komisji egzaminacyjnych w 19 miastach - Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze. Każdego dnia egzaminy rozpoczynały się o godz. 10.00 i trwały po 6 godzin (od pierwszego do trzeciego dnia egzaminu) lub 8 godzin (w czwartym dniu egzaminu). Egzaminowani rozwiązywali zadania jednakowe dla wszystkich zdających dany egzamin. Były to zadania z zakresu prawa karnego, cywilnego, prawa gospodarczego oraz prawa administracyjnego, a także dotyczące etyki i zasad wykonywania zawodu. Prace egzaminacyjne mogły być sporządzane w formie pisemnej lub przy użyciu własnego sprzętu komputerowego. Z tej drugiej możliwości skorzystali niemal wszyscy zdający.

Na egzaminie radcowskim zadania z prawa karnego i cywilnego polegały na sporządzeniu apelacji. W przypadku zadania z prawa gospodarczego – na przygotowaniu pozwu; zadania z prawa administracyjnego – na sporządzeniu skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego; zadania z zasad wykonywania zawodu i zasad etyki – na przedstawieniu opinii prawnej. Podczas egzaminu zdający mogli korzystać z przyniesionych przez siebie aktów prawnych, komentarzy i orzecznictwa. Komisje egzaminacyjne zapewniły też dostęp do stanowisk komputerowych z systemem informacji prawnych.

W OIRP w Katowicach do egzaminu przystąpiły 182 osoby, a wynik pozytywny uzyskało 141 zdających. Wszystkim szczęśliwym i zasłużenie z siebie zadowolonym koleżankom i kolegom serdecznie gratulujemy, życząc po uroczystym ślubowaniu samych sukcesów zawodowych.

Maciej Czajkowski

Kolejne posiedzenie Krajowej Rady w dniach 16/17 marca br. znów, można powiedzieć: i jakżeby inaczej, zdominowała tematyka aplikacji; nasze minione zasługi i bezradność w obliczu pomysłu aplikacji uniwersyteckiej Wasz Korespondent opisywał już w poprzednim numerze. Tym razem członkowie Rady otrzymali imponujących rozmiarów księgę dzieł zebranych Komisji Aplikacji i autorów współpracujących. Nie da się ukryć, że na szczytach samorządu powite zostało dziecię od razu europejskie, kosmopolityczne nawet i występujące w liczbie mnogiej, bo nazywa się z angielska, „Soft skills" mianowicie. Przysłuchując się burzliwej dyskusji Wasz Korespondent powziął niejasne podejrzenie, że ono to teraz jest najważniejsze, stanowi panaceum na wszystkie bolączki systemu i od najbliższego roku szkoleniowego cały program aplikacji zostanie onym soft-skillsom zainfekowany. Uczynne wiewiórki doniosły, że podczas ostatniego posiedzenia Komisji Aplikacji pojawił się postulat natychmiastowego soft-skillsowania trzeciego roku aplikacji kosztem innych przedmiotów mało zawodowo użytecznych, ponieważ osoby przygotowujące się do egzaminu radcowskiego za niczym tak nie tęsknią, jak za „Soft skillsem" w liczbie mnogiej właśnie.

Ponieważ imię dziecka brzmi z angielska, Wasz Korespondent sięgnął po „Collins English Dictionary", gdzie dowiedział się, że (po przetłumaczeniu) są to ...***pożądane cechy dla pewnych form zatrudnienia, które nie zależą od nabytej wiedzy: obejmują zdrowy rozsądek, umiejętność radzenia sobie z ludźmi i pozytywne elastyczne podejście.*** Eureka! Tak, właśnie zdrowego rozsądku między innymi brakowało nam dotąd najbardziej!… I teraz aplikanci będą go mieć! Najpierw na trzecim roku, a potem fala softskillsowa rozleje się na wszystkie roczniki, a potem jeszcze szerzej, może nawet Krajowej Rady sięgnie w porywach. Euforia Waszego Korespondenta przygasła jednak, gdy cytowane zdanie przeczytał raz jeszcze ze zrozumieniem: niestety owych pożądanych cech nauczyć się nie da; to tak jak z urokiem osobistym: albo się „to coś" ma albo się nie ma.

W tych okolicznościach przyrody dalsza lektura opracowania Komisji Aplikacji sformułowanego w interesującej formie platońskiej dialektyki w rodzaju: co nie działa i dlaczego nie działa i komu to przeszkadza i kto za tym stoi - stała się jakby mniej pasjonująca i ożywcza. Bo czyż fascynujące mogą być ustalenia, że program zajęć szkoleniowych pomija kształtowanie u aplikantów wielu podstawowych kompetencji (identyfikacji problemów prawnych, wyszukiwanie informacji o prawie, wykładnia, tworzenie strategii rozwiązywania problemów prawnych), czyż ożywcza jest konstatacja, że obowiązujący program aplikacji radcowskiej zbudowany na gałęziowej

strukturze systemu prawa powiela model akademicki, a przyczyną tego jest to, że aplikanci często nie wynoszą ze studiów wiedzy teoretycznej, umożliwiającej bezzwłoczne podjęcie praktycznej nauki świadczenia pomocy prawnej? Że ciągle nie odpowiedzieliśmy na pytanie, czy aplikacja to kurs przygotowawczy do egzaminu radcowskiego, czy model kształtowania przyszłych członków samorządu o właściwych walorach etycznych i merytorycznych (z opracowania). To tylko kilka pytań, lektura interesująca, uświadamia, że konieczny jest żmudny wysiłek wielu ludzi i lat; cudownych recept z cudownym dzieckiem w pakiecie – po prostu nie ma.

Podczas marcowego posiedzenia Krajowej Rady odbyła się uroczystość uhonorowania laureatów „Kryształowego Serca Radcy Prawnego". To już X edycja konkursu dla radców prawnych i aplikantów wyróżniających się świadczeniem bezinteresownej pomocy na rzecz osób fizycznych i organizacji społecznych zajmujących się skrzywdzonymi, bezradnymi, dotkniętymi klęskami, ludźmi obok nas. Wasz Korespondent z radością donosi, że w tym roku z naszej Izby uhonorowany został kolega Andrzej Sikora.

Założyciel, członek, konsultant i doradca stowarzyszenia „Rodzina Więźniarek Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego Ravensbrück", Założyciel i aktywny działacz Stowarzyszenia Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych w Bielsku-Białej, świadczy nieodpłatną pomoc prawną w Stowarzyszeniu „Podbeskidzie Wspólna Pamięć", angażuje się w działalność edukacyjną dla młodzieży.

Gratulujemy!

A na koniec: zupełnie nieuroczyście Krajowa Rada zajmowała się, pomijając szereg uchwał o charakterze finansowym i wewnątrzorganizacyjnym, informacją o działaniach podejmowanych w sprawie zmian Kodeksu postępowania cywilnego przedłożonych przez środowisko radców prawnych i stanowiskiem KRRP w sprawie niektórych istotnych aspektów szeroko zakrojonej nowelizacji procedury cywilnej. Wasz Korespondent zawsze polecać będzie sprawozdania z działań Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych pod adresem http://obsil.pl/ Koleżanki i Koledzy, nie jesteście sami.

Wasz Korespondent

TO NAS DOTYCZY

r.pr. Zenon Klatka

KRRP CHRONI NASZE INTERESY ZAWODOWE, AKTYWNOŚĆ POLITYCZNA PRAWNIKÓW A INTERES KLIENTA, JESZCZE O TAJEMNICY ZAWODOWEJ, O KSZTAŁCENIU PROFESJONALNYCH PRAWNIKÓW, Z ORZECZNICTWA, KRÓTKO, CYTAT NA KONIEC RUBRYKI

KRRP CHRONI NASZE INTERESY ZAWODOWE

W numerze 3 i 4 z 2017 roku informowałem o tym, że rząd polski zaskarżył do Trybunału Sprawiedliwości UE postanowienie Sądu z 13.06.2017 r., odrzucające skargę Uniwersytetu Wrocławskiego z uwagi na to, że wniósł ją jako pełnomocnik radca prawny związany z tym uniwersytetem umową cywilno-prawną, co zdaniem sądu „może wpływać na jego niezależność". **Krajowa Izba Radców Prawnych, w imieniu której wystąpiła KRRP, wniosła o dopuszczenie jej do sprawy w charakterze interwenienta ubocznego popierającego żądanie skarżącego o uchylenie postanowienia Sądu.** We wniosku podniesiono, że rozstrzygnięcie tej sprawy dotyczy żywotnego interesu naszego samorządu i ma fundamentalne znaczenie dla radców prawnych i ich mocodawców. **Zaskarżone postanowienie Sądu niesie bowiem ryzyko rozszerzenia zakazu reprezentowania mocodawcy przez radcę prawnego** zatrudnionego u niego na podstawie stosunku pracy również dla kolejnych radców prawnych (i adwokatów), świadczących pomoc prawną na podstawie umowy cywilno-prawnej (w tej formie wykonuje zawód około trzy tysiące radców prawnych). Wystąpienie Krajowej Izby niewątpliwie realizuje ustawowy obowiązek ochrony naszych interesów zawodowych.

AKTYWNOŚĆ POLITYCZNA PRAWNIKÓW A INTERES KLIENTA

Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Warszawie w kwietniu 2018 r. przyjęło uchwałę zalecającą adwokatom **składanie wniosków o wyłączenie z konkretnej sprawy sędziów powołanych na wniosek nowo ukształtowanej Krajowej Rady Sądownictwa.** Profesorowie M. Gutowski i P. Kardas (adwokaci – dziekan i wiceprezes NRA) w artykule prasowym uznali, że ta uchwała jest „nieroztropna" i „niezgodna z obowiązującym prawem", a więc należałoby ją uchylić.

Oto ich argumenty: „choć nowa KRS jest niekonstytucyjna to adwokat nie prowadzi sprawy niekonstytucyjności lecz sprawę klienta; sugerowany wniosek byłby sprzeczny z interesem mocodawcy, a więc naruszałby podstawowy obowiązek dbałości o ten interes; adwokat nie może więc kierować się ani promocją własnej osoby ani własną oceną polityczną, ani prawnymi zastrzeżeniami co do sposobu reformy wymiaru sprawiedliwości; przepisy obu procedur nie dają podstaw do uznania opisanych sytuacji jako stwarzających uzasadnione wątpliwości co do bezstronności sędziego w danej sprawie". I wreszcie – adwokaci podejmujący uchwałę powinni byli zastanowić się „czy nadmierna aktywność polityczna, medialna lub indywidualna – gdy sprzeczna jest z interesem reprezentowanego klienta; nie jest czasem deliktem dyscyplinarnym".

Uwaga: Powyższej wypowiedzi nie można uznać za apel o neutralność i unikanie zabierania głosu w sprawach publicznych. Profesor Matczak z UW podkreśla, że praworządność i rozdział władz to kwestie publiczne, a nie polityczne. Uważam jednak, że należy odróżniać zajmowane stanowisko w sprawach publicznych od sposobu reprezentowania klienta w indywidualnej sprawie.

JESZCZE O TAJEMNICY ZAWODOWEJ

Aktywność organów samorządu

Informowałem o postępowaniu warszawskiej Rady Adwokackiej po otrzymaniu informacji o próbie zwolnienia adwokata z tajemnicy zawodowej. Uzupełniając tę ważną kwestię przytaczam wypowiedź Dziekana tej Rady M. Pietrzaka, który w wywiadzie prasowym wskazał, że **rada po otrzymaniu sygnału, nawet nieformalnego, o przeszukaniu, przesłuchaniu, rozpytywaniu czy zabezpieczeniu materiałów objętych tajemnicą organizuje spotkanie** swojego przedstawiciela **z adwokatem** dla uzyskania pełnej informacji o sprawie – a **na każde posiedzenie sądu lub w toku czynności** zagrażającej tajemnicy **stawia się przedstawiciel rady** (nawet jeśli nie jest dopuszczany). Ma też miejsce **pisemna interwencja rady** – „by pozostał ślad". Uzasadniona będzie też interwencja samorządu polegająca na **zawiadomieniu o naruszeniu dyscypliny lub przepisu karnego przez funkcjonariusza.** Dziekan dodał, że władza musi wiedzieć, że patrzymy im na ręce, a adwokaci mają mieć świadomość, że samorząd stoi za nimi i stara się wpływać na postępowanie sądu i organów ścigania. Nie może bowiem być tak, że to prokurator będzie decydował co stanowi tajemnicę. Takie stanowisko przyjmowane jest też przez inne rady adwokackie.

Uwaga: Sprawa nie została podjęta przez nasz samorząd, a odpowiedni zapis w projekcie Kodeksu Etyki z 2013 roku nie został przez Zjazd przyjęty. **Rada naszej Izby powinna rozważyć** - czy wprowadzić podobną jak wyżej procedurę bez czekania na stanowisko KRRP. Dała już kiedyś dobry przykład wprowadzając regulamin zachowania się radcy w toku przeszukania.

Obrona tajemnicy na światowym rynku

CCBE przystąpi jako amicus curiae do sprawy **Microsoft vs USA** przed Sądem Najwyższym USA, w sprawie w której rząd USA wydał **nakaz poszukiwania e--maila** w centrum przechowywania danych tej firmy w Dublinie. Sąd orzekł bowiem, że rząd nie może na podstawie prawa krajowego nakazać wyjawienia danych znajdujących się za granicą. Microsoft zaskarżył to do Sądu Najwyższego.

Literatura związania z tematem

W Palestrze nr 3 z 2017 roku ukazał się artykuł. M. Smażewskiego i M. Banach pt. **„Ochrona tajemnicy adwokackiej w procesie karnym w związku z czynnościami przesłuchania i przeszukania"** (jest to chyba pierwszy przypadek, że adwokatura przyznaje, iż zakaz przesłuchania adwokata w KPK ma charakter względny skoro możliwe jest zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy przy kumulatywnym spełnieniu przesłanek). Autorzy wskazują też, że w **przypadku zwolnienia z tajemnicy przez sąd niezbędne jest poinformowanie o tym Okręgowej Rady, a także zaskarżenie postanowienia o zwolnieniu. Niezaskarżenie** przez adwokata, o ile zwolnienie nastąpiło bez spełnienia warunków ustawowych, **naraża adwokata na odpowiedzialność dyscyplinarną,** ponieważ powinien podjąć wszelkie środki dla ochrony tajemnicy. Autorzy sugerują też de lege refenda, że przy zrównaniu tajemnicy obrończej i nie obrończej pozostawić możliwość zwolnienia się z obowiązku za zgodą klienta.

Trudno tu nie przypomnieć, że w **projekcie kodeksu Etyki z 2013 r. proponowałem rozważenie podobnego rozwiązania tych problemów.**

O KSZTAŁCENIU PROFESJONALNYCH PRAWNIKÓW

Ministerstwo Sprawiedliwości na spotkaniu z dziekanami wydziałów prawa przedstawiło koncepcję **umożliwienia wybranym uczelniom odpłatnego prowadzenia aplikacji** adwokackiej i radcowskiej na zasadzie tutoringu (bez, pewnie póki co, likwidacji aplikacji prowadzonej przez samorządy).

W zamieszczanym w prasie **Liście Otwartym do dziekanów wydziałów prawa, Prezesi KRRP i NRA** wyrazili pogląd, że dotychczasowy model kształcenia jest najlepszy z możliwych , bo przewiduje współpracę uczelni i samorządów. Pożądana jest jednak wspólna debata nad standardami i jakością kształcenia. Pomysł ministerstwa wskazuje raczej na to, że chodzi o rozbicie współpracy nauki prawniczej i samorządów.

Mówiąc żartem, jeszcze inną próbę tutoringu podjął radca prawny z poznańskiej izby oferując **odpłatne szkolenia i praktyczne warsztaty** w cenie 2500 zł za 10 godzin. Dziekan rady skierował sprawę do rzecznika. Przytoczone w „Rzeczpospolitej" opinie wskazują na **narastającą praktykę darmowej pracy aplikantów** i nadużywanie przymusowego ich położenia. Może i to jest jednym z problemów dla naszego samorządu.

Z ORZECZNICTWA

W postępowaniu dyscyplinarnym w sprawie o zaniedbanie procesowe rzecznik cofnął wniosek, a sąd umorzył postępowanie. W skardze kasacyjnej pokrzywdzona zażądała uchylenia umorzenia i prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Najwyższy (postanowieniem z dnia 20.12.2017 r., SDJ 92/17) skargę oddalił, skoro **cofnięcie wniosku przez rzecznika jest niezaskarżalne.** Wskazał jednak, że **jest możliwa sprawa dyscyplinarna przeciwko rzecznikowi.**

Radczyni prawna zatrudniona tuż po aplikacji w spółce akcyjnej zażądała od radcy będącego jej przełożonym podwyżki. **Odmowę nagrywała bez jego wiedzy i zgody. Oskarżyła go o mobbing i groziła skierowaniem skargi** do organów samorządu. Została prawomocnie ukarana w postępowaniu dyscyplinarnym, a w postępowaniu kasacyjnym podniosła, że pracownik może nagrywać rozmowę dla udowodnienia mobbingu. Sąd Najwyższy nie przyznał jej racji, uznając że naruszyła zasady etyki, bo godziła w dobra osobiste i była nielojalna (postanowienie z 25.04.2018 r., SDJ 2/18).

KRÓTKO

Adwokat Johan b. Sędzia Trybunału Stanu, a obecnie wiceprzewodniczący nowej KRS, gratulując wyboru nowemu rzecznikowi te rady powiedział: „Przetrzyj ten fotel" (po byłym rzeczniku sędzim Żurku). Czyżby Pan Mecenas zbyt gwałtownie „wstawał z kolan"?

Sejm ciągle nowelizuje dopiero co podjęte ustawy. Felietonista „polityki" zaproponował więc coroczne świętowanie **Dnia Poprawiania Poprawek do Poprawianej Ustawy o Poprawianiu Prawa.**

Prezes z siedziby na Nowogrodzkiej wyznał, że co prawda nie jest kimś nadzwyczajnym, ale sądzi, że byłby dobrym radcą prawnym w Warszawie i zarabiałby parę razy więcej niż zarabia, a to z uwagi na posiadany doktorat z prawa. Nasz kolega samorządowy, poseł Borys Budka, uznał jednak, że prezes nie zarobiłby złamanego grosza, bo musiałby przestrzegać prawa i Kodeksu Etyki.

Mecenas Hambura (berliński adwokat urodzony w Polsce po studiach w Bonn, startujący w Polsce w wyborach do Europarlamentu) jako pełnomocnik oskarżycieli prywatnych w procesie b. ministra Arabskiego – po przesłuchaniu D. Tuska w charakterze świadka opowiedział mediom, że „już w sali tajnej mierzyliśmy się wzrokiem. Wytrzymałem dłużej, on pierwszy zszedł, nie wytrzymał mojego spojrzenia". Dodał też, że wydaje mu się, że Tusk był premierem marionetkowym. Zakładam, że Mecenas zapoznał się z polskim Kodeksem Etyki Adwokackiej, a adwokatura mu w tym pomoże.

Po okresie prawie zupełnej **bierności Adwokatury, a nawet rozważań wystąpienia z CCBE** wiceprezes NRA, prof. P. Kardas, oświadczył, że udział w pracach CCBE daje możliwość funkcjonowania w strukturach europejskich i oddziaływania na proces stanowienia prawa kształtującego zasady wykonywania zawodu. Chyba nie wypada powiedzieć „eureka".

Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiadając w ramach informacji publicznej na temat zgłoszenia **kandydatów do KRS** ujawniło w telewizji formularze zgłoszeniowe, które zawierały wykaz pustych kolejnych ponumerowanych **rubryk dla osób zgłaszających kandydaturę, ale bez ich nazwisk.** Adnotacja brzmiała „konieczna anonimizacja zgłoszenia".

W czasach, gdy o wymiarze sprawiedliwości informuje się poprzez billboardy, hejty i fakenewsy, warto wiedzieć, że według stanu na 1 września 2017 r. spośród orzekających sędziów **Sądu Najwyższego (93 stanowiska) tylko 6 osób ma staż pracy w Sądzie Najwyższym od 1 lipca 1990 r.**, nikt z Izby Karnej (dane te wynikają z jubileuszowej księgi o Sądzie Najwyższej, autorstwa naszego kolegi, b. wiceprezesa KRRP, dziekana Rady Lubelskiej A. Berezy).

CYTAT NA KONIEC RUBRYKI

„Kiedy przywódcy polityczni dają negatywny przykład, wynikające z etyki zawodowej zobowiązania do właściwego postępowania nabierają dodatkowego znaczenia. Trudno jest zniszczyć Państwo Prawa bez prawników lub urządzić procesy pokazowe bez sędziów…

Wolne zawody mogą wykształcić formy dialogu etycznego, który nie jest możliwy między odosobnioną jednostką a odległym rządem. Jeśli wykonujący te zawody myślą o sobie jako o grupach posiadających wspólne interesy i zobowiązanych do nieustannego przestrzegania pewnych norm i zasad, daje im to pewność siebie, a w pewnym zakresie także i władzę. Etyki zawodowej musimy przestrzegać właśnie wtedy, gdy słyszymy, że sytuacja jest wyjątkowa".

Timothy Snyder – amerykański historyk, autor książek z najnowszej historii polskiej – w książce pt.: „O Tyranii – dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku", wyd. Znak Horyzonty, Kraków 2017

PO CO PRAWNIKOM KOMPARATYSTYKA JĘZYKOWA[1]?

dr Karolina Paluszek

Co to jest komparatystyka językowa[2]? Prawnicy ciągle porównują… a to stan faktyczny swojej sprawy z innymi, a to rodzime rozwiązania legislacyjne z tymi funkcjonującymi za granicą, a to argumenty za lub przeciwko proponowanemu brzmieniu postanowienia w umowie czy w protokole, argumentu w pozwie czy w wyroku. Siłą rzeczy wszyscy jesteśmy komparatystami. Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia, w jaki sposób tę umiejętność porównywania realizować i wykorzystać w pracy prawniczej, wiążąc ją ze znajomością języków obcych. Zajmiemy się zatem komparatystyką językową. Najogólniej można ją zdefiniować jako „analizę i porównywanie treści wyrażonej w różnych wersjach językowych". Tak szeroka definicja uprawnia w zasadzie do objęcia komparatystyką wszystkiego, co zostało utrwalone w więcej niż jednym języku. W niniejszym artykule interesuje nas jedynie prawna odmiana opisanego zjawiska. Za M. Fryźlewiczem, komparatystyką językową nazwiemy analizę i porównanie treści poszczególnych, autentycznych wersji językowych interpretowanego przepisu prawa unijnego[3].

---

[1] Artykuł relacjonuje badania prowadzone w ramach projektu naukowego pt. Komparatystyka językowa jako narzędzie interpretacyjne Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (umowa nr UMO-2014/13/N/HS5/01278).

[2] Termin komparatystyka językowa jest używany w pracy M. Fryźlewicza, *Znaczenie komparatystyki językowej w wykładni sądów luksemburskich*. [w:] C. Mik (red.), *Wykładnia prawa Unii Europejskiej*, Toruń 2008, s.13. Nie jest to jednak termin używany powszechnie w piśmiennictwie, w którym dominuje bardziej rozbudowane nazewnictwo opisowe, jak: „analiza i porównanie wszystkich wersji językowych interpretowanego aktu prawnego" w pracy A. Doczekalskiej: I*nterpretacja wielojęzycznego prawa Unii Europejskiej*, [w:] Europejski Przegląd Sądowy nr 5/2006 s. 18 czy „dyrektywa odwołania się do tekstu autentycznego i porównywania tekstów autentycznych.", jak nazywa komparatystykę M.Zirk-Sadowski, *Wpływ orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej na wykładnię sądów administracyjnych*, [w:] *System prawa administracyjnego*, red. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel. Warszawa 2012, T.4, r.VIII §34, s. 371

[3] M. Fryźlewicz, *Znaczenie komparatystyki językowej w wykładni sądów luksemburskich*. [w:] C. Mik (red.), *Wykładnia prawa Unii Europejskiej*, Toruń 2008, s.13.

W dobie globalizacji praca z dokumentem obcojęzycznym nie stanowi problemu dla współczesnych prawników. Coraz częściej mamy do czynienia z umowami, dokumentami sporządzonymi w językach obcych, udział tłumaczy przysięgłych w postępowaniach sądowych nie jest zjawiskiem rzadkim. W wielu sytuacjach prawnik ma także dostęp do tłumaczenia dokumentu na język polski. Najczęściej nie ma wtedy kłopotu z rozpoznaniem oryginału i tłumaczenia, co daje się wyczytać wprost z treści dokumentu – przede wszystkim w przypadku tłumaczeń poświadczonych, ale często także zwykłych. W umowach zwykło się dodawać klauzule informujące o wtórnym charakterze tłumaczenia, przewidujące rozstrzygnięcie ewentualnych różnic i nieścisłości na korzyść oryginału.

Dokonywana w takich sytuacjach komparatystyka językowa jest przede wszystkim środkiem do wychwycenia niedoskonałości czy błędów tłumaczenia. Zidentyfikowane rozbieżności językowe są następnie rozstrzygane na korzyść oryginalnej wersji językowej. To podstawowy cel rozróżnienia na nadrzędny tekst autentyczny i wtórne tłumaczenie.

W niniejszym artykule zajmiemy się zjawiskiem wielojęzyczności tekstów prawnych oraz komparatystyką językową jako narzędziem w ich wykładni. W odróżnieniu od przedstawionych wyżej przykładów, w wielojęzycznym prawodawstwie podział na pierwotny tekst autentyczny i tłumaczenie(-a) o charakterze wtórnym nie jest zachowany, a tworzone różne wersje językowe tekstu mają jednakową wagę. Przykładem może być ustawodawstwo krajów, w których więcej niż jeden język ma status języka urzędowego lub tekst umowy międzynarodowej. W takich przypadkach mamy do czynienia z kilkoma wersjami językowymi o równorzędnym statusie. Wobec tego, gdy istnieje więcej niż jeden tekst autentyczny, pojawia się pytanie o sposób rozstrzygania ewentualnych rozbieżności między nimi – żadna z wersji językowych nie ma bowiem przewagi nad pozostałymi. Czasami formułuje się przepisy regulujące omawiane kwestie[4].

W omawianych przypadkach mówimy jednak co najwyżej o kilku równorzędnych wersjach językowych. Tymczasem w Unii Europejskiej jest ich dwadzieścia kilka[5], zatem wielojęzyczność przybrała skalę niespotykaną w żadnym innym systemie prawnym. Co więcej, prawodawca unijny nie zdecydował się na wprowadzenie żadnych, nawet ogólnych reguł interpretacyjnych. Zostały one ukształtowane w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Linia orzecznicza TSUE jest w tym względzie niezmienna, a stosowne postanowienie w jednym z najnowszych orzeczeń brzmi: „ Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału sformułowania użytego w jednej z wersji językowych przepisu prawa

[4] Konwencja wiedeńska o prawie traktatów sporządzona w Wiedniu dnia 23 maja 1969 r. (Dz. U. z dnia 2 listopada 1990 r.) Artykuł 33.

[5] Obecnie jest ich 23 lub 24,w zależności od rodzaju aktu prawnego, ze względu na zawieszony status języka irlandzkiego.

Unii nie można traktować jako jedynej podstawy jego wykładni lub przyznawać mu w tym zakresie pierwszeństwa względem innych wersji językowych. Przepisy Unii należy interpretować i stosować w sposób jednolity w świetle wersji sporządzonych we wszystkich językach urzędowych Unii. W przypadku niezgodności między wersjami rozpatrywany przepis powinien być interpretowany w świetle ogólnej systematyki oraz celu uregulowania, którego część stanowi[6]. Najogólniej można więc powiedzieć, że TSUE opowiada się za powszechnym korzystaniem z komparatystyki językowej w wykładni[7], a ewentualne rozbieżności ujawnione w toku jej stosowania nakazuje rozstrzygać z uwzględnieniem kontekstu i celu interpretowanej regulacji – a więc za pomocą wykładni celowościowej i systemowej[8]. Celem niniejszego artykułu jest zwięzłe przedstawienie funkcjonowania komparatystyki językowej w orzecznictwie TSUE. Źródłem obserwacji umożliwiających tę charakterystykę oraz wyodrębnienie ról komparatystyki językowej w orzecznictwie Trybunału, będą nie tylko treści jego wyroków, ale także opinii rzeczników generalnych, którzy stosują komparatystykę językową niemal dwukrotnie częściej niż składy orzekające[9]. Dodatkowo, zarówno opinie jak i wyroki pozwalają wykazać różnorodne wykorzystanie badanego narzędzia przez przeciwników procesowych oraz sądy państw członkowskich, ponieważ w ich treści relacjonuje się stanowiska uczestników, a także przebieg postępowania przed sądem krajowym (w postępowaniach prejudycjalnych).

JAK DOKONUJE SIĘ KOMPARATYSTYKI JĘZYKOWEJ?

Wizja dogłębnej analizy dwudziestu kilku wersji językowych interpretowanego przepisu, konieczności angażowania zastępów tłumaczy i przeprowadzania konsultacji z zagranicznymi prawnikami, wysokich nakładów czasu i środków potrzebnych na taką analizę, jest przerażająca. Czy rzeczywiście takie działanie jest uzasadnione? Czy równouprawnienie wszystkich języków UE oznacza

---

[6] Wyrok Trybunału z dnia 20 grudnia 2017 r, w sprawie c-442/16 Florea Gusa przeciwko Minister for Social Protection, Irlandia,Attorney General, (ECLI:EU:C:2017:1004), ust. 34, w którym Trybunał odsyła do wyroku z dnia 1 marca 2016 r., Alo i Osso, C-443/14 i C-444/14, EU:C:2016:127, pkt 27 i przytoczonego tam orzecznictwa).

[7] Przykładowo wyrok z dnia 06.10. 1982r. 283/81 Srl CILFIT i Lanificio di Gavardo SpA przeciwko Ministero della Sanità *„Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę, że akty prawa wspólnotowego są redagowane w wielu językach i że różne wersje językowe są na równi autentyczne; wykładnia przepisu prawa wspólnotowego wymaga zatem porównania poszczególnych wersji językowych(..).*W niektórych sprawach wskazuje się na konieczność objęcia komparatystyką wszystkich wersji językowych: *np. wyroki w sprawach C-280/04 Jyske Finans, Haasová, C-22/12; a także Drozdovs, C-277/12,*

[8] Wyrok Trybunału z dnia 20 grudnia 2017 r, w sprawie c-442/16 Florea Gusa przeciwko Minister for Social Protection, Irlandia,Attorney General, (ECLI:EU:C:2017:1004), ust. 34,

[9] Na potrzeby obliczeń przeanalizowano 100 spraw rozstrzygniętych w latach 2011-14, w których wykorzystano komparatystykę językową.

konieczność uwzględnienia wszystkich w wykładni? Nawet pobieżne prześledzenie sposobu przeprowadzania komparatystyki językowej przez TSUE oraz sądy krajowe wystarczy, aby zorientować się, że wielojęzyczna analiza porównawcza niewiele ma wspólnego z językową wykładnią przepisów wyrażonych w jednym języku. Przede wszystkim, komparatystyka językowa bardzo często jest ograniczana do wyliczenia sformułowań użytych w poszczególnych wersjach językowych. Czasem cytuje się je w treści wyroku[10] lub opinii[11], częstokroć nawet nie w tekście głównym, ale jedynie w przypisie[12], innym razem grupuje według wariantów znaczeniowych, wymieniając jedynie nazwy wersji językowych zawierających poszczególne możliwości[13]. Bardzo często wskazuje się na przykładowy charakter wyliczenia[14], co uniemożliwia stwierdzenie, ile i które z wersji językowych zostały zbadane. Jednocześnie, w odróżnieniu od rodzimej praktyki orzeczniczej, nie uwzględnia się wariantów znaczeniowych w obrębie pojedynczych wersji językowych, związanych np. z wieloznacznością czy nieostrością interpretowanych pojęć. Każdą z wersji językowych traktuje się tak, jakby miała jedno niesporne znaczenie. Brakuje odwołań do krajowego orzecznictwa czy poglądów doktryny (co można uzasadnić autonomią pojęć prawa UE[15]), nie wspomina się o opiniach językoznawców, rzadko można zaobserwować odwołania do słowników[16]. W zasadzie komparatystyka sprowadza

[10] Wyrok Trybunału z dnia 20 grudnia 2017 r, w sprawie c-442/16 Florea Gusa przeciwko Minister for Social Protection, Irlandia,Attorney General, (ECLI:EU:C:2017:1004), ust. 32-33

[11] Opinia rzecznika generalnego Evgeniego Tancheva przedstawiona w dniu 9 listopada 2017 r. w Sprawie C-414/16 Vera Egenberger przeciwko Evangelisches Werk für Diakonie und Entwicklung e.V. (ECLI:EU:C:2017:851) ust. 114

[12] Opinia rzecznika Generalnego Michala Bobeka przedstawiona w dniu 22 lutego 2018 r. w sprawie C-59/17 SCI Château du Grand Bois przeciwko Etablissement national des produits de l'agriculture et de la mer (FranceAgriMer), (ECLI:EU:C:2018:96) ust. 40, przypis 4

[13] Wyrok Trybunału z dnia 12 października 2017 r. w sprawie c-404/16 Lombard Ingatlan Lízing Zrt. Przeciwko Nemzeti Adó- és Vámhivatal Fellebbviteli Igazgatóság, (ECLI:EU:C:2017:759), ust.22-24, w którym wymieniono z nazwy wersje językowe reprezentujące różne warianty interpretacyjne, a zacytowano jedynie brzmienie wersji węgierskiej

[14] Przykładowo: Wyrok Trybunału (siódma izba) z dnia 10 lipca 2014 r. Postępowanie karne przeciwko Lars Ivansson i inni. (C-307/13) ust. 39 (wyróżnienie K.P.), w którym użyto następujących zwrotów: „ogół wersji językowych, niektóre wersje, tytułem przykładu

[15] Obszernie o tej zasadzie: W. Jedlecka, Z zagadnień autonomii prawa wspólnotowego w: J. Kaczor (red.) Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego. Wrocław 2005, s. 121. Zasada autonomii pojęć znajduje oparcie w orzecznictwie, np. Wyrok Trybunału z dnia 18 stycznia 1984 r w sprawie 327/82 Ekro BV Vee- en Vleeshandel v Produktschap voor Vee en Vlees, (ECLI:EU:C:1984:11) ust. 11.

[16] Jednym z nielicznych przykładów jest opinia rzecznik generalnej E.Sharpston, przedstawiona w dniu 20 czerwca 2017 r. w sprawie C-670/16 Tsegezab Mengesteab przeciwko Bundesrepublik Deutschland, przypis 116 (ECLI:EU:C:2017:480), w której rzecznik odwołuje się do znaczenia słowa „złożyć" w słowniku anglojęzycznym.

się głównie do odnotowania brzmienia poszczególnych (najczęściej kilku) wersji i wskazania ewentualnych rozbieżności między nimi. Co więcej, odnotowane rozbieżności dotyczą najczęściej terminów nieprawniczych, nie związanych z różnorodnością krajowych systemów czy tradycji prawnych.

Tak uproszczoną komparatystykę można przeprowadzić samodzielnie. Już znajomość kilku języków urzędowych UE pozwala na zbadanie wersji w nich wyrażonych oraz pobieżne sprawdzenie wersji sformułowanych w językach pokrewnych. Nawet przy pomocy zautomatyzowanych narzędzi tłumaczenia czy słowników internetowych łatwo zorientować się, czy użyte w „pokrewnych" wersjach językowych sformułowania wykazują podobieństwo do pozostałych. Odnalezienie odpowiednich fragmentów w obcej wersji językowej również nie sprawia problemów, jako że w Unii Europejskiej przykłada się dużą wagę do tego, aby teksty we wszystkich językach były łatwo dostępne (formalnie wszystkie podlegają oficjalnemu ogłoszeniu, na stronach internetowych umożliwia się widok wielojęzyczny, który ułatwia dokonywanie komparatystyki językowej) a nawet, aby poszczególne wersje językowe miały zbliżoną formę – zwraca się uwagę nawet na długość poszczególnych jednostek redakcyjnych, która powinna być podobna niezależnie od języka.

KIEDY KOMPARATYSTYKA JĘZYKOWA MOŻE BYĆ POMOCNA W WYKŁADNI?

Badanie orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wykazało, że komparatystyka językowa jest wykorzystywana w sprawach z różnych gałęzi prawa (m.in. prawa podatkowego[17] i celnego[18], prawa własności intelektualnej[19], prawa pracy[20] w sprawach imigracyjnych[21], w sprawach karnych[22]), w rozmaitych sytuacjach interpretacyjnych (przede wszystkim wieloznaczności użyty-

[17] Wyrok Trybunału z dnia 12 października 2017 r. w sprawie c-404/16 Lombard Ingatlan Lízing Zrt. Przeciwko Nemzeti Adó- és Vámhivatal Fellebbviteli Igazgatóság, (ECLI:EU:C:2017:759), ust.21-24

[18] Wyrok Trybunału z dnia 17 stycznia 2012 r. (ECLI:EU:C:2013:17), w sprawie c-360/11 Komisja Europejska przeciwko Królestwu Hiszpanii,

[19] Wyrok Trybunału z dnia 11 września 2014 r. w sprawie c-117/13 Technische Universität Darmstadt przeciwko Eugen Ulmer KG, (ECLI:EU:C:2014:2196)

[20] Wyrok Trybunału z dnia 9 listopada 2017 r. w sprawie C-306/16 António Fernando Maio Marques da Rosa przeciwko Varzim Sol – Turismo, Jogo e Animação SA, (ECLI:EU:C:2017:844),

[21] Wyrok z dnia 17 lipca 2014 w sprawach połączonych Adala Bero przeciwko Regierungspräsidium Kassel (C-473/13) oraz Ettayebi Bouzalmate przeciwko Kreisverwaltung Kleve (C-514/13), ECLI:EU:C:2014:2095 ; ust. 26 i 27

[22] Wyrok Trybunału z dnia 10 lipca 2014r. w sprawie c-307/13, postępowanie karne przeciwko Larsowi Ivanssonowi, Carlowi-Rudolfowi Palmgrenowi, Kjellowi Otto Pehrssonowi, Håkanowi Rosengrenowi, (ECLI:EU:C:2014:2058) ust.39, Wyrok Trybunału z dnia 28 lipca 2016 w sprawie C-294/16 JZ przeciwko Prokuraturze Rejonowej Łódź-Śródmieście, (ECLI:EU:C:2016:610), ust.38-40

wanych pojęć[23] oraz stosowania nieekwiwalentnych terminów[24] lub konstrukcji syntaktycznych - gramatycznych[25] lub składniowych[26] pomiędzy poszczególnymi wersjami językowymi, rzadziej nieostrości[27]). Wykorzystanie badanego narzędzia odnotowano w różnych rodzajach postępowań prowadzonych przed TSUE, chociaż najwięcej było postępowań prejudycjalnych. Można zatem powiedzieć, że komparatystyka językowa jest narzędziem bardzo uniwersalnym, które może się okazać przydatne w rozstrzyganiu wątpliwości o zróżnicowanym charakterze.

JAKA JEST ROLA KOMPARATYSTYKI JĘZYKOWEJ?

Przede wszystkim, zastanówmy się jakie role komparatystyka językowa może pełnić w postępowaniu sądowym. Czy może jedynie stanowić źródło problemów interpretacyjnych, wykazując rozbieżności pomiędzy jednakowo autentycznymi wersjami językowymi interpretowanego aktu prawnego, czy też może dostarczyć argumentów na rzecz jednego z wariantów interpretacyjnych? Jaka jest jej waga dla rozstrzygnięcia konkretnej sprawy?

Rzeczywiście, komparatystyka językowa, może stać się przyczyną zaistniałego sporu. Może się okazać, że strony opierały swoje stanowiska na różnych wersjach językowych przepisu, które nie są jednoznaczne. Komparatystyka językowa dokonana na etapie postępowania krajowego często skutkuje wszczęciem postępowania prejudycjalnego. Częstokroć to z inicjatywy stron postępowania sąd krajowy dokonuje analizy poszczególnych wersji językowych[28],

---

[23] Przykładem może być interpretacja pojęcia „szkoda" w opinii rzecznika generalnego N.Jääskinena z dnia 11 lipca 2013 r. w sprawach c-22/12 Katarína Haasová przeciwko Rastislavowi Petríkowi, Blance Holingovej oraz C-277/12 Vitālijs Drozdovs przeciwko AAS Baltikums (ECLI:EU:C:2013:888)

[24] Wyrok Trybunału z dnia 26 lipca 2017 r. w sprawie c-670/16 Tsegezab Mengesteab przeciwko Bundesrepublik Deutschland (ECLI:EU:C:2017:587), ust. 80-81

[25] Przykładowo, strona powodowa w sprawie C-498/16 argumentowała na podstawie użycia rodzajnika nieokreślonego w przepisie. Argument nie znalazł uznania w ocenie rzecznika generalnego, który między innymi wskazał na języki słowiańskie, które nie posługują się rodzajnikami. - opinia rzecznika generalnego Michala Bobeka przedstawiona w dniu 14 listopada 2017 r. w sprawie C-498/16 Maximilian Schrems przeciwko Facebook Ireland Limited, (ECLI:EU:C:2017:863) ust. 80

[26] opinia rzecznika generalnego Paola Mengozziego przedstawiona w dniu 20 grudnia 2017 r.w sprawie. C-647/16 Adil Hassan przeciwko Préfet du Pas-de-Calais (ECLI:EU:C:2017:1018), ust. 35 oraz przypis 17

[27] Przykładowo sprawa C-373/13 H.T. przeciwko Land Baden-Württemberg (interpretacja pojęcia „racjonalne powody" – w innych wersjach językowych ważne, poważne względy, powody),

[28] Przykładowo w Wyroku Trybunału z dnia 9 kwietnia 2014 w sprawie c-74/13 GSV Kft. vs Nemzeti Adó- és Vámhivatal Észak-Alföldi Regionális Vám- és Pénzügyőri Főigazgatósága, (ECLI:EU:C:2014:243) ust. 20, wskazano, że strona powoływała się na kwestie językowe już przed krajowymi organami celnymi.

choć można też wskazać przypadki[29], kiedy nie odnotowano jej wykorzystania w stanowiskach stron, ale jedynie przez sąd odsyłający. Czasem stwierdzone rozbieżności są wprost przekładane na treść pytań prejudycjalnych[30], innym razem przeprowadzenie komparatystyki przez strony postępowania lub sąd krajowy jest zrelacjonowane w treści opinii rzecznika generalnego lub wyroku[31]. W postępowaniu przed TSUE, rzecznik generalny lub skład orzekający weryfikują twierdzenia formułowane przed sądem krajowym, poprzez samodzielne przeprowadzenie komparatystyki językowej.

W innych sprawach przeprowadza się komparatystykę dopiero na etapie postępowania przed Trybunałem Sprawiedliwości, przy czym również może być ona dokonana z inicjatywy jego uczestników[32]. Ważną rolę odgrywają opinie rzeczników generalnych – często zdarza się, że to oni przeprowadzają komparatystykę językową, do której później odwołuje się skład orzekający w wyroku. Komparatystyka jest również stosowana w postępowaniach ze skarg bezpośrednich[33]. Czasami w postępowaniu odwoławczym od wyroku Sądu podnosi się zarzut jej nieprzeprowadzenia[34].

Niezależnie od momentu pojawienia się komparatystyki językowej w danej sprawie, można wyróżnić trzy podstawowe jej role w orzecznictwie TSUE. W pierwszej kolejności dokonanie analizy porównawczej może zainicjować wy-

---

[29] Opinia rzecznika generalnego E. Sharpston z dnia 19 grudnia 2013 r. w sprawie C-515/12 „4finance" UAB przeciwko Valstybinė vartotojų teisių apsaugos tarnyba i Valstybinė mokesčių inspekcija prie Lietuvos Respublikos finansų ministerijos (**ECLI:EU:C:2013:868) ust. 23;** Wyrok Trybunału z dnia 21 grudnia 2011 r. w sprawie C-72/11 Generalbundesanwalt beim Bundesgerichtshof przeciwko Mohsenowi Afrasiabiemu, Behzadowi Sahabiemu, Heinzowi Ulrichowi Kesselowi, ust. 32 i 65;

[30] Opinia rzecznika generalnego E. Sharpston z dnia 19 grudnia 2013 r. w sprawie C-515/12 „4finance" UAB przeciwko Valstybinė vartotojų teisių apsaugos tarnyba i Valstybinė mokesčių inspekcija prie Lietuvos Respublikos finansų ministerijos (ECLI:EU:C:2013:868) ust. 23

[31] Wyrok Trybunału z dnia 20 grudnia 2018 roku w sprawach połączonych C-504/16 i C-613/16 Deister Holding AG, dawniej Traxx Investments NV (C-504/16),Juhler Holding A/S (C-613/16) przeciwko Bundeszentralamt für Steuern (ECLI:EU:C:2017:1009) ust. 33;

[32] Przykładowo, opinia RZECZNIKA GENERALNEGO YVESA BOTA przedstawiona w dniu 7 marca 2018 r. w sprawie Sprawa C-246/17 Ibrahima Diallo przeciwko État belge (ECLI:EU:C:2018:171), w której rzecznik popiera stanowisko Komisji, oparte na wynikach komparatystyki (ust.46 opinii)

[33] Wyrok Trybunału z dnia 17 stycznia 2012 r. (ECLI:EU:C:2013:17) oraz opinia rzecznika generalnego N. Jääskinena przedstawiona w dniu 25 października 2012 r. (ECLI:EU:C:2012:667), w sprawie c-360/11 Komisja Europejska przeciwko Królestwu Hiszpanii;

[34] Przykładowo: Odwołanie od wyroku Sądu (czwarta izba w składzie powiększonym) wydanego w dniu 16 maja 2017 r. w sprawie T-122/15, Landeskreditbank Baden-Württemberg - Förderbank / Europejski Bank Centralny, wniesione w dniu 26 lipca 2017 r. przez Landeskreditbank Baden-Württemberg – Förderbank (Sprawa C-450/17 P), w którym w zarzucie pierwszym wskazano, że: „sąd opiera się w swej wykładni jedynie na angielskiej wersji językowej rozporządzenia nr 468/2014 i narusza zasadę, według której wszystkie wersje językowe są jednakowo wiążące."

kładnię. Nawet w sytuacji, kiedy analiza poszczególnych wersji wykaże istnienie rozbieżności i stanie się przyczyną sporu, przeprowadzenie komparatystyki językowej pozwala wyznaczyć alternatywy interpretacyjne, które będą weryfikowane przy użyciu innych narzędzi wykładni. Tradycyjnie przyjmowany podział wykładni na językową, systemową i funkcjonalną, niezależnie od przyjmowanej koncepcji wykładni, sytuuje wykładnię językową u początku całego procesu – jako tę, od której zaczyna się proces interpretacji. Wielojęzyczna analiza brzmienia przepisu jest najczęściej uznawana za narzędzie wykładni językowej (chociaż może być także wykorzystana w ramach wykładni pozajęzykowej). Rozpatrywanie poszczególnych wersji językowych tego samego tekstu pozwala sformułować kilka hipotez, spośród których Trybunał ostatecznie dokona wyboru – najczęściej uzasadniając decyzję argumentami o charakterze systemowym i celowościowym. To właśnie do opisywanej kategorii zaliczyć można głośne sprawy, w których Trybunał niezmiennie powtarza, że „różnice pomiędzy wersjami językowymi interpretować przy uwzględnieniu ogólnej systematyki (kontekstu) i celu regulacji"[35].

W świetle powyższego komparatystyka językowa, nawet wtedy, kiedy jest źródłem problemu interpretacyjnego (jako narzędzie, które ujawnia rozbieżności), ma niewątpliwie znaczenie dla wykładni, ponieważ wskazuje możliwe interpretacje, spośród których Trybunał wybiera to, które najlepiej odzwierciedla intencję unijnego prawodawcy.

Nie zawsze jednak rola komparatystyki ogranicza się do ujawnienia problemu i wskazania możliwych rozwiązań. Czasem dokonana analiza różnych wersji językowych dostarcza argumentów na rzecz jednej z hipotez interpretacyjnych. Zatem rola komparatystyki jest istotna dla rozstrzygnięcia. Jest to bardzo zróżnicowana kategoria, obejmująca zarówno sprawy, w których komparatystyka językowa miała znaczenie decydujące, jak i te, w których stanowiła jeden z kilku argumentów, czasem wyraźnie drugorzędny. Rozważmy kilka przykładów.

W nielicznych sprawach komparatystyka odegrała wyraźnie dominującą rolę, a jej przeprowadzenie wystarczyło do podjęcia decyzji interpretacyjnej. W opisywanej kategorii można wskazać sprawy, w których rzekome różnice językowe stanowiły podstawę sformułowania pytania prejudycjalnego, a przeprowadzona w postępowaniu przed TSUE komparatystyka ujawniła brak wskazywanych różnic[36]. Innym przykładem jest sprawa C-486/12 X, w której wykorzystanie komparatystyki nie polegało na wykazaniu bezzasadności pytania, ale rzeczywiście wystarczyło do rozstrzygnięcia problemu interpretacyjnego,

[35] Wyrok Trybunału z dnia 27 października 1977 r. w sprawie 30/77- Régina przeciwko Pierre Bouchereau, (ECLI:EU:C:1977:172), pkt 14,

[36] Wyrok z dnia 12 czerwca 2014 r. w sprawie C-330/13 Lukoyl Neftohim Burgas AD v Nachalnik na Mitnicheski punkt Pristanishte Burgas Tsentar pri Mitnitsa Burgas (ECLI:EU:C:2014:1757) ust. 58 i 61

związanego ze składnią spornego przepisu. Znalezione rozwiązanie uznano za niesprzeczne z żadną wersją językową[37]. Zauważyć w tym miejscu należy, że przeprowadzenie komparatystyki językowej nie gwarantuje ujawnienia rozbieżności pomiędzy badanymi wersjami językowymi. Może być również odwrotnie – analiza może nie wykazać różnic znaczeniowych (istotnych z punktu widzenia rozpatrywanej sprawy), a zatem dostarczyć argumentu na rzecz jednoznaczności interpretowanego przepisu[38].

Niemniej znacznie więcej jest spraw, w których przeprowadzona komparatystyka ujawnia różnice pomiędzy poszczególnymi wersjami językowymi. Wtedy możemy mieć do czynienia z różnymi sposobami ich rozstrzygania, klasyfikowanymi w odmienny sposób przez różnych autorów (zarówno przedstawicieli nauki[39], jak i praktyki[40]). Jednak celem niniejszej pracy nie jest ocena zasadności wyróżniania takich czy innych kategorii, lecz raczej wskazanie kilku sposobów wykorzystania wielojęzyczności prawa UE w praktyce prawniczej. Warto zatem wymienić kilka przykładów rozstrzygania ujawnionych rozbieżności i przeanalizować pokrótce argumentację, która im towarzyszyła. Duża, niespotykana w żadnym innym systemie prawnym liczba języków urzędowych skłania do stosowania argumentów ilościowych. Zwykle poszczególne wersje językowe można podzielić na grupy reprezentujące różne warianty znaczeniowe/ interpretacyjne. W niektórych sprawach sumuje się ilość wersji językowych wspierających konkurencyjne rozstrzygnięcia i wybiera się to, które jest zgodne z większością wersji językowych (najczęściej poddając wynik dodatkowej weryfikacji za pomocą wykładni celowościowej)[41]. Metoda ilościowa ma jednak kilka poważnych wad. Po pierwsze, sprzeciwia się zasadzie jednakowej autentyczności, zapewniającej równy status każdej z wersji językowych. Argumentów przeciwko takim rozstrzygnięciom dostarcza także sam sposób powstawania poszczególnych wersji językowych – wyróżnia się kilka tzw. języków pivot, które służą jako języki pośrednie dla kolejnych tłumaczeń. Zatem ewentualna rozbieżność pomiędzy tekstami w różnych językach pivot będzie powielana

[37] Wyrok Trybunału z dnia 12 grudnia 2013 r. w sprawie C-486/12 X, (ECLI:EU:C:2013:836) ust. 18-23

[38] Opinia rzecznika generalnego Paola Mengozziego przedstawiona w dniu 20 grudnia 2017 r.w sprawie C-647/16 Adil Hassan przeciwko Préfet du Pas-de-Calais, ust. 35

[39] Por. prace M.Derléna, *Multilingual Interpretation of European Union Law,* Alpen aan den Rijn 2009 oraz I. Schübel-Pfister, *Sprache und Gemeinschaftsrecht. Die Auslegung der mehrsprachig verbindlichen Rechtstexte durch den Europäischen Gerichtshof,* Berlin 2004

[40] Opinia rzecznik generalnej C.Stix-Hackl przedstawiona w dniu 11 października 2005 r. w sprawie C-265/03 Igor Simutenkov przeciwko Ministerio de Educación y Cultura i Real Federación Española de Fútbol (ECLI:EU:C:2005:6)

[41] Wyrok z dnia 3 kwietnia 2014 r. w sprawie „4finance" UAB przeciwko Valstybinė vartotojų teisių apsaugos tarnyba i Valstybinė mokesčių inspekcija prie Lietuvos Respublikos finansų ministerijos (C- 515/12), (ECLI:EU:C:2014):, ust. 25 i 28

w kolejnych wersjach językowych, tworzonych na ich podstawie. Dodatkowo, ostateczna ilość wersji reprezentująca poszczególne warianty znaczeniowe może odzwierciedlać pokrewieństwo pomiędzy językami i systemami prawnymi. Przykładowo, w Unii Europejskiej uznaje się za urzędowe aż pięć języków słowiańskich i tylko trzy ugrofińskie, a zatem liczebność wersji reprezentujących daną grupę językową może wpłynąć na ilościowy wynik analizy. Ponadto, uzyskanie poprawnych wyliczeń wymagałoby przebadania co najmniej większości wersji (a więc obecnie minimum 13), co w praktyce jest rzadko stosowane (a komparatystyka jest ograniczona do kilku języków). W literaturze podkreśla się jednak użyteczność argumentu ilościowego do zidentyfikowania pojedynczych wersji językowych, wyraźnie odmiennych od większości, czasami wprost uznawanych za błędne. W takiej sytuacji argument ilościowy przyjmuje postać „jedna wersja przeciwko innym" (niekoniecznie nawet wymienianym z nazwy czy chociażby z liczby)[42].

Innym, bardzo ciekawym, choć pomijanym w piśmiennictwie, zastosowaniem komparatystyki językowej, jest wykorzystanie zaobserwowanych rozbieżności językowych do uzasadnienia przyjęcia szerokiej wykładni interpretowanych pojęć. Uznaje się zatem, że różnice semantyczne pomiędzy sformułowaniami użytymi w poszczególnych wersjach językowych świadczą o tym, że prawodawca miał na celu uzyskanie szerokiej regulacji, obejmującej swoim zakresem jak największą liczbę przypadków. W ten sposób uznaje się niezupełną zgodność wersji językowych za celowy zabieg prawodawcy, niejako wykorzystując ją do przyjęcia szerokiej wykładni[43] (trudno ją nazwać „rozszerzającą", ponieważ sugerowałoby to, że uznajemy którąś z wersji za podstawową, której znaczenie następnie „rozszerzamy"). Nie zawsze jednak komparatystyka językowa służy Trybunałowi do przyjęcia szerokiej wykładni interpretowanych pojęć. W sprawie C-546/11 Dansk Jurist[44] Trybunał – wprost przeciwnie – wykorzystał to narzędzie do uzasadnienia wyboru wąskiego znaczenia.

Zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie, najczęściej akcentuje się związki komparatystyki językowej z wykładnią celowościową i systemową, przyznając komparatystyce rolę ujawniania rozbieżności, problemów, które są następnie

[42] Wyrok z dnia 26 września 2013 w sprawie Dansk Jurist- og Økonomforbund, działający w imieniu Erika Toftgaarda, przeciwko Indenrigs- og Sundhedsministeriet, przy udziale: Centralorganisationernes Fællesudvalg (CFU), Kommunale Tjenestemænd og Overenskomstansatte (KTO), Personalestyrelsen, Kommunernes Landsforening (KL), Danske Regioner, ust. 38, oraz opinia rzecznik generalnej J. Kokott z dnia 7 lutego 2013 r. w tej sprawie, ust.36, ust. 32.

[43] Opinia rzecznika generalnego N. Wahla z dnia 19 czerwca 2013 r. w sprawie C-321/12 F. van der Helder i D. Farrington przeciwko College voor zorgverzekeringen (CVZ), ust. 72-76.

[44] Wyrok Trybunału z dnia 26 września 2013 w sprawie c-546/11 Dansk Jurist- og Økonomforbund, działający w imieniu Erika Toftgaarda, przeciwko Indenrigs- og Sundhedsministeriet (ECLI:EU:C:2013:603).

rozstrzygane za pomocą dyrektyw o charakterze celowościowym oraz systemowym. Oczywiście, nie sposób zaprzeczyć, że w wielu sprawach argumenty celowościowe czy systemowe decydują o wyborze jednego z konkurencyjnych rozumień wyznaczonych przy pomocy wielojęzycznej analizy. Jak się okazuje, relacja tradycyjnych „metod wykładni" i komparatystyki językowej jest bardziej złożona. Przykładowo, badane narzędzie może posłużyć do zbadania celów regulacji sformułowanych w motywach zawartych w preambule[45] albo, w ramach wykładni systemowej, pomóc w ustaleniu, czy definicja zawarta w jednym akcie prawnym może zostać wykorzystana podczas interpretacji postanowień innego aktu prawnego (podobieństwo lub zróżnicowanie warstwy językowej obu aktów w poszczególnych kwestiach stanowi argument w wyznaczeniu zakresu definicji legalnej). Zatem dodatkowy kontekst wielu wersji językowych, charakterystyczny dla prawa wielojęzycznego, pozwala zweryfikować, czy w kilku badanych aktach rzeczywiście uregulowano tę samą instytucję prawną, co mogłoby uzasadnić jednolite jej rozumienie. Natomiast ustalenie rozbieżności w tym względzie uzasadnia odstąpienie od możliwości rozszerzenia zasięgu definicji legalnych na pokrewne akty prawne[46]. W ramach wykładni historycznej można wskazać sprawy, w których, wbrew zasadzie jednakowej autentyczności wersji językowych, wykorzystuje się chronologię powstawania poszczególnych wersji językowych[47].

W ten sposób komparatystyka językowa wymyka się tradycyjnym klasyfikacjom. Nie można bez wątpienia uznać jej za narzędzie typowe dla wykładni językowej – jak się okazuje, może zostać wykorzystana także w ramach rozważań o charakterze teleologicznym, historycznym czy systemowym. Niewątpliwie szerokie spektrum możliwości zastosowania wielojęzycznej analizy porównawczej wspiera poglądy akcentujące jedność procesu interpretacji i konieczność zerwania z wyodrębnianiem wykładni językowej, funkcjonalnej czy systemowej[48].

W świetle powyższego można stwierdzić, że komparatystyka językowa może w różny sposób przyczynić się do podjęcia decyzji interpretacyjnych.

---

[45] Opinia rzecznika generalnego N. Jääskinena z dnia 05 czerwca 2014r. w sprawie c-117/13 Technische Universität Darmstadt przeciwko Eugen Ulmer KG, (ECLI:EU:C:2014:1795), ust.22

[46] Opinia rzecznika generalnego N. Jääskinena przedstawiona w dniu 25 października 2012 r. (ECLI:EU:C:2012:667), ust. 33 oraz wyrok Trybunału z dnia 17 stycznia 2012 r. (ECLI:EU:C:2013:17), ust. 40-42, w sprawie c-360/11 Komisja Europejska przeciwko Królestwu Hiszpanii, gdzie TSUE wprost przywołuje wskazane fragmenty opinii

[47] Opinia rzecznik generalnej E.Sharpston przedstawiona w dniu 26 września 2013 r. w sprawie C-366/12 Finanzamt Dortmund-West przeciwko Klinikum Dortmund GmbH (ECLI:EU:C:2013:618) ust. 18 oraz przypis 9

[48] Mimo istotnych walorów dydaktycznych czy porządkujących tradycyjnego podziału, w literaturze postuluje się odejście od tradycyjnego wyróżniania metod, czy też „typów dyrektyw", szczególnie w zakresie podziału na wykładnię językową i pozajęzykową – por. J. Nowacki Z. Tobor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2016, s.303-304.

Występujący w wielu wariantach „argument z wielojęzyczności" rzadko jest jedynym, czy wyraźnie kluczowym argumentem dla rozstrzygnięcia problemu interpretacyjnego[49] – zwykle komparatystyka jest wykorzystywana obok innych narzędzi wykładni[50].

Trzecią rolą, którą komparatystyka językowa może odegrać w wykładni, można nazwać nieistotną. Zaliczymy tutaj wszystkie przypadki, w których przeprowadzono wielojęzyczną analizę porównawczą, uznając następnie jej wynik jako nieistotny dla sprawy[51], a także te, w których okoliczność przeprowadzenia komparatystyki językowej została co prawda odnotowana w treści wyroku lub opinii, ale jej rezultat nie został w żaden sposób skomentowany[52].

Podobnie jak inne narzędzia interpretacyjne, komparatystyka językowa może okazać się nieprzydatna dla rozwiązania konkretnego problemu. Moim zamiarem nie było jednak przekonywanie, że korzystanie z kilku wersji językowych stanowi remedium na wszelkie problemy interpretacyjne, ale wskazanie rozmaitych sposobów wykorzystania wielojęzyczności w wykładni, aby zwrócić uwagę interpretatorów jej przydatność w rozwiązywaniu różnorodnych problemów i zachęcić do szerszego wykorzystania fenomenu wielojęzyczności prawa Unii Europejskiej w praktyce interpretacyjnej.

PODSUMOWANIE

Niniejsze rozważania miały na celu syntetyczne przedstawienie wyników badań funkcjonowania komparatystyki językowej w wykładni wielojęzycznego prawa Unii Europejskiej, dokonywanej przez Trybunał Sprawiedliwości UE. Jak się okazuje, komparatystyka językowa, chociaż jest narzędziem niedocenionym i stosunkowo rzadko wykorzystywanym w orzecznictwie, może okazać się przydatna w rozwiązywaniu różnorodnych problemów interpretacyjnych, pojawiających się w rozmaitych postępowaniach na grun-

[49] Wyrok z dnia 12 czerwca 2014 r. w sprawie C-330/13 Lukoyl Neftohim Burgas AD v Nachalnik na Mitnicheski punkt Pristanishte Burgas Tsentar pri Mitnitsa Burgas (ECLI:EU:C:2014:1757) ust. 58 i 61, w którym w zakresie odpowiedzi na pytanie dziewiąte Trybunał oparł się jedynie na wyniku komparatystyki językowej

[50] Przykładowo połączenie różnych dyrektyw i narzędzi wykładni w opinii rzecznika generalnego Paola Mengozziego przedstawiona w dniu 26 lutego 2014 r. w sprawie C-162/13 Damijan Vnuk przeciwko Zavarovalnica Triglav d.d. ((ECLI:EU:C:2014:106),ust. 36-41

[51] Opinia rzecznika generalnego Manuela Camposa Sáncheza-BORDONY przedstawiona w dniu 19 lipca 2016 r., w sprawie C-294/16 JZ przeciwko Prokuraturze Rejonowej Łódź-Śródmieście

Opinia rzecznika generalnego P. Cruza-Villalóna z dnia 12 grudnia 2013 r. w sprawie C-464/12 ATP Pension Service A/S przeciwko Skatteministeriet, (ECLI:EU:C:2013:840), ust. 37,

[52] Opinia rzecznika generalnego M. Watheleta przedstawiona w dniu 10 grudnia 2013 r. w sprawie C-288/12 Komisja Europejska przeciwko Węgrom,(ECLI:EU:C:2013:816) przypis 5;

cie aktów prawnych z wielu gałęzi prawa. Jednocześnie, jej stosowanie nie ma charakteru typowej analizy językowej, prowadzonej w ramach wykładni prawa wyrażonego w jednym języku. Jest raczej powierzchowna, brakuje w niej odwołania do słowników, krajowego orzecznictwa, poglądów doktryny czy opinii biegłych językoznawców. Jej zakres ogranicza się do pobieżnego zbadania kilku wersji językowych, najczęściej ograniczonego do przytoczenia ich brzmienia lub wykazania różnic znaczeniowych pomiędzy poszczególnymi wersjami. Tym samym stosowanie komparatystyki językowej nie jest tak bardzo skomplikowane, jak może się wydawać – nie polega bowiem na przeprowadzeniu tak rozległej analizy językowej, jaką zwykliśmy prowadzić na gruncie prawa krajowego.

Jednocześnie, różnorodność argumentów, które są budowane na gruncie rezultatów komparatystyki językowej, jest imponująca. W wielu sprawach jej zastosowanie przed sądem krajowym doprowadziło do przeniesienia sporu na arenę europejską (poprzez wszczęcie procedury prejudycjalnej). Jak się okazuje, komparatystyka językowa może nie tylko być pomocna w sformułowaniu hipotez interpretacyjnych, ale również służyć uzasadnieniu wyboru jednej z nich – na przykład przyjęciu szerokiej wykładni interpretowanego pojęcia na podstawie stwierdzonych różnic semantycznych pomiędzy poszczególnymi wersjami językowymi albo rozstrzygnięciu dylematu związanego z zasięgiem definicji legalnej. Mam nadzieję, że przedstawione rozważania zachęcą do częstszego przeprowadzania komparatystyki językowej w praktyce prawniczej, a tym samym upowszechnią wykorzystywanie fenomenu wielojęzyczności prawa unijnego w wykładni prawa.

CCBE PRACUJE NAD MODELOWYMI ZASADAMI ETYKI

r.pr. Zenon Klatka

Grupa robocza CCBE z udziałem przedstawicieli państw członkowskich (również Wielkiej Brytanii, która wyraziła zainteresowanie dalszym uczestnictwem w pracach CCBE, a delegacje wszystkich państw członkowskich popierają jej dalsze członkostwo w CCBE) pracuje od ponad roku nad Modelowymi Zasadami Etyki. Po wielu dyskusjach i poprawkach przyjęła rozwiązania w kilku istotnych problemach etycznych, a niektóre jej propozycje zostały przyjęte już na sesji plenarnej w CCBE. Pracami grupy roboczej kieruje radca prawny naszej Izby, przewodniczący jej Komisji Zagranicznej Jędrzej Klatka. Wydaje się pożądane, by na etapie tych prac, a przed przyjęciem ostatecznego tekstu Zasad, nasze środowisko zostało zapoznane z wypracowanymi propozycjami. Na początek przedstawiam zasady dotyczące: zachowania niezależności, tajemnicy zawodowej i wynagradzania prawników (w tłumaczeniu roboczym).

Zachowanie niezależności

1. Niezależny prawnik stanowi warunek konieczny do zachowania praworządności.

1. Kluczowa rola zapewnienia niezależności.

Przyjęta w dniu 25 listopada 2006 r. Karta Podstawowych Zasad Prawnika Europejskiego podaje jako zasadę a) niezależność prawnika i wolność prowadzenia sprawy klienta.[1]

„Prawnik musi być niezależny – politycznie, ekonomicznie i intelektualnie – w swych działaniach doradzania i reprezentowania klienta. To oznacza, że prawnik musi być niezależny od państwa i innych potężnych interesów i nie może pozwolić by jego niezależność była kwestionowana poprzez niewłaściwą presję ze strony stowarzyszeń biznesu. Prawnik musi także zapewnić niezależność od swojego klienta, jeżeli prawnik ten korzysta z zaufania osób trzecich i sądu. W rzeczywistości bez takiej niezależności od klienta, nie może zostać zagwarantowana jakość pracy prawnika. Członkostwo prawnika w wolnym zawodzie i autorytet wynikający z takiego członkostwa pomaga w utrzymaniu niezależności, a stowarzyszenia prawnicze muszą odgrywać ważną rolę w za-

[1] Karta Podstawowych Zasad Prawnika Europejskiego z dnia 25 listopada 2016 r.

gwarantowaniu niezależności prawnika. Samorządność zawodu jest postrzegana jako żywotny filar niezależności poszczególnych prawników. Zauważa się, że w przypadku zniewolenia samorządy prawnicze powstrzymują się od prowadzenia spraw klientów, gdy skutkiem podejmowania tych spraw może być uwięzienie lub śmierć".

Powyższe zasady ukazują, że społeczeństwa potrzebują uczciwego systemu sprawowania wymiaru sprawiedliwości, który gwarantuje niezależność prawników w wykonywaniu ich obowiązków zawodowych bez podlegania, w sposób bezpośredni lub pośredni, jakimkolwiek niewłaściwym ograniczeniom, wpływom, zachętom, naciskom, zastraszeniu czy ingerencji niezależnie od ich przyczyny.

Niezależność jest konieczna w celu:
umożliwienia prawnikom odpowiedniej obrony klientów przed państwem,
ochrony prawników przed utożsamianiem ich z klientami,
budowania zaufania pomiędzy prawnikami i ich klientami,
zachowania praworządności.

Podczas reprezentowania klientów, prawnicy przyczyniają się do zachowywania praworządności przez władze państwowe.

Zasady te zostały uznane przez kluczowe międzynarodowe organy władzy:

art. 16 Podstawowych Zasad ONZ dot. roli prawników, Ósmy Kongres ONZ w Hawanie o zapobieganiu przestępczości i traktowaniu przestępców, w dniach od 27 sierpnia do 7 września 1990 r., publikacja ONZ A/CONF.144/28/Rev.1 at 118 (1990)[2].

Zasada pierwsza Rekomendacji Rady Europy Rec(2000)21 Komitetu Ministrów do państw członkowskich dotyczącej wolności wykonywania zawodu prawnika[3] oraz

Motyw D i pkt 4 Rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 23 marca 2006 r. w sprawie zawodów prawniczych i interesu ogólnego w funkcjonowaniu systemów prawnych[4].

Wykonując swój zawód prawnik musi pozostawać niezależny, nie może podlegać wpływom, w tym wpływom wynikającym z jego osobistych interesów czy nacisków zewnętrznych. Toteż prawnik musi unikać każdej sytuacji naruszającej

---

[2] Podstawowe Zasady ONZ dot. roli prawników, przyjęte przez Ósmy Kongres ONZ w Hawanie o zapobieganiu przestępczości i traktowaniu przestępców, w dniach od 27 sierpnia do 7 września 1990.

[3] Rekomendacja Rady Europy Rec(2000)21 Komitetu Ministrów do państw członkowskich dotycząca wolności wykonywania zawodu prawnika, przyjęta przez Komitet Ministrów w dniu 25 października 2000 r. podczas 727. posiedzenia Wiceministrów.

[4] Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie zawodów prawniczych i interesu ogólnego w funkcjonowaniu systemów prawnych z dnia 23 marca 2006 r.

jego niezależność i nie powinien narażać na szwank standardów zawodowych w ramach współpracy z klientem, sądem, osobami trzecimi czy organami władzy państwowej. W przeciwnym razie prawnik powinien albo nie przyjmować zlecenia albo zrezygnować ze zlecenia już przyjętego.

Co oznacza bycie niezależnym?

Niezależność oznacza, że prawnicy

(a) są w stanie sprawować wszystkie swoje funkcje zawodowe nie podlegając zastraszeniu czy prześladowaniu i nie natrafiając na przeszkody czy nieodpowiednią ingerencję;

(b) są w stanie podróżować i odbywać konsultacje z klientami zarówno w swoim własnym kraju, jak i za granicą;

(c) nie podlegają ani nie grozi im oskarżenie czy sankcje administracyjne, gospodarcze lub inne z tytułu jakiegokolwiek działania podjętego zgodnie z uznanymi obowiązkami zawodowymi i zasadami etyki;

(d) nie podlegają naciskom zewnętrznym;

(e) opierają się każdemu wpływowi, którego źródłem są ich interesy osobiste;

(f) nie narażają na szwank standardów zawodowych w celu zadowolenia klienta, sądu, osób trzecich czy organów władz państwowych.

Zachowanie tajemnicy zawodowej

Tajemnica zawodowa służy zachowaniu praworządności. Stanowi podstawę opartej na zaufaniu relacji pomiędzy prawnikiem a klientem.

Tajemnica zawodowa stanowi podstawową zasadę sprawiedliwości. W prawie unijnym kwestia zachowania poufności posiada status ogólnej zasady prawnej w randze prawa podstawowego. Obecnie wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej dostrzegają znaczenie kwestii tajemnicy zawodowej. Tajemnica zawodowa ma swoje źródło także w art. 8 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (dalej zwanej „Konwencją") (ochrona korespondencji) w związku z art. 6 ust. 1 i ust. 3 lit. c Konwencji (prawo do rzetelnego procesu sądowego) oraz art. 7 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej (poszanowanie komunikowania się) w związku z art. 47 ust. 1, drugim zdaniem art. 47 ust. 2 i art. 48 ust. 2 Karty (prawo do uzyskania porady prawnej, skorzystania z pomocy obrońcy i przedstawiciela, poszanowanie prawa do obrony) (por. TSUE sprawa C-155/79 (AM&S); Opinia Rzecznika generalnego J. Kokott*, sprawa C-550/07 (Akzo Nobel)).*

W sytuacji gdy klient nie ma pewności co do zachowania poufności faktów i przemyśleń, którymi dzieli się z prawnikiem naruszone zostaje zaufanie klienta do prawnika.

Bez tego zaufania prawnicy nie mogą w prawidłowy sposób wykonywać swoich zadań z zakresu świadczenia pomocy prawnej, które są kluczowe do zachowania praworządności.

Obu tym aspektom poświęcono szczególną uwagę w ust. 1.

W niektórych krajach pojęcie tajemnicy zawodowej jest także postrzegane jako służące odpowiedniemu sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Jednakże, jako że poglądu tego nie podzielają wszystkie kraje członkowskie, ust. 1 odnosi się do praworządności: a termin „praworządność" ma na celu objęcie zakresem, tam gdzie stosowne, odpowiednie sprawowanie wymiaru sprawiedliwości oraz interes klienta, prawo klienta do pomocy prawnej oraz prawo klienta do rzetelnego procesu sądowego.

Prawnik jest zobowiązany do zachowania poufności. Jest to obowiązek prawnika, ale może to być także jego prawo.

Zachowanie tajemnicy zawodowej/ poufności służy ochronie komunikacji pomiędzy klientem i prawnikiem. Z jednej strony powyższe stanowi warunek konieczny w ramach prawa klienta do uzyskania pomocy prawnej. Z drugiej strony, zasada ta bazuje na szczególnej roli prawnika, od którego wymaga się – przy zachowaniu pełnej niezależności i w nadrzędnym interesie sprawiedliwości – udzielenia takiej pomocy prawnej, jakiej klient potrzebuje (por. TSUE, sprawa C-155/79 (AM&S); Opinia Rzecznika generalnego J. Kokott, sprawa C-550/07 (Akzo Nobel).

Mając na uwadze/zważywszy że różne jurysdykcje stosują różne terminy – Zachowanie poufności/ tajemnicy zawodowej/ tajemnicy służbowej – do określenia podobnego pojęcia, w Kodeksie postępowania CCBE stosuje się bardziej ogólny termin poufność bez podawania jego definicji; zakres terminu można pozyskać/ wydedukować z kilku sekcji tego artykułu.

Nieujawnianie informacji poufnej to obowiązek prawnika.

Może ono także stanowić prawo prawnika w takim sensie, że nikt nie może zmuszać prawnika do ujawniania informacji poufnych.

Obowiązek ten i stosowne prawo powinny być szanowane przez ustawodawcę i władze państwowe.

Tajemnica zawodowa nie podlega ograniczeniom czasowym. Poufność obowiązuje po wygaśnięciu stosunku prawnego z klientem.

Tajemnica zawodowa dotyczy wszystkich informacji dotyczących klienta i sprawy klienta, które zostały przekazane prawnikowi przez klienta lub które prawnik otrzymał w trakcie wykonywania czynności zawodowych, niezależnie od ich źródła.

W głównej mierze, obowiązek zachowania poufności dotyczy wszystkich informacji dotyczących klienta i sprawy klienta, które zostały powierzone prawnikowi. Źródło pozyskania informacji przez prawnika nie jest istotne. Ochronie podlegają nie tylko informacje przekazane prawnikowi bezpośrednio przez klienta, ale wszystkie informacje, które prawnik pozyskuje z innych źródeł w trakcie obsługi tego klienta, jego krewnych, partnerów biznesowych lub osób trzecich niepowiązanych z klientem i/lub sprawą klienta.

Mając na uwadze szeroki zakres pojęcia poufności, każda informacja dotycząca klienta i sprawy klienta powierzona prawnikowi będzie stanowić informację poufną, niezależnie od sposobu jej przekazania prawnikowi i będzie, bez żadnych ograniczeń, obejmować informacje przekazane ustnie, drogą elektroniczną oraz informacje pisemne.

Jako poufne traktowane są także wszelkie dokumenty przygotowane przez prawnika, dokumenty przekazane klientowi przez prawnika i cały ich proces komunikowania się.

Jak wynika z ust. 4 całość komunikacji pomiędzy prawnikiem a klientem stanowi dla obu stron informację poufną. Nie tylko informacje otrzymane przez prawnika, ale także wszelkie dokumenty i cała komunikacja skierowana przez prawnika do klienta w trakcie wykonywania czynności zawodowych.

Zgodnie z definicją zawartą w ust. 4 i 5 tajemnica zawodowa dotyczy zarówno procesu sądowego, jak i porady prawnej.

Ust. 4 i 5 powyżej nie zakazują prawnikowi ujawnienia informacji poufnej objętej tajemnicą zawodową osobom trzecim, w szczególności władzom państwowym i sądom, pod warunkiem że prawnik upewnił się, że:

(a) takie ujawnienie leży w najlepszym interesie klienta; oraz

(b) klient wyraża zgodę na takie ujawnienie; oraz

(c) żadne stosowne przepisy prawa nie zakazują dokonania takiego ujawnienia.

Ust. 4 podaje szeroką definicję zakresu tajemnicy zawodowej. Jednakże wykonując czynności zawodowe prawnicy muszą mieć możliwość ujawnienia informacji. Bez takiej możliwości osoba ta nie byłaby w stanie wykonywać zawodu prawnika. To do prawnika należy (pod nadzorem organów zawodowych) ocena, które informacje można ujawnić i w jakich okolicznościach. Z zasady prawnik nigdy nie może ujawnić informacji bez zgody klienta (lit. b). Nawet wtedy, gdy prawnik dysponuje pozwoleniem klienta, do jego obowiązków należy rozważenie, czy takie ujawnienie leży w najlepszym interesie klienta (lit. a). Jeżeli nie, nie można ujawnić informacji.

Stosowanie różnych pojęć Zachowania poufności/ tajemnicy zawodowej/ tajemnicy służbowej skutkuje różnym podejściem do okoliczności, w których praw-

nik ma prawo a nawet obowiązek ujawnić informacje. W niektórych państwach członkowskich prawnik może być zobligowany do ujawnienia informacji, gdy klient zgadza się na ujawnienie lub instruuje prawnika by dokonał ujawnienia. W innych państwach członkowskich, zgoda klienta stanowi warunek konieczny, aby prawnik mógł ujawnić informacje poufne, ale prawnik w dalszym ciągu dysponuje prawem do nieujawniania informacji w sytuacji gdy uzna, że takie ujawnienie nie leży w najlepszym interesie klienta. Mając na uwadze te różnice prawnik powinien zawsze działać w najlepszym interesie klienta.

Aby prawnik dysponował prawem ujawnienia informacji poufnych, muszą zostać spełnione wszystkie warunki wskazane w tym ustępie. Stąd wynika, że zgoda klienta stanowi warunek konieczny, ale niewystarczający do upoważnienia prawnika do ujawnienia informacji poufnych.

Podpunkt c) odnosi się do stosownych przepisów prawa krajowego, jako że w niektórych państwach członkowskich ujawnienie może być zabronione nawet po spełnieniu warunków wskazanych w podpunktach a) i b). Termin „przepisy" obejmuje ogólne przepisy ustawowe oraz zasady deontologiczne niezależnie od ich charakteru, w tym prawo precedensowe, ponieważ zasady deontologiczne są różne w różnych państwach członkowskich.

Prawnik ma prawo ujawnić informacje poufne objęte tajemnicą zawodową w postępowaniu pomiędzy prawnikiem i klientem lub w postępowaniu przeciwko prawnikowi, pod warunkiem że takie ujawnienie jest konieczne dla takiego postępowania i istnieje bezpośredni związek pomiędzy takim postępowaniem a zleceniem przekazanym prawnikowi przez klienta. Postępowanie obejmuje postępowanie sądowe, postępowanie administracyjne, postępowanie zawodowe, a także pozasądowe rozstrzyganie sporów.[5]

W pewnych okolicznościach prawnik ma prawo ujawnić informacje poufne, gdy uczestniczy w postępowaniu jako strona. Nie jest to zasada powszechnie stosowana i ona podlega pewnym ograniczeniom.

Prawnik może mieć prawo wykorzystać informacje poufne:

1. W postępowaniu pomiędzy prawnikiem a klientem, oraz

2. W postępowaniu prowadzonemu przeciwko prawnikowi do celów obrony własnej.

W takim postępowaniu prawnik ma prawo ujawnić informacje poufne tylko w takim zakresie w jakim jest to konieczne do zabezpieczenia jego interesów

[5] Mając na uwadze uwagi delegacji węgierskiej przekazane podczas posiedzenia Stałego Komitetu w czerwcu (tj., że prawnik nie powinien ukrywać się za klauzulą poufności w postępowaniu dyscyplinarnym), podczas posiedzenia Stałego Komitetu w dniu 20 października 2016 r. w Paryżu uzgodniono, że następujące zdanie zostanie dopisane do preambuły Wzorcowego Kodeksu: **Wzorcowy Kodeks postępowania nie ma zastosowania do postępowania dyscyplinarnego podlegającego innym zasadom.**

w takim postępowaniu, o ile istnieje bezpośredni związek pomiędzy takim postępowaniem a zleceniem przekazanym prawnikowi przez klienta.

Prawnik powinien zapewnić, że jego pracownicy oraz każda inna osoba, z którą współpracuje w trakcie wykonywania zawodu przestrzega zasad poufności określonych w tym artykule.

Ten przepis przewiduje, że prawnik może współpracować z osobami niebędącymi prawnikami, pod warunkiem że podejmie on wszystkie zasadne działania w celu zapewnienia, że osoby te będą przestrzegać obowiązku poufności, do którego przestrzegania zobowiązany jest prawnik.

Wynagradzanie prawników[6]

1. Jeżeli mające zastosowanie standardy i regulacje nie przewidują inaczej, prawnik i jego klient mogą swobodnie ustalić wynagrodzenie prawnika i zasady rekompensowania poniesionych wydatków – zgodnie z zasadami określonymi poniżej w paragrafie 3.

2. Prawnik jest zobowiązany aby rozpoczynając świadczenie pomocy prawnej poinformować klienta o zakresie usług, które będą świadczone oraz o zasadach ustalania wysokości wynagrodzenia oraz zwrotu poniesionych wydatków. Zaleca się, aby ta informacja albo miała formę pisemną albo była utrwalona w jakikolwiek inny sposób, a ponadto zaleca się aby uaktualniać informacje o zakresie usług i wysokości wynagrodzenia zawsze wtedy, gdy zachodzi taka potrzeba. Ilekroć istnieje taka możliwość, prawnik powinien informować klienta o dostępności pomocy prawnej z urzędu albo ubezpieczenia ochrony prawnej.

3. Prawnik powinien zawierać z klientem taką umowę określającą jego wynagrodzenie, ażeby umowa była zgodna z prawem i obejmowała taki zakres usług, które w ocenie prawnika są odpowiednie z punktu widzenia potrzeb klienta, uwzględniając konieczność działania w najlepszym interesie klienta.

4. Prawnik powinien zawierać z klientem tylko takie umowy dotyczące jego wynagrodzenia, które są zgodne z obowiązującym prawem i które w ocenie prawnika zaspokajają potrzeby klienta i służą jego interesom.

5. O ile nie zostało osiągnięte porozumienie z klientem dotyczące kwoty wynagrodzenia albo metody jego ustalenia, wynagrodzenie prawnika powinno być określone z uwzględnieniem takich czynników jak trudność sprawy, niezbędny nakład pracy prawnika, doświadczenie i pozycja zawodowa prawnika, ważność sprawy dla klienta, pilność i natura świadczonych usług, wartość sprawy oraz innych, które mogą mieć znaczenie przy określaniu wynagrodzenia rozsądnego

[6] Tekst roboczy przyjęty przez Komisję CCBE ds. Modelowych Zasad Etyki na posiedzeniu w dniu 08.02.2018 r.

w danych okolicznościach.

6. Prawnik może ponosić opłaty sądowe i wydatki w imieniu klienta. Jeżeli tak uczyni, to ma prawo domagać się zwrotu poniesionych opłat sądowych i wydatków tak samo, jak niezapłaconego honorarium.

7. Prawnik, który zdecydował się rozwiązać z klientem z powodu braku zapłaty honorarium lub braku zwrotu poniesionych wydatków powinien wypowiedzieć umowę z takim wyprzedzeniem, aby interes klienta nie doznał uszczerbku na skutek rozwiązania umowy.

8. Prawnikowi nie wolno żądać ani przyjmować zapłaty od innego prawnika lub jakiejkolwiek osoby trzeciej wynagrodzenia, prowizji lub jakiejkolwiek innej rekompensaty za polecenie prawnikowi. Prawnik nie może płacić nikomu wynagrodzenia, prowizji lub jakiejkolwiek innej rekompensaty za polecenie go klientowi.

9. Prawnikowi nie wolno dzielić się wynagrodzeniem z osobą, która nie jest prawnikiem z wyjątkiem sytuacji, w której mające zastosowanie przepisy prawa zezwalają na zawarcie spółki przez prawnika z osobą nie będącą prawnikiem.

10. Umowa pomiędzy prawnikiem a klientem, zgodnie z którą wynagrodzenie będzie obliczone wyłącznie w zależności od wyniku sprawy jest niedozwolona, chyba że w braku takiej umowy klient nie miałby możliwości otrzymać właściwej pomocy prawnej.

Autor „Rozmów z kotem" (DEKODER, Biuletyn Komitetu Obrony Demokracji, nr 3 (25) na Facebooku porozumiewa się ze swoim kotem. A to nie słyszałeś – powiada kot – marszałka senatu Stanisława Karczewskiego? Najpierw nocą kolanem przepychał ustawę o IPN jako wspaniałą, a potem w TVN24 ogłosił, że ta zła ustawa nie będzie stosowana, bo aby ją stosować, ktoś musiałby być straceńcem albo osobą nieodpowiedzialną. Doradczyni prezydenta Dudy, Zofia Romaszewska stwierdziła, że ta ustawa jest idiotyczna, po czym prezydent ją podpisał. Premier Morawiecki, wbrew Karczewskiemu, stwierdził, że przepis jest przepisem, więc będzie stosowany, a minister Ziobro zapowiedział, że wyda prokuratorom polecenie, aby go nie stosowali. Przecież to dom wariatów! Polski Obóz Psychiatryczny!

KŁOPOTY ZE SŁOWNIKAMI

Laura Klepacz

Zygmunt Tobor

1. Słowniki należą do powszechnie stosowanych narzędzi interpretacyjnych w różnych systemach prawnych. W systemie Lex Omega jest prawie 30 000 orzeczeń, w których odwoływano się do słownika. Celem artykułu jest analiza podstawowych sposobów używania słowników w dyskursie interpretacyjnym, omówienie zarzutów formułowanych pod adresem używania słowników oraz przedstawienia postulatów ich poprawnego użycia. Rozważania zostaną zilustrowane przykładami z orzecznictwa polskiego i hiszpańskiego. Wybór orzecznictwa hiszpańskiego nie jest przypadkowy. Zasady dotyczące redagowania aktów prawnych obowiązujące obecnie w Hiszpanii weszły w życie 30 lipca 2005 roku i zawarte są w *Directrices de técnica normativa* wydanych przez Radę Ministrów (Consejo de Ministros) (Boletín Oficial de Estado: BOE-A-2005-13020). Ogólnym wskazówkom językowym poświęcona jest część czwarta zatytułowana „Criterios linguísticos generales" (Ogólne zasady językowe). Podczas redakcji tekstów normatywnych należy kierować się zasadami gramatycznymi i ortograficznymi Real Academia Española oraz opierać się na opracowanym przez nią słowniku. Słownik RAE zajmuje więc dominującą, normatywnie określoną pozycję w orzecznictwie. Na około 25 tys. orzeczeń, w których sądy hiszpańskie korzystają ze słowników tylko w bardzo nielicznych jest to inny słownik niż wydawany przez RAE. W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na umowę o współpracy między Generalną Radą Władzy Sądowniczej (Consejo General del Poder Judicial) a RAE mającej na celu wspieranie i promowanie wszelkich działań wpływających na podnoszenie jakości orzeczeń.

2. Nie ulega wątpliwości, że korzystanie ze słowników wymaga określonej wiedzy na ich temat. Korzystanie ze słownika powinno mieć miejsce już na etapie tworzenia prawa[1]. Przedmiotem dalszych rozważań będzie tylko użycie

[1] A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *Słowniki przed sądem. Wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzeczeniach sądowych*. LingVaria 2016, nr 21, s. 46-47

słowników w procesie interpretacji. Wiedza ta pozwoli uchronić interpretatora – prawnika przed nieświadomym wyborem narzędzi nieadekwatnych do problemu interpretacyjnego. Na szczęście w ostatnich latach pojawiło się kilka publikacji stanowiących cenną pomoc dla prawników[2].

„Poszukując wyroczni, arbitra językowego, użytkownicy dzieł leksykograficznych często ignorują fakt, że są one artefaktami i jak wszystko, co wytworzone przez człowieka, powstały w określonym czasie, w określonym miejscu, wyrosły z określonej potrzeby społecznej i nie są wolne od wpływu poglądów ludzi je tworzących"[3]. Trafnie zwraca się uwagę, że do słowników należy podchodzić z ograniczonym zaufaniem[4]. Nie ma słowników dobrych, są tylko mniej złe[5]. „Maniera opisu słownikowego i niestaranność oraz ignorancja leksykografów często prowadzą do tego, że jeśli będzie się >odpowiednio< szukać, znajdzie się to, co instrumentalnie jest potrzebne do przeprowadzenia argumentacji"[6]

Nie wszystko, co znalazło się w słowniku, ma status prawdy o języku, a więc wątpliwości interpretatorów w wielu wypadkach są uzasadnione. Słowniki są tworzone przez ludzi i dla ludzi, warto zatem pamiętać o starej anegdocie: Słowniki są jak zegarki, zauważył Samuel Johnson, najsłynniejszy twórca słowników w XVIII-wiecznej Anglii: najgorszy jest lepszy niż żaden, a od najlepszego nie można oczekiwać, że wskazuje dokładną godzinę[7].

Charakterystyczną cechą dzieł leksykograficznych jest to, że są to jedyne z niewielu gatunków tekstów drukowanych, których istnienie w formie papierowej właściwie pozbawione jest sensownego uzasadnienia[8]. Słowniki elektroniczne wydają się nieuniknioną przyszłością leksykografii. Najnowszy słownik polszczyzny, powstający od 2007 r. w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego, ma formę wyłącznie elektroniczną.

Prawnik korzystający ze słownika musi zwrócić uwagę na cały szereg problemów: istnieją słowniki językowe i encyklopedyczne, istnieją różne typy słow-

---

[2] Por. np. S. Żurowski, *Leksykografia w pracy prawnika*. W: E. Kubicka, D. Kala (red), Kultura języka polskiego w praktyce prawniczej. Bydgoszcz 2014; E. Kubicka, A. Czelakowska, *O definiowaniu i definicjach słownikowych z punktu widzenia wykładni językowej*. Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej 2015, nr4; A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *Słowniki przed sądem. Wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzecznictwie sądowym*. LingVaria 2016, nr 21

[3] E. Kubicka, A. Czelakowska, *O definiowaniu*… s. 103

[4] S. Żurowski, *Leksykografia* …, s. 55

[5] Ibidem, s. 60

[6] Ibidem, s. 68

[7] E.Kubicka, A. Czelakowska, *O definiowaniu*… s. 105

[8] A. Czelakowska, *Nieufnym okiem prawnika czyli najnowszy (elektroniczny) słownik języka polskiego Polskiej Akademii Nauk z punktu widzenia, wykładni językowej*. Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej 2016, nr.2

ników językowych, skąd się bierze opis wyrazu w słowniku, jakie są wady dostępnych definicji słownikowych i wiele innych[9]. Kwestie te zostały omówione w innym miejscu i nie ma potrzeby do nich wracać. W niniejszym tekście chcemy zwrócić uwagę tylko na pewne zagadnienia.

3. Wyróżnić można dwa rodzaje użycia słowników: bezrefleksyjne i świadome. To pierwsze jest dominujące, natomiast to drugie pozostaje niezrealizowanym postulatem. Biorąc pod uwagę skalę zjawiska warto poświęcić temu problemowi kilka refleksji.

Przedmiotem analizy będzie próba odpowiedzi na pytanie do jakich celów słowniki są używane w orzecznictwie sądowym. Można wyróżnić kilka charakterystycznych sposobów użycia słowników[10].

Pierwsze użycie można określić jako **definicyjne**[11]. To jest podstawowa funkcja słowników: poszukiwanie znaczeń, sposobów pisowni, kontekstów użycia. Niezwykle rzadko w orzecznictwie sądowym słowniki są używane do takich celów. Dotyczy to pojęć mało używanych lub o charakterze technicznym. W kilku orzeczeniach przedmiotem dociekań sądów był zwrot „oranżeria". Na podstawie słowników sądy ustaliły, że oranżeria to „to ogrzewany budynek z dużymi oknami o oszklonym dachu i ścianach, w którym przechowuje się albo hoduje rośliny ozdobne, zwłaszcza tropikalne"[12]. W innym orzeczeniu przedmiotem sporu było pojęcie altany. Zgodnie ze słownikiem altana to „niewielka budowla ogrodowa, zwykle drewniana, o ażurowych ścianach". Ta definicja słownikowa pozwoliła sądowi na stwierdzenie, że obiekt budowlany „murowany, o dwóch kondygnacjach, trwale związany z gruntem, o dwuspadowym dachu, z balkonem…" z całą pewnością altaną nie jest[13].

Również orzecznictwo hiszpańskie dostarcza wielu przykładów definicyjnego użycia słowników. Podobnie jak w polskich orzeczeniach do słowników odwoływania się w sytuacjach, w których należało podjąć decyzję, czy dany przedmiot należy do pewnej kategorii wyróżnionej w przepisach. W jednym z orzeczeń sąd musiał zadecydować, czy konstrukcja postawiona obok jednej z restauracji to 'baldachim" (toldo). Podejmując decyzję sąd uznał za konieczne odwołanie się do słownika[14].

---

[9] Por na ten temat: Por. Z. Tobor, P. Żmigrodzki, A. Bielska-Brodziak, Co każdy prawnik o słownikach wiedzieć powinien. Przegląd Sądowy, nr 7-8, 2008

[10] Por. na ten temat A. Bielska-Brodziak, Z. Tobor, *O sposobach używania słowników*. Biuletyn Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach, 2014, nr 4

[11] C. Hoffman, *Parse the Sentence First: Curbing the Urge to Resort to the Dictionary when Interpreting Legal Texts*. New York University Journal of Legislation and Public Policy 2002-2003, s. 416

[12] Por. np. wyrok wsa w Poznaniu z 21 listopada 2013 r., IV SA/Po 587/13

[13] Wyrok NSA z 9 stycznia 2014 r., II OSK 1875/12

[14] Fecha 20/03/2017, N de Resurso 266/2016

Definicyjne użycie słowników ma również znaczenie w przypadku pojęć wieloznacznych. W jednej ze spraw sąd hiszpański rozstrzygał czy kopnięcie jest przejawem przemocy fizycznej wobec podwładnego. W słowniku RAE widnieją dwie definicje kopnięcia. Jedna (puntapie) to agresywna, bolesna forma kopnięcia. Druga (patada) to każde dotknięcie nogą. Biorąc pod uwagę stan faktyczny sąd doszedł do wniosku, ze „patada" nie posiada znamion agresji i nie może być mowy o przemocy fizycznej wobec podwładnego[15].

Odwoływanie się do słowników językowych przy rozstrzyganiu wątpliwości prawnych jest uzasadnione szczególnie wtedy, gdy wątpliwości dotyczą zachowań językowych będących elementem stanów faktycznych[16]. Przedmiotem zainteresowania sądów było na przykład użyte w jednym z felietonów sformułowanie „wydębił przysłowiowym »psim swędem«". Odmiennie niż sąd rejonowy i okręgowy Sąd Najwyższy przyjął, że określenie to nie ma znaczenia pejoratywnego. Zgodnie bowiem ze słownikiem zwrot „psim swędem" oznacza „otrzymanie czegoś bez większego nakładu pracy, tanim kosztem, bez wysiłku, dzięki szczególnemu przypadkowi, zaskakująco, nieoczekiwanie łatwo, nie wiadomo jak, dzięki sprzyjającym okolicznościom, łatwo, fuksem (S. Dubisz (red.): Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 3, Warszawa 2003, s. 834; M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. II, Warszawa 1988, s. 1068 "[17].

Najliczniejszą grupę sposobów użycia słowników określa się jako **weryfikację**, sprawdzanie czy potwierdzanie[18]. Mamy tu do czynienia z jednolitym schematem postępowania. Interpretator „przyjmuje" pewne rozumienie przepisu prawnego. Na czym to „przyjmowanie" polega to temat na osobne opracowanie. W tym miejscu chcemy tylko zaznaczyć, że coraz częściej powtarzane jest w literaturze twierdzenie, że interpretator wybiera rozumienie przepisu, które uważa za „właściwe" (które preferuje) a następnie tak manipuluje argumentami prawnymi by potwierdzić to rozumienie[19]. Tak też mamy w omawianej sytuacji. Po przyjęciu pewnego rozumienia interpretator stwierdza, że w interpretowanym przepisie mamy do czynienia z problemem językowym, który może być rozwiązany za pomocą słowników. Następnie odwołuje się do jednego czy kilku słowników, które mają potwierdzić przyjęte na początku rozumienie[20].

---

[15] STS 622/2017

[16] Por. Z. Tobor, P. Żmigrodzki, A. Bielska-Brodziak, Co każdy prawnik ……, s. 93

[17] Wyrok SN z 15 stycznia 2014, V KK 178/13

[18] C. Hoffman, *Parse*…s. 415 I n;. "This selectivity, combined with the low number of dictionaries typically used to define a word, suggests that the Justices use dictionaries primarily to buttress positions they have already reached rather than to try and establish the true or truly applicable meaning of a contested word" J.J. Brudney, L. Baum, *Oasisor Mirage: The Supreme Court's Thirst for Dictionariesin the Rehnquist and Roberts Eras*. William and Mary Law Review. November 2013, s. 489

[19] F. B. Cross, *The Theory and Practice of Statutory Interpretation.* Stanford 2009, s. ix

[20] C. Hoffman, *Parse*…s. 417.

W jednym z orzeczeń sąd zauważył, że „Zgodnie z internetowym słownikiem języka polskiego Wydawnictwo PWN (http/sjp.pl) – wyrażenie »zająć«, »zajmować« posiada aż dwanaście różnych znaczeń**.** Z istotnych dla niniejszej sprawy to: 1. zapełnić sobą lub czymś jakąś przestrzeń lub powierzchnię 2. zacząć użytkować jakieś pomieszczenie, 3. skorzystać z jakiegoś pomieszczenia lub urządzenia ale także 4. wziąć coś w posiadanie. Z powyższego wynika…"[21]. Widzimy więc, że sąd z dwunastu możliwości wybrał tylko cztery, „odpowiednie" dla rozstrzyganego przypadku. Podobnie postępowały sądy przy ustalaniu za pomocą słowników takich terminów jak „erotoman" czy „wychowanie"[22].

W wielu orzeczeniach odwoływanie się do słowników stanowi tylko **ornament.** Sądy rozpoczynają swoje dociekania interpretacyjne od słowników, ale przypisują im marginalne znaczenie. Słowniki stanowią tylko swoiste okno wystawowe[23]. W jednym z orzeczeń sąd stwierdził „W celu ustalenia znaczenia pojęcia »szpital« należy odwołać się do wykładni językowej. Według Słownika Języka Polskiego, pod red. Prof. M. Szymczaka, wydawnictwo PWN, Warszawa 1996 – »szpital« oznacza zakład lecznictwa zamkniętego służący badaniu i leczeniu chorych wymagających stałej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej, odpowiednich zabiegów leczniczych i diagnostycznych". Następnie zauważył, że „skoro w art. …., ustawodawca nie dokonał zróżnicowania typów szpitali, oznacza to, że zwolnienie z opłaty miejscowej ma również zastosowanie do pacjentów szpitali uzdrowiskowych. Szpital uzdrowiskowy jest bowiem jednym z rodzajów istniejących szpitali"[24]. Jak widać definicja słownikowa nie była do niczego potrzebna bowiem rozstrzygnięcie zostało podjęte w oparciu o argument *lege non distinguente*. W innym orzeczeniu NSA podniósł, że dla potrzeb kwalifikacji przedmiotu opodatkowania w postaci odrębnej własności lokalowej – garażu niezbędne jest ustalenie, czy ma on charakter mieszkalny, czy też takiego charakteru nie można mu przypisać. NSA wskazał, że „garaż", w rozumieniu potocznym, to pomieszczenie przystosowane do przechowywania samochodów (Słownik współczesnego języka polskiego, pod. red. B. Dunaja, WILGA, Warszawa 1996, s. 166). „Uwzględniając kryterium zaspokojenia podstawowych potrzeb mieszkaniowych właściciela i osób mu bliskich, trzeba uznać, zdaniem NSA, że garaż nie spełnia funkcji mieszkalnych"[25]. Wydaje się co najmniej dziwne, że NSA sięgał do słownika by ustalić, iż garaż to miejsce dla samochodów a nie ludzi.

---

[21] Wyrok wsa w Warszawie z 12 grudnia 2013, III SA/Wa 2747/13.

[22] Por. Z.Tobor, *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*. Warszawa 2013, s. 119-120, 182

[23] J. J. Brudney, L. Baum, *Oasis*… s.550

[24] Wyrok wsa w Szczecinie z 14 maja 2014, I SA/Sz 1512/13

[25] Uchwała NSA z 27 lutego 2012, II FPS 4/11. Zob. także wyrok wsa w Gdańsku z 12 lutego 2014, I SA/Gd 1532/13.

W orzecznictwie sądów hiszpańskich mamy wiele przykładów takiego ornamentowego użycia słowników. W jednym z orzeczeń mimo braku wątpliwości co do znaczenia przepisu sąd sięgnął do słownika RAE ustalając rozumienie pojęcia „osoba bliska"[26]. W innym sięgnięto do słownika w celu ustalenia rozumienia przymiotnika „preciso". Zgodnie ze słownikiem precyzyjny to dokładny, pewny, określony, jasny[27]. Z podobnym ornamentowym użyciem słownika mamy do czynienia w orzeczeniu, w którym ustalano rozumienie terminu „certificar"[28].

W tym miejscu chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestie. Sądy bardzo często dokonują analizy zwrotów złożonych przez słownikową analizę poszczególnych składników. W przypadku zwrotu „urządzenie przemysłowe" najpierw ustalano co znaczy „urządzenie" a następnie „przemysłowe". Tego rodzaju strategia interpretacyjna jest niezwykle ryzykowna. Ciekawi nas jak w taki sposób ustalonoby rozumienie zwrotów takich jak na przykład zamek błyskawiczny czy kaczka dziennikarska. Interesującego przykładu dostarcza orzecznictwo hiszpańskie. Chodziło o rozumienie pojęcia „fraude de ley". Hiszpański Sąd Najwyższy sięgnął do słownika RAE, ale uznał słownikową definicje za niewystarczającą[29]. Jak stwierdził sąd pojęcie „fraude de ley" stanowi typ „ fraude", ale to bardziej złożone pojecie. „Fraude" ze słownika nie jest tym samym co „fraude de ley"

4. Użycie słowników w dyskursie interpretacyjnym podawane jest różnorodnej krytyce[30]. Przedstawienie tej problematyki to temat na osobny artykuł, dlatego w tym miejscu zwrócimy uwagę tylko na najważniejsze kwestie. Po pierwsza wskazuje się na arbitralność wyboru słowników. W konsekwencji zwraca się uwagę na możliwość manipulacji. Drugi problem to kwestia wyboru spośród możliwych znaczeń, które oferuje dany słownik.

Normatywnie określona pozycja słownika RAE z pewnością eliminuje pierwszy z problemów. W orzecznictwie hiszpańskim nie powstaje problem „mój słownik czy twój". Przepatrzmy się jednak drugiemu ze wskazanych problemów. W cytowanym już orzeczeniu z „fraude de ley" sąd odwołuje się tylko do pierwszej definicji słownikowej, podczas gdy druga jest już bardziej zbliżona do tego co rozumiemy pod pojęciem „obejścia prawa". Zgodnie z nią *fraude* to działanie mające na celu uchylenie się od postanowień przepisu prawa na szkodę państwa lub osób trzecich. Oczywiście, żeby wytłumaczyć czym jest obejście prawa należałoby tę definicje doprecyzować, ale jest ona naszym zdaniem bardziej adekwatna o tej, którą wybrał sąd. Widzimy więc, że wybór spośród rozumień słownikowych może mieć wpływ na rozstrzygnięcie.

---

[26] SAP L 218/2017

[27] STS 2598/2017

[28] STS 952/2017

[29] STS 1436/2014

[30] Por. np. J.J. Brudney, L. Baum, *Oasis*....passim; S.Żurowski, *Leksykografia*. . . s. 29-40.

W jednym z wyroków Izba Karna hiszpańskiego Sądu Najwyższego rozpatrywała kasację od wyroku skazującego za przestępstwa z art. 178 i 178 hiszpańskiego kodeksu karnego[31]. Zgodnie z art. 179 *código penal*, jeżeli przemoc seksualna polega na obcowaniu płciowym (*acceso carnal*) poprzez waginę, odbyt lub jamę ustną albo na wprowadzaniu (*introducción*) części ciała lub przedmiotów dwoma pierwszymi z wyżej wymienionych dróg, czyn taki zagrożony jest karą pozbawienia wolności od sześciu do dwunastu lat. W tej sprawie to nie rozpoznający kasację Sąd Najwyższy jako pierwszy sięgnął do słownika. Problem interpretacyjny dostrzegł sam skarżący i to nie w przepisie, ale w raporcie biegłej ginekolog. Skarżący tłumaczył, że sama pokrzywdzona przyznała, iż miała na sobie bieliznę, a z raportu biegłego wynikało, że domniemany sprawca „wprowadził palce na poziom jej pochwy" („*introdujo sus dedos a nivel vaginal*"). Jak argumentował, powołując się na słownik RAE, wyrażenie „na poziom" (*a nivel*) oznacza „w płaszczyźnie poziomej" (*en un plano horizontal*). Zgodnie z tą definicją, a warto podkreślić, że żadnej innej definicji hasła „*a nivel*" słownik RAE nie oferuje, rozumieć należy, iż palce mężczyzny znalazły się w płaszczyźnie poziomej waginy kobiety, a więc zostały wprowadzone na tę płaszczyznę, na wysokość pochwy, ale nie do pochwy. Sąd uznał za nieakceptowalny zarzut oparty na tłumaczeniu, iż zgodnie z raportem ginekologa mężczyzna „wprowadził palce w płaszczyźnie poziomej pochwy", a nie do samej pochwy. Jak napisał w uzasadnieniu „pomijając rozważania semantyczne, *wprowadzić* (*introducir*) według drugiej definicji przyjętej przez słownik RAE oznacza *zagłębiać się lub wsuwać jedną rzecz we wnętrze drugiej*. Tak więc nie można polemizować z faktem, iż według tej interpretacji palce zagłębiły się lub zostały wsunięte do pochwy".

Sąd miał prawo uznać, że sięgnięcie do definicji wyrażenia „*a nivel*" prowadzi do absurdalnych rezultatów, natomiast trudno oprzeć się wrażeniu, że uzasadnienie sądu także brzmi nieco absurdalnie. Sąd sam stwierdził, że pomija rozważania semantyczne, ale równocześnie odwołał się do definicji słownikowej, by w ten sposób zbić argument skarżącego. Naturalnie trudno polemizować z faktem, że zgodnie z przyjętą przez sąd definicją „*introducir*" pojęcie „*introducir*" oznacza to, co zostało wytłumaczone w przyjętej przez sąd definicji pojęcia „*introducir*". Odwołania do takiej tautologii nie można jednak uznać za dobry argument. Warto dodać, że w słowniku RAE znajduje się dziewięć definicji pojęcia „*introducir*". Większość z nich nie pasuje do kontekstu (*introducir* jako „zaprowadzać, np. pokój", „tłumaczyć", „wprowadzać, np. na salony" etc.), a sąd nie wyjaśnia, dlaczego je odrzucił, gdyż „pomija rozważania semantyczne". Jednakże czwarta definicja stanowi, że „*introducir*" to „*entrar en un lugar*" („wejść w jakieś miejsce"). Czy okolice pochwy lub zewnętrzną część narządów rodnych można

[31] STS 2830/2017

nazwać „*un lugar*", miejscem? Jak najbardziej, zwłaszcza jeśli przyjąć pierwszą ze słownikowych definicji, zgodnie z którą miejsce to część przestrzeni. Wprowadzić palce na płaszczyznę poziomą pochwy niekoniecznie będzie oznaczało „wprowadzić palce do pochwy". Nie ulega wątpliwości, że w raporcie biegłego znalazło się nieprecyzyjne określenie i ani definicja „*introducir*", ani definicja „*a nivel*" wątpliwości nie rozwiały. Aby usunąć wieloznaczność, sąd powinien odwołać się do faktów, choćby uzasadniając wybór tej a nie innej definicji pojęcia „*introducir*" kontekstem, a więc całością raportu biegłego. Jeżeli z opinii wynikało, że wewnątrz pochwy znajdowały się otarcia, oznacza to, że czyn nazwany przez biegłą ginekolog wprowadzeniem palców „na poziom/na poziomie pochwy" był wprowadzeniem palców do pochwy.

Warto przedstawić jeszcze jedno z hiszpańskich orzeczeń. Izba Karna Hiszpańskiego Sądu Najwyższego rozpoznawała kasację od wyroku skazującego za popełnienie przestępstwa samoindoktrynacji (*autoadoctrinamiento*)[32] z art. 575 hiszpańskiego kodeksu karnego[33]. Sąd Najwyższy uniewinnił mężczyznę od zarzutu popełnienia przestępstwa samoindoktrynacji, natomiast skazał go za popełnienie przestępstwa pochwały i usprawiedliwiania terroryzmu (*enaltecimiento y justificación del terrorismo*) stypizowanego w art. 578 hiszpańskiego kodeksu karnego[34]. W przypadku analizy obu przytoczonych przepisów sąd odwołał się do słownikowych definicji zawartych w nich pojęć. Aby zdefiniować, czym jest „pochwała" i „usprawiedliwianie", Sąd Najwyższy nie sięgnął bezpośrednio do słownika, ale odniósł się do niego pośrednio, poprzez przytoczenie fragmentów orzeczeń, w których posłużono się definicjami zawartymi w słowniku RAE. Słownik ten oferuje czysto synonimiczną, lakoniczną definicję czasownika „pochwalać" (*enaltecer*), zgodnie z którą *enaltecer* oznacza wychwalać (*ensalzar*). W związku z tym pojawiła się konieczność niejako „piętrowego" dotarcia do definicji bardziej precyzyjnej. „Wychwalać" (*ensalzar*) znaczy wywyższać (*engrandecer*), chwalić (*alabar*), sławić (*exaltar*). Choć każde z przywołanych pojęć posiada po kilka odmiennych definicji i może być używane w różnych znaczeniach, dużym ułatwieniem jest to, że w słownikowym objaśnieniu hasła *ensalzar* (wychwalać) w nawiasach zaznaczono, która z definicji *alabar* i *engran-*

[32] Konieczne jest w tym miejscu wyjaśnienie przyjętej terminologii. Podobnie jak w języku polskim nie istnieje słowo „samoindoktrynacja", a jedynie „indoktrynacja", w języku hiszpańskim również nie funkcjonuje pojęcie *autoadoctrinamiento*, tylko samo *adoctrinamiento*. Można uznać, że *autoadoctrinamiento* oznacza samokształcenie ideologiczne, zwłaszcza, że przestępstwo to zostało ujęte w jednym przepisie wraz ze szkoleniem terrorystycznym (*adiestramiento*). W niniejszym tekście pojęcie *autoadoctrinamiento* będzie tłumaczone jako samoindoktrynacja.

[33] Ley Orgánica del Código Penal (ustawa organiczna 10/1995 z dn. 23 listopada 1995 r. – Kodeks Karny, BOE nr 281, z 24 listopada 1995 r., BOE-A-1995-25444, ze zm.).

[34] STS 354/2017 z dn. 17 maja 2017 roku, ECLI: ES:TS:2017:1883.

decer jest dla pojęcia „wychwalać" relewantna. W takich sytuacjach sąd nie musi podejmować decyzji, która definicja będzie w danym kontekście najlepsza, gdyż jest to dokładnie uściślone. *Alabar* to zgodnie ze słownikiem RAE „demonstrować uznanie lub podziw", a *engrandecer* to „wynosić do wyższej godności lub stopnia"..

Dokonując analizy art. 575 kodeksu karnego sąd wskazał, iż w braku interpretacji autentycznej terminu „samoindoktrynacja" (*autoadoctrinamiento*), należy posłużyć się definicją ustaloną zgodnie ze słownikiem języka hiszpańskiego RAE, według której indoktrynować (*adoctrinar*) oznacza to samo co *inculcar* (wpajać, wbijać do głowy, wciskać) określone idee bądź przekonania, zaś *inculcar* oznacza tyle co „wzniecać z zapałem" (*infundir con ahínco*), a więc rozpalić, wzbudzić. „Rozpalić w kimś jakąś ideę, koncepcję, przekonanie etc." to tylko jedna z pięciu definicji słowa *inculcar*, które oferuje słownik RAE.

Dwie ze słownikowych definicji należy odrzucić, jako że w sposób oczywisty nie pasują do kontekstu (odnoszą się do ciasnego stłoczenia liter oraz do fizycznego przyciskania jednej rzeczy do drugiej). Sąd nie wyjaśnia natomiast, dlaczego odrzucił dwie pozostałe definicje, choć teoretycznie nie byłyby one w omawianym kontekście zupełnie pozbawione sensu.

Można odnieść wrażenie, że sąd znajduje takie rozumienie, które pozwala mu uniewinnić skazanego w zakresie zarzutów z art. 575 hiszpańskiego kodeksu karnego, gdyż po prostu nie zgadza się z wprowadzeniem do ustawy przestępstwa samoindoktrynacji[35].

Jak wynika z analizy powyższych orzeczeń sądy nie mając możliwości wyboru między słownikami dalej mogą decydować, która z definicji słownikowych jest najbardziej adekwatna dla rozpatrywanego problemu. Pojawia się tu jeszcze jeden problem. To sąd w każdym przypadku podejmuje decyzję czy swoje rozstrzygnięcie oprzeć na definicji słownikowej czy też odwołać się do znaczenia specjalistycznego. Tak było na przykład w orzeczeniu, w którym sąd odrzucił słownikowe rozumienie pojęcia „linea directa" i przyjął rozumienie techniczne[36].

Przedstawione przykłady pokazują jasno, że korzystanie tylko z jednego słownika nie eliminuje możliwości dokonywania wyboru spośród różnych możliwych znaczeń.

5. Jedną z przyczyn krytyki użycia słowników w procesie interpretacji jest z pewnością zjawisko, które określamy jako „kryzys słowników".

Tradycyjne słowniki utraciły swoją wartość zarówno deskryptywną jak

[35] Krytyczna ocena nowych przepisów dokonana przez Sąd Najwyższy nie uszła zresztą uwadze mediów. Można przywołać np. artykuł pt. „Sąd Najwyższy uchyla pierwszy wyrok za samoindoktrynację dżihadystyczną i krytykuje reformę prawną" http://www.elmundo.es/espana/2017/05/18/591db15322601d42548b45d6.html.

[36] ATS 4229/2017

i normatywną. Twierdzi się wręcz, że stanowią kiepskie narzędzie nie tylko dla ustalania znaczenia potocznego, ale również dla ustalania intencji prawodawcy[37]. Tradycyjne słowniki przegrywają z Internetem, co można zaobserwować w orzecznictwie, które coraz częściej korzysta ze słowników internetowych. Sprzedaż słowników zmniejsza się każdego roku, a niektóre klasyczne słowniki przestały być wydawane[38]. Współczesne słowniki niewiele mają wspólnego z językiem potocznym. Żyjemy w czasach, w których Wikipedia i jej podobne źródła stają się głównym punktem odniesienia dla współczesnego człowieka[39]. Decentralizacja źródeł znaczenia spowodowała także, że słowniki nie są już „strażnikami języka"[40], nie są w stanie nadążyć za błyskawicznie zmieniającą się rzeczywistością i w tym sensie nie mogą równać się z ofertą internetowych źródeł znaczenia. Pogłębia się luka między tym, co jest w tradycyjnych słownikach, a rzeczywistym użyciem języka. W zdecydowanej większości użytkownicy języka nie czerpią znaczeń ze słowników, ale ze źródeł internetowych (z blogów, portali informacyjnych). Tradycyjne słowniki są więc coraz bardziej z dala (*out of touch with)* od potocznego rozumienia. W rezultacie pojawia się problem pewności jako wartości państwa prawa: jeśli potoczne rozumienie rozmija się ze słownikowym, to opieranie się na słownikach w procesie interpretacji jest nie *fair*[41].

Kolejny ważny problem to oderwanie od intencji prawodawcy[42]. Badania pokazują, że słowniki nie są używane w procesie tworzenia przepisów prawnych[43]. Legislatorzy posługują się swoim potocznym rozumieniem, dlatego używanie słowników do odczytywania intencji jest błędem. Legislatorzy to młodzi ludzie używający Internetu a nie tradycyjnych słowników.

W literaturze spotkać można również głosy krytyczne pod adresem stosowania słownika RAE[44]. Zwracano uwagę, że znaczenie słów nie jest stałe ani w czasie, ani w przestrzeni, więc korzystanie ze słownika na gruncie prawa jest bez sensu, ważniejsze jest znaczenie, które przypisuje słowom środowisko. Krytykuje się również używanie słowników w procesie interpretacji przepisów konstytucyjnych czy prawa karnego.

---

[37] A. A. Wang, *Googling for Meaning: Statutory Interpretation in the Digital Age,* Yale Law Journal Forum 2016, vol. 125, s. 268-269.

[38] bidem, s. 269.

[39] Por. na ten temat A. Bielska-Brodziak, Z. Tobor, *Wisdom of Crowds. Po co prawnikom Wikipedia?* radca.pl. Kwartalnik Okręgowej Izby Radców Prawnych 2017, nr.4

[40] Ibidem, s. 275.

[41] Ibidem, s.277.

[42] Ibidem s.278-279.

[43] A. R. Gluck, L. S. Bressman, Statutory Interpretation from the Inside – An Empirical Study of Cogressional Drafting, Delegations, and the Canons: Part I. Stanford Law Review 2013, vol. 65, s. 938

[44] S. A. Benavides, *ES LA REAL ACADEMIA ESPAÑOLA QUIEN DA EL SIGNIFICADO "NATURAL Y OBVIO" DE LAS PALABRAS?*

6. Przeprowadzone rozważania pozwalają na sformułowanie kilku wniosków[45].

Jesteśmy przekonani, że lawinowo wzrastającej obecności słowników w dyskursie interpretacyjnym powinna towarzyszyć pogłębiona refleksja teoretyczna. Analiza orzecznictwa pokazuje, że mamy do czynienia z niczym nieskrępowaną uznaniowością w korzystaniu ze skomplikowanego narzędzia jakim są słowniki.

Dla ograniczenia tej uznaniowości konieczne jest spełnienie następujących warunków[46]:

Świadomy wybór źródła językowego. „…przypadkowość doboru źródeł pokazuje, że prawnicy zbyt często nie mają świadomości tego, czym jest słownik, że opisy w poszczególnych słownikach się różnią i że należy szukać w nich elementów wspólnych, a nie przyjmować pierwszą znalezioną definicję za adekwatną"[47]. Zarówno w literaturze polskiej[48] jak i obcej[49] formułowane są postulaty korzystania tylko z „najlepszych" słowników. Na teraz wybór słownika to dzieło przypadku. Jak zauważył jeden z autorów, biorąc względy praktyczne pod uwagę sędziowie korzystają z tych słowników, które mają w swoim pokoju, ale mówiąc bardziej cynicznie, przeglądają różne słowniki, aż znajdą takie rozumienie pewnego zwrotu, które im odpowiada[50]. Sytuacja w orzecznictwie hiszpańskim jest w tym względzie chlubnym wyjątkiem.

Weryfikacja hipotezy interpretacyjnej na podstawie kilku słowników[51]. Jak trafnie wskazuje się w literaturze sędziowie mają moralny obowiązek wskazania źródeł odmiennych rozumień, jeśli takie istnieją[52]. Nie należy jednak „mieszać" różnych rodzajów dzieł leksykograficznych. „..przy ustalaniu znaczeń opierają się na różnych typach słowników, często nie zastanawiając się, czemu dany słownik powinien służyć"[53]

Świadomy wybór co do wieku źródła językowego (korespondencja czasowa między datą wydania słownika a datą wydania aktu, który jest interpretowany, bądź data orzekania). Niestety, zbyt często sądy odwołują się do starszych słowników, opartych na przestarzałych już koncepcjach leksykograficznych[54]. Wraz

---

[45] Por. J. J. Brudney, L. Baum, *Oasis*…s. 570-580

[46] Z. Tobor, P. Żmigrodzki, A. Bielska-Brodziak, *Co każdy prawnik*.., s. 93

[47] A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *Słowniki przed sądem* s. 49

[48] M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Warszawa 2010, s. 271-278

[49] A. Scalia, B. A. Garner, *Reading Law: The Interpretation of Legal Texts*. St. Paul 2012, 415-424

[50] W. N. Eskridge, *No Frills Textualism*. Harvard Law Review 2006, vol. 119, s, 2055-2056

[51] Z. Tobor, P. Żmigrodzki, A. Bielska-Brodziak, *Co każdy prawnik*…*s.* 93; M. Zieliński, *Wykładnia prawa*…s. 271

[52] P. A. Rubin, *War of the Words: How Courts Can Use Dictionaries in Accordance with Textualist Principles*. Duke Law Journal 2010, vol. 60, s. 195

[53] A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *Słowniki przed sądem* s. 54

[54] Ibidem, s. 51-52

z upływem czasu pierwotne znaczenie wyrazu może rozszerzyć swój zakres lub przesunąć się na dalszy plan pod wpływem innego, dominującego znaczenia[55]. Dawne zapomniane znaczenia zostają zastąpione nowymi. „...np. w wypadku wyrazu *hejt*, który w SJPD odnotowany był jako gwarowa forma wyrazu *hejta* oznaczającego 'wołanie na konie, kierujące je w prawo', współcześnie zaś został zastąpiony pochodzącym z języka angielskiego homonimem o znaczeniu >mowa nienawiści<"[56].

Należy staranie odróżniać, które elementy hasła wskazują znaczenie, a które są tylko przykładami[57].

Zaprzestanie używania słowników jako bariery dla poszukiwania szerszego kontekstu rozumienia tekstów prawnych. Takim szczególnie istotnym kontekstem są materiały legislacyjne[58] Jak trafnie zwraca się uwagę w literaturze słowniki to raczej „muzeum słów" niż środek do zrozumienia efektów pracy prawodawcy[59] czy też „zoo słów", które pozwala zwrócić uwagę na pewne czynniki, ale dalej nie będziemy pewni jak te słowa będą funkcjonować osadzone w swoim naturalnym kontekście[60].

Słownik jest tylko narzędziem i jego wartość zależy od umiejętnego stosowania przez prawników.

Laura Klepacz i Zygmunt Tobor

---

[55] A. Czelakowska, *Nieufnym okiem prawnika,* s. 18

[56] Ibidem

[57] A. Czelakowska, E. Kubicka, M. Klubińska, *Słowniki przed sądem…*, 55 i n.

[58] Por. A. Bielska-Brodziak, Śladami prawodawcy faktycznego. Materiały legislacyjne jako narzędzie wykładni prawa. Warszawa 2017

[59] F. H. Easterbrook, *Text, History, and Structure Statutory Interpretation*. Harvard Journal of Law & Public Policy. 1994, vol. 17, s. 67

[60] A. Raymond Randolph, *Dictionaries, Plain Meaning, and Context in Statutory Interpretation*. Harvard Journal of Law & Public Policy. 1994, vol. 17, s. 74

PRAWA RZĄDZĄCE ŚWIATEM

dr hab. Tomasz Kubalica

Najwyższa pora, by poddać refleksji ważne dla każdego prawnika i niezwykle istotne filozoficzne pytanie, na czym polega istota obowiązujących nas praw. Podstawowa jest w związku z tym odpowiedź na pytanie, czy prawo jest wytworem ludzkiego rozumu, czy raczej pochodzi z otaczającej nas rzeczywistości? Dalej należy również zapytać o filozoficzny związek prawa z kreującą go władzą, kiedy prawo zostaje ustanowione w sposób prawomocny?

Kwestia istoty i genezy prawa nie jest wyłącznie teoretyczna, gdyż przekłada się na jego praktyczne rozumienie i definicję, aczkolwiek nie zawsze pełna definicja musi być możliwa. Nas interesuje sposób istnienia prawa, a w szczególności, jakiego rodzaju bytem jest prawo i w konsekwencji jego pojęcie, które pozwoli odróżnić prawo od innych rodzajów norm społecznych, na przykład obyczajowych, moralnych, technicznych i tym podobnych.

W uproszczeniu powiedzieć można, że we współczesnej dyskusji filozoficznoprawnej ścierają się dwie grupy poglądów na temat genezy prawa: realizm i racjonalizm. Pierwszy poszukuje jego istoty poza człowiekiem w faktach empirycznych, drugi w sferze idealnych wzorów danych ludzkiemu rozumowi. Dla współczesnych empirystów obowiązujące nas prawo jest przede wszystkim faktem psychicznym i społecznym. Na przykład wybitny polski filozof prawa Leon Petrażycki uznawał, że istota prawa tkwi w psychospołecznych przeżyciach i emocjach człowieka. Prawo to pierwotnie pewnego rodzaju przeżycia pojawiające się w stosunkach międzyludzkich, których specyfika polega na tym, że mają dwustronne zobowiązująco-uprawniający (imperatywno-atrybutywny) charakter. Znane nam normy prawne, uprawnienia i obowiązki są wtórne i stanowią jedynie pewnego rodzaju emocjonalne projekcje podmiotów doznających przeżyć prawnych. W prawie obowiązek określonego zachowania jednej strony oznacza uprawnienie drugiej strony do tego, by obowiązek ten został wypełniony. W najprostszej dwuosobowej relacji oznacza to, że jeśli jedna strona czuje się zobowiązana, to druga – uprawniona i ***vice versa***.

Moralność w przeciwieństwie do prawa ma charakter jednostronny, wyłącznie imperatywny; moralnie możemy czuć się tylko zobowiązani, nigdy uprawnieni. O ile prawo może rodzić roszczenia, to normy moralne są pozbawione roszczeń. To oznacza, że powinniśmy ustępować starszym miejsca siedzące w tramwaju, ale starsi nie mogą mieć pretensji, jeśli ktoś im nie ustąpi. Petrażycki wskazuje również na inne różnice, które wynikają z dwustronnej struktury prawa. Prawo dopuszcza możliwość zastępstwa strony stosunku prawnego, podczas gdy moralność rodzi osobiste zobowiązanie. Moralność ma charakter indywidualny, konkretny i subiektywny, podczas gdy prawo jest ogólne, abstrakcyjne i obiektywne (pozytywizacja prawa). Obiektywny charakter prawa w sytuacji sporu pozwala na wprowadzenie arbitra do stosunku prawnego, którego zadaniem będzie zażegnanie konfliktu. Prawo w przeciwieństwie do moralności dopuszcza możliwość posługiwania się przymusem. Ograniczeniem filozofii Petrażyckiego jest metoda introspekcji, którą się posłużył. Stąd inni przedstawiciele realizmu prawniczego zwracają uwagę na behawioralny wymiar prawa i upatrują istoty prawa w powtarzalnych i masowych ludzkich zachowaniach.

Z realizmem wiąże się istotne zagadnienie zapewnienia faktycznej efektywności prawa. Jeżeli ustanowiono prawo, które nie ma realnego przełożenia na sposoby zachowania jednostek i zbiorowości, to pojawia się pewnego rodzaju – społecznie szkodliwa – fikcja prawna, obniżająca poziom szacunku dla prawa. Być może dla prawników zabrzmi to, jak banał, ale warto powtórzyć, że poważanie, jaki budzi w społeczeństwie prawo wydaje się być wprost proporcjonalne do szacunku, jakim jest ono obdarzane przez ludzi zajmujących się zawodowo jego tworzeniem i stosowaniem. Z punktu widzenia filozofii prawa ciekawe są ustalenia na temat relacji łączących system prawny i społeczeństwo, a w szczególności odpowiedzi na pytania takie jak, dlaczego i w jaki sposób prawo oddziałuje na zachowania jednostek? Co sprawia, że pewne normy znajdują posłuch a inne są lekceważone?

Przedstawiony powyżej empiryczny realizm historycznie poprzedza zbliżona i nadal niezwykle nośna koncepcja prawa natury rozwijana od Starożytności (Platon i Arystoteles) przez Średniowiecze (Augustyn i Tomasz z Akwinu) aż po Współczesność (neotomizm, Rudolf Stammler). W klasycznym wydaniu prawa natury wynikają nie tyle z empirycznie danych faktów, ile przede wszystkim mają oddawać prawdziwą naturę wszechświata. Tak rozumiane prawa natury stanowią podstawę obowiązywania norm prawnych, a prawo ustanowione wbrew prawom natury nie ma mocy obowiązującej. Współcześnie koncepcje prawa natury odżyły w wyniku doświadczeń historycznych pogwałcenia praw człowieka przez faszyzm czy komunizm, a uchwalona w 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ ***Deklaracja praw człowieka*** bywa często traktowana jako artykulacja naturalnych praw człowieka. Jednak pod względem

genezy można mówić o dwóch postaciach prawa natury: nadnaturalistycznej (koncepcje motywowane religijnie) oraz naturalistycznej.

W związku z naturalizmem w filozofii prawa należy wspomnieć o współczesnej krytyce prawa natury, która rozwinęła się w XIX w. zwłaszcza w polemice z pozytywizmem prawniczym. Podstawowym założeniem koncepcji prawnonaturalnych jest istnienie stałych i niepodważanych (choćby tylko formalnych) fundamentów prawa, lecz historyczne badania nad prawem natury wykazują jednak diametralnie różne jego rozumienie na przestrzeni dziejów: w starożytnej wersji klasycznej natura ta była rozumiana jako istota wszechrzeczy, w średniowiecznej – jako Prawda dana przez Boga a w nowożytnej – ujęta przez ludzki rozum. Inny zarzut, jaki można formułować pod adresem doktryn prawno-naturalnych wiąże się z zakładaną przez nią koncepcją natury, która nie ma wiele wspólnego z naukowym obrazem świata. Klasyczne koncepcje prawno-naturalne bazują na metafizycznej koncepcji natury jako danej przez Boga i odkrywanej przez ludzki rozum istoty rzeczy. Tak rozumiana metafizyczna natura świata i człowieka nie odpowiada naukowemu obrazowi świata przedstawianego przez współczesną naukę przyrodniczą, społeczną czy nawet humanistyczną. Krytyka naturalistycznych i supranaturalistycznych koncepcji filozofii prawa natury stanowi asumpt zarówno do jego innego dynamicznego ujęcia, jak i – do antynaturalistycznego odrzucenia.

W kontekście tych kontrowersji warto wspomnieć o koncepcji prawa natury o zmiennej treści autorstwa współczesnego neokantysty Rudolfa Stammlera, który krytykował materialistyczną i naturalistyczną, marksistowską koncepcję prawa, według której prawo jest determinowane przez społeczno-ekonomiczne warunki życia. Prawa nie można powiązać z empiryczną rzeczywistością społeczną, gdyż ma ono charakter formalny i aprioryczny, który warunkuje istnienie społeczeństwa. Prawo natury w jego ujęciu jest jednak tylko pewną formą, której treść historycznie zmienia się w zależności od rozwoju kultury.

Również szeroko rozumiany racjonalizm, do którego zaliczyć można przede wszystkim koncepcję Hansa Kelsena, uznaje, że prawo jest pewnym niezależnym od naturalnej i nadnaturalnej rzeczywistości systemem norm. Prawo nie opisuje istniejącej rzeczywistości psychospołecznej, lecz na swój sposób próbuje tworzyć ramy pożądanych stosunków międzyludzkich. Kelsen krytykuje ujęcie realistyczne za mieszanie prawa i faktów, gdyż za Immanuelem Kantem uznaje ontologiczny dualizm bytu (***Sein***) i powinności (***Sollen***). Rzeczywistość nie może stanowić podstawy uznania mocy obowiązującej określonego prawa, ponieważ prawo zawsze należy do dziedziny powinności. Dla uzasadnienia norm prawnych, jak i moralnych nie można sięgać do rzeczywistości empirycznej. Łatwo to sobie wyobrazić na przykładzie normy prawnej zakazującej pozbawiania życia (lub moralnej – nie zabijaj). Bez zawi-

łych – wręcz metafizycznych – założeń teorii ewolucjonistycznych trudno uzasadnić, że obowiązujący w ludzkim prawie zakaz zabijania ma źródło w rzeczywistości empirycznej. Realnie bowiem ani przyroda organiczna, ani my sami jako organizmy biologiczne nie możemy konsekwentnie respektować normy zakazu zabijania innych żywych organizmów. Upraszczając można powiedzieć, że przyroda to jeden wielki proces zabijania siebie i innych w celu przeżycia i przedłużenia istnienia gatunku. Podobnie jest z innymi fundamentalnymi normami prawnymi i moralnymi takimi jak zakaz kradzieży czy zakaz okłamywania i oszukiwania, których nie znajdziemy wśród praw empirycznie nam danej przyrody. Wydaje się zatem, że z empirycznego doświadczenia nie można wywieść uzasadnienia dla norm prawnych.

Zasadniczą cechą norm prawnych, na jaką wskazuje Kelsen jest ich hierarchiczność, która stanowi podstawę systemu prawa. Normatywizm w przeciwieństwie do realizmu ma charakter formalny, który przejawia się przede wszystkim w tym, że przynależność norm prawnych do danego systemu prawnego opiera się na kompetencji udzielonej normie niższego rzędu przez normę wyższego rzędu. Na szczycie takiej „piramidy norm" znajduje się czysto formalna norma podstawowa, która nie ma charakteru ustawowego, lecz stanowi jedynie hipotetyczne założenie podstawowe obowiązywania całego systemu prawa. W ten sposób normatywizm uzasadnia prawomocność przepisów prawa.

W zakresie kwestii prawomocności oba zarysowane podejścia ukazują swe różnice. O ile w podejściu realistycznym zwraca się uwagę na oderwanie prawa od rzeczywistości społecznej i jego nieskuteczność, to ujęcie racjonalistyczne pozwala lepiej wyartykułować standardy, którym prawo powinno sprostać, by było uznane za słuszne. Zarówno realistyczne, jak i racjonalistyczne ujęcie zagadnienia filozofii prawa ujawnia również związek prawa z władzą polityczną. Zasadniczym problemem jest w tym kontekście kwestia, czy władza – wraz ze stojącą za nią siłą – stanowią konieczny warunek obowiązywania prawa? Czy jest możliwe prawo bez opartej na sile represji sankcji? Czy nie lepiej byłoby oprzeć relacje społeczne nie na karze, lecz na szacunku do człowieka?

Tomasz Kubalica

dr Aleksander Chmiel
radca prawny

PIĘKNO, DOBRO … PRAWO?

„Omne tulit punctum,qui utile miscuit dulci” [1]

Horatius

Te Czytelniczki i ci Czytelnicy, którzy otrzymali staranne – niekoniecznie klasyczne – wykształcenie (a jak wiadomo każdy radca prawny/adwokat winien się takim legitymować), z pewnością poczuli się zbulwersowani po przeczytaniu tytułu niniejszej publikacji. Mam nadzieję, iż nie odstręczyło ich to od dalszej lektury, bowiem zamiana „prawdy” na „prawo” nie wynika z nieznajomości tematu przez autora, lecz jest zabiegiem celowym, który miał służyć (jako oczywista herezja?) – między innymi – także wzbudzeniu zainteresowania…

Klasyczna triada[2] sformułowana przez Platona to: dobro – piękno – prawda[3]. Stanowiła ona kanon tak estetyczny jak i etyczny nie tylko dla starożytnych Greków, lecz została przejęta przez filozofów chrześcijańskich i stała się podstawą myśli humanistycznej na wiele stuleci.

Piękno

Zgodnie z poglądami Platona te trzy wartości (piękno, dobro, prawda) są nierozerwalne; jeśli estetyka to nauka o pięknie (jego ocenie) a etyka, to nauka o moralności, to odpowiednikiem piękna w etyce będzie „cnota” czyli dobro. Inaczej mówiąc etyka to estetyka w wymiarze moralnym – dobro jest czymś pięknym a piękno jest czymś, co możemy ocenić pozytywnie, jako coś dobrego.

Piękno podlega ocenie a jego wzorce są zależne między innymi od kręgów kulturowych, czy okresu historycznego. Wizja piękna zależy nie tylko od twórcy

---

[1] *„Pełną korzyść wyciągnął ten, kto połączył przyjemne z pożytecznym”* – Horacy

[2] Filozofowie – nie tylko starożytni – często odwoływali do symboliki liczby trzy: są trzy osoby boskie; Chrystus trzeciego dnia zmartwychwstał; są trzy podstawowe stany skupienia; rzeczywistość postrzegamy w trzech wymiarach; istnieje teza, antyteza i synteza (Hegel); narodziny-życie-śmierć to trzy etapy ludzkiej egzystencji; na osobowość wg Freuda składają się trzy elementy – id, ego i superego …

[3] *Omne trinum perfectum* – wszystko, co potrójne jest doskonałe; ***T****res faciunt collegium* – trzej tworzą zespół.

danego dzieła, lecz także od odbiorcy, który w poszczególnych etapach swojego życia może także różnie oceniać dany obiekt. Ba, nawet dzieło sztuki, które może nam się średnio podobać z czasem, kiedy nabierze „patyny" może stać się dla nas ideałem piękna[4].

Widać to szczególnie wyraźnie w przypadku obiektów architektonicznych a także (i tu zaskoczę osoby czytające ten artykuł) w przypadku ubioru – bowiem strój musi „przyzwyczaić" się do osoby go noszącej (i odwrotnie – czasem trzeba przyzwyczaić się do stroju i umieć się w nim poruszać), nie powinien „leżeć" na niej jak na manekinie. Nie jest prawdziwe więc przysłowie, że „ładnemu we wszystkim ładnie".

W czasach Platona i Arystotelesa określenie piękna było bardziej zobiektywizowane – piękne było to, co doskonałe a o tej doskonałości decydowały określone proporcje[5] poszczególnych części obiektu oraz ich układ, który winien być harmonijny. Z drugiej strony należy pamiętać, iż starożytni filozofowie uważali, że tylko rzeczy dobre można uznać za piękne bowiem istnienie piękna i dobra może nam pozwolić na przypisanie im doskonałości.

W okresie nowożytnym powstały oczywiście inne definicje piękna, np. Immanuel Kant uważał, że pięknym może być tylko to, co podoba nam się całkowicie bezinteresownie, z subiektywną koniecznością, w sposób powszechny. Niektórzy, za Ernstem Friedrichem Schumacherem powtarzają ***„małe jest piękne[6]"*** (zapominając przy tym, że był on ekonomistą i statystykiem), podchodzą do tego określenia bardzo subiektywnie. Niestety, dalsze rozważania w tym zakresie znacznie przekroczyłyby ramy niniejszego opracowania.

Dobro

Dobro, jak powiedzieliśmy wyżej, to cnota – a więc wartość w swym założeniu pozytywna. Jak twierdził Sokrates cnota jest tylko jedna, a jest nią wiedza, tym samym jeśli uzyskujemy wiedzę, to zdobywamy dobro, a co za tym idzie stajemy się ludźmi szczęśliwymi. Z kolei Leonardo da Vinci uważał, że ***„ludzie z natury dobrzy pragną wiedzy"*** – innymi słowy można powiedzieć, że dobro dąży do wiedzy. Wiedza jest więc cnotą i źródłem szczęścia.

---

[4] Bywa też odwrotnie – jest takie przysłowie: „Nawet diabeł był ładny, póki był młody." Współcześnie, w ramach równouprawnienia należałoby stwierdzić, że „I diablice były ładne, kiedy były młode"…

[5] Św. Tomasz z Akwinu uważał że piękno wymaga nie tylko harmonii poszczególnych elementów, ale wymaga aby dany obiekt nie miał żadnej skazy i emanował „blask".

[6] Pewna znajoma estetka zwykła mawiać żartobliwie, że „mężczyzna powinien być wyższy od stołu i ładniejszy od diabła". Tym samym oddzieliła tu wyraźnie rozmiar (wielkość, wysokość) od piękna.

Powiedzenie ***„kto ma informację, ten ma władzę"*** pokazuje jeszcze jedną zależność – wiedza, czyli posiadanie informacji, to w rzeczywistości źródło władzy. Idąc dalej tym tokiem myślenia można by pokusić się o stwierdzenie, że ludzie dobrzy poprzez dążenie do wiedzy i stając się jej „posiadaczami" uzyskają władzę. W przeciwieństwie do ludzi złych, najczęściej nie posiadających cnoty wiedzy, którzy poza nielicznymi wyjątkami nie zdobędą władzy.

Największymi dylematami dla filozofów zajmujących się koncepcjami dobra była odpowiedź na pytanie czy dobro/zło istnieją obiektywnie jako odrębne byty, czy też są wartościami do jakich odnosi się człowiek w momencie podejmowania decyzji (I. Kant).

Kolejne pytanie dotyczy kwestii czy dobro/zło jako wartości możemy zobiektywizować. Przyjęcie koncepcji subiektywnej prowadzi do relatywizacji dobra i zła (Fryderyk Nietzsche). Także marksiści uważali, że ocena dobra i zła jest zależna od istniejących w danej grupie stosunków społecznych i byli zwolennikami relatywizmu moralnego, co starsi czytelnicy doskonale pamiętają.

Prawda

Trzecim, ostatnim elementem kanonu Platońskiego jest prawda. Prawda to wartość za jaką winniśmy podążać, jej istnienie wyznacza sens naszego bytu. Prawda winna być obiektywna i nie może być relatywizowana. Prawda nie zawsze jest dla nas korzystna i często usiłujemy o niej zapomnieć, ale jej pomijanie, to tak naprawdę zaprzeczanie otaczającej nas rzeczywistości lub tylko niektórym jej elementom.

Nauka winna opierać się na prawdzie, przez co należy rozumieć przeprowadzenie w toku badań weryfikacji (uznanie za prawdziwe) albo falsyfikacji (uznanie za fałszywe) postawionych hipotez badawczych. Zdarza się czasem, że wskutek postępu nauki pewne twierdzenia wymagają ponownej weryfikacji/falsyfikacji jednakże w tej nowej sytuacji winniśmy uczynić inne założenia badawcze.

Według klasycznej definicji – prawdą jest sąd zgodny z rzeczywistością. Niektórzy idą trochę dalej mówiąc, że prawdą jest rzeczywistość zgodna z naszym osądem – sprzyja to jednak manipulacji rzeczywistością, a co za tym idzie utrudnia, a w skrajnych przypadkach uniemożliwia „dojście" do prawdy. Mamy też „postprawdę", której istotą jest eliminacja przynajmniej niektórych faktów i zastępowanie ich emocjami i osobistymi przekonaniami odbiorcy informacji. Operowanie postprawdą ma wpływać na opinię publiczną. Przykładem są choćby różnego rodzaju „teorie spiskowe."

Warto tu przypomnieć także o „prawdzie sądowej", której istotą jest to, że orzeczenie nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy, lecz jedynie ustalenia sądu[7], które mogą, lecz nie muszą odpowiadać rzeczywistości. Gdybym musiał orzekać w takim systemie prawnym miałbym dyskomfort moralny wydając orzeczenie, którego treść nie odpowiada rzeczywistości.

[7] Często jest to skutkiem obowiązywania zasady tzw. *owoców zatrutego drzewa*

Dobre i piękne prawo

Gdy mówimy o dobrym prawie to najczęściej nasuwają się dwie cechy: stabilność i przejrzystość. Jednak nie są to jedyne elementy, które pozwolą dane prawo nazwać dobrym prawem, jest ich bowiem znacznie więcej.

Amerykański prawnik Lon Luvois Fuller[8] oprócz powyżej wymienionych cech wskazuje także inne warunki: prawo musi być ogólne, powinno być ogłoszone, nie może działać wstecz, powinno być niesprzeczne wewnętrznie oraz powinno być obiektywnie i realnie możliwe do realizacji. Fuller uważa także, że dobre prawo w praworządnym kraju winno być odpowiednio zabezpieczone przed dowolnym interpretowaniem przez osoby stosujące prawo, tj. sędziów i urzędników administracji.

Bardzo trudno jest wyważyć, wypośrodkować poszczególne postulowane powyżej warunki dobrego prawa. Normy prawa na wysokim poziomie ogólności (abstrakcyjne) z pewnością spowodują, iż dane prawo nie będzie zrozumiałe dla przeciętnego człowieka, podczas gdy kazuistyka pozwoli mu uznać, że warunek jasności prawa został spełniony.

Spełnienie postulatu stabilności prawa nie pozwoli na bieżąco usuwać wszelkich przepisów, które bądź są sprzeczne z innymi normami, bądź też w danym czasie nie są realnie możliwe do realizacji. Nawet tak oczywisty postulat jak zasada ***lex retro non agit***[9] przy zmieniającej się dynamicznie komunikacji elektronicznej może nie zostać wypełniony.

Patrząc więc na powołane wyżej postulaty nie sposób się powstrzymać od przywołania tu pewnej prawidłowości podnoszonej przez filologów: ***„z przekładem jest jak z kobietą – jeśli jest piękny to nie jest wierny a jeśli jest wierny to nie jest piękny”***. Jeśli mówimy o prawie, to można ująć to następująco: ***„jeśli prawo jest dobre, to często nie jest piękne, a jeśli normy prawa są piękne to często nie są dobre”.***

Największe problemy powstają jednak przy interpretacji prawa – brak reguł i stosownych zabezpieczeń sprzyja dowolności interpretacji, co często prowadzi do dowolności ocen, a tym samym podważa uznanie działań poszczególnych organów państwa za praworządne. Taka „nieprawdziwa” interpretacja powoduje, iż prawo nie jest ani dobre, ani piękne – klasyczny kanon więc nie istnieje. A prawo, które nie jest dobre ani piękne winno być zmienione, choćby poprzez wprowadzenie w tekście przepisów pojęć jednoznacznych, ostrych i wyraźnych.

Co pod rozwagę poddaję wszystkim wykonującym zawody prawnicze.

---

[8] Porównaj w tym zakresie L.L. Fuller „Moralność prawa”; PIW, Warszawa 1978 r.

[9] Prawo nie działa wstecz

r. pr. Wojciech Kubisa
Rzecznik Dyscyplinarny OIRP Katowice

W dniach 10-13.05.br odbyła się kolejna, bo już VII Ogólnopolska Konferencja Sędziów i Rzeczników Dyscyplinarnych naszej korporacji. Konferencja tradycyjnie odbyła się we Wrocławiu i tradycyjnie OIRP we Wrocławiu konferencję zrealizowała, można rzec wzorowo.

Tegoroczna konferencja w swoim programie odbiegała od dotychczasowych, bowiem ilość wykładów była ograniczona, a głównymi punktami programu były dyskusje panelowe poświęcone Kodeksowi Etyki Radcy Prawnego. Dyskusje te skoncentrowane były nie tyle omówieniach poszczególnych przepisów kodeksu, ile na tym co winno ulec zmianie w tym Kodeksie. W dzisiejszym artykule jednak nie będę omawiał tych propozycji, ale pragnę skoncentrować się na problemie, który także był poruszany w tych dyskusjach i który także wynika z codziennej mojej praktyki jako Rzecznika Dyscyplinarnego.

Problemem tym jest zachowanie tajemnicy zawodowej, a prawo do obrony w postępowaniu dyscyplinarnym. Często spotykam się ze stwierdzeniem ze strony radców prawnych co do których złożono skargi, że w związku z tymi skargami muszą się przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym tłumaczyć, a nie mogą skutecznie bronić się bo obowiązuje ich tajemnica zawodowa. Są także wypadki, że radca prawny broniąc się przed zarzutami zawartymi w skardze albo wnosi o zwrócenie się do różnych organów np. Dziekan OIRP, nawet Prezes Sądu Apelacyjnego – o zwolnienie ich z tej tajemnicy albo przedstawiają zgodę swojego mandanta/klienta na zwolnienie z tajemnicy zawodowej.

Pozwalam sobie przypomnieć, iż art. 3 ust. 3 naszej ustawy stwierdza, że radca prawny jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystko o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej i że obowiązek ten nie może być ograniczony w czasie (art. 3 ust. 4 uorp) ani też radca prawny nie może być zwolniony z obowiązku zachowania tej tajemnicy (art. 3 ust. 5 uorp). Tak więc czytając te przepisy można dojść do wniosku, że radca prawny nie ma żadnej możliwości obrony przed stawianymi mu w postępowaniu przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym zarzutami, jeżeli przy tej obronie zmuszony byłby do ujawnienia informacji objętych tajemnicą zawodową.

Jest to pogląd błędny.

Otóż radca prawny ma pełne prawo korzystać, broniąc się przed stawianymi mu zarzutami, z informacji uzyskanych w związku z udzielaniem pomocy prawnej w trakcie realizacji obowiązków zawodowych. Na czym pogląd ten opieram:

art. 6 Europejskiej Komisji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności stwierdza, że każdy ma prawo do obrony i prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia jego sprawy. Także Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej w art. 48 ust. 2 stwierdza, że każdemu oskarżonemu gwarantuje się poszanowanie prawa do obrony. Konsekwencją tych przepisów są postanowienia Modelowej zasady tajemnicy zawodowej przyjętej na Sesji Plenarnej CCBE z dnia 2.12.2016 r. gdzie stwierdzono, że prawnik ma prawo wykorzystać informacje poufne m.in. w postępowaniu prowadzonym przeciwko prawnikowi do celów obrony własnej.

Na marginesie zwracam tu uwagę, że w tej Modelowej zasadzie użyto określenia „w postępowaniu prowadzonym przeciwko prawnikowi" nie używając tu określenia w postępowaniu karnym.

Tak więc ww. normy prawne jednoznacznie stwierdzają, iż broniąc się w prowadzonym przeciwko radcy prawnemu postępowaniu może on wykorzystać informacje uzyskane w trakcie wykonywania czynności zawodowych i nie potrzeba w tym celu uzyskać zgody kogokolwiek – klienta lub jakiegoś organu. Powstaje tu pytanie, od którego momentu radca prawny może wykorzystać informacje objęte tajemnicą zawodową. Jak niewątpliwie P.T. Czytelnicy wiedzą w postępowaniu przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym możemy wyróżnić różne fazy (czynności sprawdzające, dochodzenie ad rem lub personam).

Moim zdaniem radca prawny może wykorzystać informacje objęte tajemnicą zawodową dopiero po wydaniu postanowienia o przedstawieniu mu zarzutów, ujawnienie tych informacji we wczesnych fazach prowadzonego przez Rzecznika postępowania byłoby naruszeniem tajemnicy zawodowej. Innymi słowy mówiąc, jeżeli w ramach czynności sprawdzających Rzecznik poprosi o ustosunkowanie się do treści skargi to odpowiedź musi być tak sformułowana, żeby nie można było postawić zarzutu złamania tajemnicy zawodowej. Można – a uważam i należy – w tym ustosunkowaniu się do treści skargi zaznaczyć, że nie wszystko można ujawnić ze względu na tajemnicę zawodową. Natomiast gdy już radca prawny będzie obwinionym i zdecyduje się na ujawnienie informacji objętych tajemnicą zawodową to wskazanym jest poinformowanie o tym przesłuchujący organ (Rzecznik Dyscyplinarny, Okręgowy Sąd Dyscyplinarny) aby informacja ta nie „wypłynęła" na zewnątrz.

Zwracam tu uwagę, że wykonując funkcję obrońcy w postępowaniu karnym mamy do czynienia z tajemnicą obrończą i że jest to tajemnica bezwzględna i nie możliwość ujawnienia jakichkolwiek informacji w jakimkolwiek celu uzyskanych dotyczących prowadzonej obrony karnej. Mam nadzieję, że nie będą P.T. Czytelnicy zmuszeni do wykorzystania „ujawnionych" w tym artykule informacji kiedykolwiek i w jakichkolwiek sytuacjach.

Wojciech Kubisa

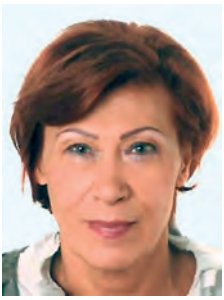

r.pr. Barbara Konarzewska
Przewodnicząca Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach

Zawód radcy prawnego to odpowiedzialność przed klientami oraz przed zasadami etyki. Materia, o której będzie mowa została w miarę precyzyjnie uregulowana w zawierającym zbiór zasad etyki **Kodeksie Etyki Radcy Prawnego** (dalej KERP), stanowiącym **Załącznik do Uchwały Nr3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z 22.11.2014.**

Etyka prawnicza była przedmiotem VII Ogólnopolskiej Konferencji Sędziów i Rzeczników Dyscyplinarnych we Wrocławiu w dniach 10-13 maja 2018r.

Uczestnicy panelu dyskusyjnego i prowadzący szkolenie podjęli próbę oceny Kodeksu Etyki Radcy Prawnego i omówili zagadnienia etyki ogólnej, etyki zawodowej a postępowania dyscyplinarnego czy stosowania KERP w praktyce sędziego OSD, WSD i Rzecznika Dyscyplinarnego. Zgodnie z **art.6 KERP**, radca prawny, mając na uwadze treść roty ślubowania, określonej w ustawie o radcach prawnych, obowiązany jest wykonywać czynności zawodowe rzetelnie i uczciwie, zgodnie z prawem, z zasadami etyki zawodowej oraz dobrymi obyczajami. Nienależyte wykonywanie obowiązków przez radcę prawnego bez wątpienia spełnia znamiona przewinienia dyscyplinarnego (**art.64 ust1 ustawy** z dnia 06.07.1982r o radcach prawnych (tj Dz.U. z 2017 poz.1870 ze zm).

W KERP zdefiniowano reguły postępowania w życiu zawodowym i samorządowym, co przyczynia się do godnego i uczciwego wykonywania zawodu radcy prawnego. Natomiast szczegółowe zasady wykonywania zawodu określa **Regulamin wykonywania zawodu radcy prawnego stanowiący Załącznik do Uchwały Nr 94/IX/2015 Krajowej Rady Radców Prawnych z 13.06.2015.**

Tematem, który najczęściej pojawia się na kanwie postępowań dyscyplinarnych tut. sądu są naruszenia przez radców prawnych zasad określonych w Dziale IV KERP pt." Stosunki z klientami". Sprawę rozpatrywał Sąd na podstawie poprzednio obowiązującego KERP stanowiącego Załącznik do Uchwały nr8 VIII/2010 Prezydium KERP z 28.12.2010. obejmującego zdarzenia popełnione do 30.06.2015. I tak: Radca prawny występując przed WSA

jako pełnomocnik z urzędu skarżącego nie dochował należytej staranności w trakcie wykonywania czynności zawodowych poprzez:

- nienależyte informowanie klienta o przebiegu sprawy i o terminie rozprawy,

- niezłożenie wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku WSA oddalającego skargę klienta, podczas gdy ani klient, ani pełnomocnik nie byli obecni na ogłoszeniu wyroku,

- nie sporządzenie pisemnej opinii o braku podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej i zawiadomienia o tym klienta.

Obwiniony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Ponieważ zebrany w sprawie materiał dowodowy potwierdził w ocenie sądu wszystkie zarzuty postawione obwinionemu we wniosku o ukaranie, OSD wymierzył karę pieniężną w kwocie 6.000,00 zł jako adekwatną do wagi i stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu i obciążył kosztami postępowania.

Oceniając zachowanie obwinionego sąd wziął pod uwagę okoliczność, że według ukształtowanego w orzecznictwie dyscyplinarnym i sądowym stanowiska, przyznanie stronie pełnomocnika z urzędu stanowi element zapewnienia jej prawa do rzetelnego procesu w celu ochrony jej słusznych praw osobistych lub majątkowych.

Ustanawiając pełnomocnika z urzędu sąd realizuje jeden z celów wymiaru sprawiedliwości, a działanie profesjonalnego pełnomocnika – adwokata lub radcy prawnego – staje się niezbędnym ogniwem prawidłowego procesu (vide: wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 16 kwietnia 2009r., sygn. akt. II SA/GO 706/08). Ponadto sąd zważył także, iż działania pełnomocnika wyznaczonego z urzędu mają wpływ na odbiór korporacji zawodowych adwokatów i radców prawnych przez społeczeństwo, bowiem dotyczą spraw ludzi niemających możliwości wyboru adwokata lub radcy prawnego w sposób dowolny i którzy są zdani na wybór dokonany w tym zakresie przez odpowiednie organy (vide: orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego (Adwokatury) z dnia 21 lutego 2015r, sygn. akt. WSD 125/14).

Obwiniony nie zrezygnował z walki i odwołał się do WSD KIRP zarzucając:

1) naruszenie art. 6 KERP polegające na niewłaściwej jego interpretacji, 2) obrazę przepisów art. 424 kpk, wnosząc o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

WSD oddalił odwołanie obwinionego przyznając, iż OSD przeprowadził wnikliwą analizę stanu sprawy, tj. dokumentów i zeznań pokrzywdzonego i obwinionego, a orzeczona kara jest adekwatna do stopnia zawinienia.

Art.44 ust1,obecnie obowiązującego KERP, obejmuje przewinienia popełnione po 01.07.2015.

Stanowi, że radca prawny, na żądanie klienta, obowiązany jest informować go o przebiegu sprawy i jej wyniku, a ust.2, że przed przystąpieniem do świadczenia pomocy prawnej ustalić z klientem zakres usługi, a ust.3, że powinien przedstawić klientowi informacje o bezzasadności lub niecelowości wnoszenia środka odwoławczego od orzeczenia kończącego sprawę w danej instancji. Natomiast z §23 Regulaminu wykonywania zawodu radcy prawnego Dział 4:»Zasady wykonywania Obowiązków pełnomocnika i obrońcy z urzędu «ust3 i 4» wynika, iż radca prawny gdy nie stwierdza podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej, jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić o tym stronę oraz sąd.

Należy podkreślić, iż obowiązek sporządzenia klientowi informacji o braku podstaw do wniesienia odwołania od orzeczenia kończącego sprawę jest bezwzględny i z jego wykonania nie zwalniają radcy prawnego jakiejkolwiek uzgodnienia z klientem.

W niniejszej sprawie radca prawny będąc pełnomocnikiem z wyboru skarżącej przed NSA w Warszawie, w sprawie ze skargi kasacyjnej, nie podjął w imieniu skarżącej czynności w sprawie a to: nie złożył odpowiedzi na skargę kasacyjną, nie poinformował skarżącej o terminie rozprawy, nie wziął udziału w rozprawie przed NSA.

Obwiniony przyznając, iż popełnił błąd wniósł o dobrowolne poddanie się karze upomnienia. Wyjaśnił, iż po otrzymaniu skargi kasacyjnej i zapoznaniu się z uzasadnieniem strony przeciwnej, nie sporządził pisemnej odpowiedzi na kasację z braku merytorycznych argumentów uznając, że sprawa nie zostanie pozytywnie zakończona dla skarżącej i niezależnie od jego zaangażowania prawdopodobnie nie spowoduje oddalenia skargi kasacyjnej. Natomiast nieobecność na rozprawie wynikała z przeoczenia będącego skutkiem natłoku spraw.

OSD uznając, że zaniechanie ww. czynności – niezależnie od tego czy kasacja była słuszna – jest postępowaniem nagannym, sprzecznym z zasadami etyki (art.6 i 12 ust.1 KERP). Wymierzając karę upomnienia sąd uwzględnił to, że błędy obwinionego nie miały wpływu na niekorzystne rozstrzygnięcie kasacji, co wynikało z treści kasacji, orzeczenia NSA utrzymującego w mocy orzeczenie WSA jak również stanowiska firmy ubezpieczeniowej, do której skarżąca zgłosiła sprawę o wypłatę odszkodowania, powołując się na obowiązkowe ubezpieczenie OC radców prawnych.

Barbara Konarzewska

MUZYKA, KTÓRA ZBLIŻA LUDZI I JAK TWIERDZIŁ NIEŚMIERTELNY JERZY WALDORFF, ŁAGODZI OBYCZAJE, CZYLI ZAPROSZENIE DO ŚWIATA SZTUKI

Motto: wszyscy nosimy w sobie muzykę (podobno).

Maria Nogaj
radca prawny

Mężczyźni często gwiżdżą przy goleniu, kobiety czasami śpiewają przy gotowaniu, a już dzieci śpiewają na okrągło, prawie że od urodzenia, swoje własne piosenki. Czyli z całą pewnością wszyscy nosimy w sobie muzykę.

Operowe „Oskary", czyli International Opera Awards 2018 i polscy laureaci.

International Opera Awards są przyznawane corocznie od roku 2012 przez fundację, założoną specjalnie w tym celu przez Harry Hymana. Fundacja ta wspiera w kilku dziedzinach, jak np. głos operowy żeński i męski, reżyser czy też producent, talenty rokujące nadzieję rozwoju i dalszego zaistnienia w świecie opery. Na co „pewien wpływ" może mieć łączący się z nagrodą, zastrzyk finansowy. Ale nade wszystko liczy się prestiż, podobny w świecie opery do tego, jaki otrzymują w świecie filmu laureaci filmowych „Oskarów". W tym drugim przypadku o tym, czy nagrody te były słuszne możemy przekonać się oglądając, potem, nagrodzone filmy. W przypadku „Oskarów" operowych miłośnicy opery, do których należą stali widzowie transmisji z MET, jak np. niżej podpisana, mogą już tylko potwierdzić swój wcześniejszy zachwyt.

Swego czasu, na łamach naszego kwartalnika, zachwycałam się inscenizacją **„Tristana i Izoldy" Mariusza Trelińskiego,** jego znakomitym pomysłem inscenizacyjnym tej trudnej opery Ryszarda Wagnera, na której wcześniej

zawsze zasypiałam. I genialną realizacją zamysłów Mistrza przez zespół z Polski, na czele ze scenografem Borisem F. Kudlicką, który akurat jest Słowakiem, ale jakby Polakiem (mieszka w Warszawie). Zresztą wszyscy "Polacy" byli świetni i ich wkład przyczynił się do końcowego sukcesu tej inscenizacji i w konsekwencji **„Oskara operowego" za produkcję w inscenizacji Mariusza Trelińskiego.**

Drugim laureatem-Polakiem był nasz znakomity tenor, przy okazji bardzo przystojny mężczyzna, a przy tym bardzo skromny (mieszanka prawie niespotykana**), czyli Piotr Beczała.** Tenor rodem, po sąsiedzku od Katowic, czyli z Czechowic-Dziedzic, które zawsze po swoich występach w MET ciepło pozdrawia. Mówi płynną angielszczyzną, ale pozdrawia po polsku. **W takich momentach jestem naprawdę dumna, że jestem Polką, co mi się ostatnio dość rzadko zdarza**. A o naszym wspaniałym tenorze jeszcze będzie niżej, ale to już konkretnie, w konkretnym przedstawieniu, które oglądałam w transmisji live z MET niedawno.

MET, czyli" Luiza Miller" i" Kopciuszek"

Od ostatniego artykułu, w ramach transmisji live z MET, oglądałam „ ***Semiramidę"*** **Rossiniego** oraz "***Luizę Miller***" **Verdiego i *„Kopciuszka"* Masseneta.** "Semiramida" nie zrobiła na mnie specjalnego wrażenia, chociaż zapowiadana była jako dzieło prawdziwie monumentalne, tak w formie muzycznej jak i inscenizacyjnej. Dla mnie jednak za monumentalne, w dodatku niesłychanie wymagające dla wykonawców. Z bardzo zawiłej fabuły zrozumiałam niewiele, a z głosów zachwyciła mnie tylko tytułowa bohaterka, amerykańska sopranistka **Angela Meade**, potężna kobieta, jak na mistrzynię belcanta przystało. Zrozumiałam tyle, że mimo pięknego głosu nie zdobyła serca żadnego z pozostałych bohaterów opery. Za to udało się to szczupłej dziewczynie, nazwiska nie pomnę, która na scenie nie wydała żadnego dźwięku. Dlatego szanowne Panie, musimy dbać o linię.

Natomiast **Luiza Miller** i **Kopciuszek** to zachwyt całkowity. W „Luizie" zebrano, tym razem już bez żadnych zastępstw, komplet wspaniałych, w dodatku uwielbianych przeze mnie gwiazd operowych: stałą bohaterkę moich ostatnich artykułów, bułgarską sopranistkę **Sonyę Yonchevę** w roli tytułowej Luizy Miller, laureata operowego Oskara **Piotra Beczałę,** jako jej ukochanego Rudolfa oraz ulubieńca wszystkich melomanów świata: **Placido Domingo,** Hiszpana zadomowionego w Stanach Zjednoczonych i w MET, gdzie w tym roku obchodzi okrągły jubileusz (zaczynał w roku 1968), w roli ojca Luizy. Libretto opery autorstwa Salvatora Cammarano oparte jest na tragedii **Friedricha von Schillera „Intryga i Miłość",** lektury obowiązkowej z moich czasów szkolnych. Lektura moim zdaniem bardzo dobra także z uwagi na to, że charaktery jej bohaterów zostały pogłębione psychologicznie. W libretcie operowym było

to nie do końca możliwe. Chociaż z drugiej strony, czego nie może zdziałać wspaniały talent i piękny głos. **Placido Domingo**, od dłuższego czasu występujący jako głos barytonowy, specjalizuje się ostatnio w rolach tragicznych ojców, co od lat skrupulatnie staram się opisywać. Tym razem mogłam go podziwiać w tej samej roli dwukrotnie, bo tydzień po transmisji w kinie Kosmos w Katowicach wysłuchałam retransmisji w radiu. I było to przeżycie równie wspaniałe, bo już nie rozpraszała mnie wizja, a mogłam tylko skupić się na przepięknych głosach. A wizję miałam przed zamkniętymi oczami. Swoje cierpienia oszukanej niewinnej dziewczyny, pozornie zdradzonego kochanka i jednocześnie tragicznego zabójcy ukochanej oraz cierpiącego ojca, który traci swoje jedyne dziecko, ta wspaniała wymieniona wyżej trójka wykonawców wyśpiewała w sposób przepiękny, jakże szlachetny i wiarygodny. I naprawdę nie mogę ocenić kto był lepszy, a kto gorszy, bo wszyscy byli jednakowo wspaniali. I tak to też oceniła nieoceniona publiczność zebrana w pięknej Sali MET w Nowym Jorku.

Z kolei" **Kopciuszka" Masseneta** w reżyserii i z kostiumami **Laurenta Pelly** i ze scenografią **Barbary de Limburg** można śmiało nazwać prześlicznym francuskim cacuszkiem. Innymi słowy była to idealna a zarazem oryginalna inscenizacja operowa znanej na całym świecie bajki Charlesa Perraulta o pięknej, lecz zapracowanej młodziutkiej dziewczynie, dręczonej przez złą macochę i jej rozkapryszone córki, której może i kochający, lecz w praktyce trwożliwy ojciec nie potrafi obronić. Dziewczyna jednak obroni się sama, podrywając skutecznie nieco sennego księcia, co najważniejsze: następcę tronu. I wszystko kończy się szczęśliwie. Laurent Pelly podobno od dziecka rozczytywał się w bajkach Perraulta. Ja też, z tą różnicą, że słynny reżyser korzystał z historycznego wydania książki, z której na zawsze pozostały mu w pamięci trzy kolory: **czerwonej okładki, białych kartek i czarnych liter.** I w tych kolorach utrzymana jest scenografia i kostiumy opery, a cała akcja to prawie dosłowna, pięknie przetworzona muzycznie przez **Masseneta**, ilustracja tej uroczej baśni. Jeśli ktoś zna francuski to mógł sobie też śledzić książkową akcję opery napisaną na ścianach dekoracji, stworzonych przez Barbarę de Limburg. Przed kilku laty na sylwestra, w operze paryskiej oglądałam wcześniejszą inscenizację tej bajki Perraulta, w wersji skomponowanej przez **Rossiniego.** Muzyka Rossiniego była jak zwykle melodyjna i piękna, ale libretto napisane przez Jacopa Ferrettiego 80 lat wcześniej, aniżeli scenariusz Henri Caina w przypadku opery Masseneta, było typowo banalnie operowe i prawie w ogóle nie zachowało tego baśniowego czaru, który odczułam oglądając ostatnią inscenizacje z MET. W której wszystko było zaczarowane, nie tylko karoca, konie i stangreci. A młodziutcy bohaterowie byli baśniowo infantylni i jednocześnie dla nas, widzów, zachwycający. A ja poczułam się znowu zaczytanym w bajkach

dzieckiem, wprawdzie czytającym z częściowo potarganych kartek, a nie z trójkolorowego arcydzieła, ale magia pozostała ta sama.

Dla porządku dodam tylko, że Kopciuszka śpiewała amerykańska mezzosopranistka **Joyce DIDonato,** którą również wielokrotnie zachwycałam się na łamach naszego kwartalnika a jej trochę niemrawego księcia, ale kochającego szczerze i wzruszająco, brytyjska mezzosopranistka **Alice Coote.**

Retransmisje MET w sezonie letnim 2018

Na lato 2018 MET zaproponowała dla swoich widzów na całym świecie powtórki najbardziej popularnych spektakli. A więc w kolejności: od 9 czerwca **niesamowita „Tosca "Pucciniego** z pamiętną w tej roli Bułgarką Sonyą Yonchevą, potem kolejno **"Trubadur" Verdiego z Anną Netrebko i zmarłym niedawno wybitnym barytonem Dmitrijem Hvorostovskym** (na co ja się wybieram, żeby jeszcze raz podziwiać wspaniałego, a już nieżyjącego artystę, na co pozwala nam magia współczesnej technologii). Następnie w lipcu **„Madame Butterfly" Pucciniego** z Kristine Opolais i Roberto Alagna (**wzruszające przedstawienie z przejmującą kukłą dziecka tytułowej bohaterki**). W sierpniu **„Turandot" Pucciniego** w **reżyserii Franco Zeffirelli,** a więc wiadomo, że będzie przepiękne widowisko. Tak więc królem operowego lata będzie **niewątpliwie Puccini.**

W nowym sezonie MET na początek**" Aida** „Giuseppe Verdiego ze słynną arią Radamesa. A potem zarówno znane opery, ale w nowej obsadzie, jak np**. „Carmen"** Bizeta, znane lecz rzadko grywane jak np**. „Samson i Dalila"** Camille Saint-Saensa czy **"Adriana Lecouvreur"** Francesco Cilea z **Piotrem Beczałą w roli Maurizia** oraz **„Dialogi Karmelitanek"** Francisa Poulenca. Zupełnie nowe premiery jak np**. "Marnie"** Nico Muhly w zupełnie nieznanej mi obsadzie, więc obejrzę z ciekawości**. A zatem MET, kino "Kosmos" w Katowicach oraz ja zapraszają zarówno na operowe lato 2018 jak i na sezon artystyczny 2018/2019.**

A wcześniej była Wielkanoc a przed nią muzyczne Pasje

W okresie Wielkiego Postu, który poprzedza Wielkanoc, w prawie wszystkich filharmoniach świata usłyszeć można wykonanie jednej z licznych, **okolicznościowych Pasji** lub niemniej popularne **"Stabat Mater**". Ja wtedy staram się wybierać wykonania mniej popularne i rzadziej grywane. W tym roku w katowickiej Filharmonii wysłuchałam po raz pierwszy, wcześniej mi nieznanej "**Stabat Mater" Antonina Dvorzaka** (1841-1904) na sopran, alt, tenor, bas, chór mieszany i orkiestrę. Chociaż muzykę wielkopostną przeżywam zawsze w sposób bardzo szczególny, tym razem na początku bardziej interesowało mnie to, jak dyrygent **– Mirosław Jacek Błaszczyk** – poradzi sobie na niedużej scenie z tak liczną obsadą tego skądinąd bardzo wzruszającego oratorium. Poradził sobie jak zwykle znakomicie.

Stabat Mater już od czasów Średniowiecza należy do najbardziej poruszających tekstów wielkopostnych. Bo jak może nie wzruszać rozpacz i lament kochającej Matki bolejącej nad okrutną śmiercią ukochanego Syna, w dodatku na krzyżu: znaku hańby i najwyższego upodlenia, po wcześniejszej okrutnej Męce. Utwór muzycznie został pomyślany bardzo proporcjonalnie. Pierwsza i ostatnia część, chór i kwartet solistów tworzą zewnętrzne ramy, z kolei środkowe rozdzielają dwa chóry. Ta sama równowaga dotyczy brzmienia chóru i orkiestry. Ostatnia część staje się uroczystym hymnem i apoteozą „dojścia duszy do raju**". Czyli od lamentu przez kontemplację do ukojenia**. Od jakiegoś czasu w katowickiej Filharmonii praktykowany jest zwyczaj, że w czasie wykonywania oratoriów ich tekst jest wyświetlany na dużym ekranie i oczywiście drukowany w programie. W konsekwencji, słuchając muzyki można jednocześnie kontemplować jej zgodność z tekstem. Szczególnie w tym oratorium, gdzie tekst był wyjątkowo przejmujący, w którym człowiek wątpiący, może sam Dworzak, prosi **„aby Matka, co Miłości zdrojem, sprawiła, by serce jego gorzało."**

Na Sali kameralnej NOSPR, co było bardzo ważne z uwagi na to, że kameralność sali wymusza większe skupienie, w ciemności i zupełnej ciszy wysłuchałam najbardziej metafizycznej Pasji, bo według Ewangelii św. Jana, autorstwa Estończyka Arvo Paerta, który skomponował ją w roku 1982. **W mistrzowskim wykonaniu Cameraty Silesii pod dyrekcją Anny Szostak, solistów Cameraty jako chórku narracyjnego i dwóch perfekcyjnych solistów: barytona Mathiasa Lutze w roli Jezusa i znakomicie partnerującego mu Karola Kozłowskiego w roli Piłata.** W powietrzu czuło się prawdziwego ducha ewangelii, a jednocześnie we wspaniałym dialogu Chrystusa i Piłata, gdzieś tam w tle pobrzmiewały strofy Bułhakowa. **Niesamowite, głębokie przeżycie pozwalające na prawdziwe kontemplowanie Wielkiego Postu a potem już radosnej Wielkanocy.** Metafizyczność utworu została wydobyta też dzięki oszczędnemu i surowemu w brzmieniu prowadzeniu chóru, co przypominało średniowieczną wielogłosowość, a powolne tempo oraz jednorodność rytmiczna skłoniła nas, słuchaczy i jednocześnie uczestników tego przejmującego Misterium, do zatopienia się w medytacji nad tajemnicą Męki Pańskiej. O czym świadczyła długa cisza zarówno wśród wykonawców, jak i słuchaczy, która nastąpiła i trwała po zakończeniu koncertu oraz wyraźne wzruszenie także na twarzach wykonawców.

Na koniec „eventy", czyli Anne – Sophie Mutter i Daniil Trifonov

Anne Sophie Mutter już nie taka młodziutka, chociaż ciągle zachowująca urodę dwudziestolatki i naprawdę dwudziestoparoletni **Daniil Trifonow**, który jeszcze na konkursie szopenowskim, gdzie był laureatem trzeciego miejsca, wyglądał prawie jak dziecko, to dwie rewelacje, które spo-

wodowały, że na jakiś czas musiałam sobie zrobić przerwę w muzyce, żeby zatrzymać w sobie tamte przeżycia.

Anne Sophie Mutter, która jako 18-letnia dziewczyna na przesłuchaniu tak zachwyciła sławnego Herberta Karajana, że na kilkanaście lat została jego ukochaną solistką, precyzją wykonania, temperamentem i słodkim brzmieniem smyczka przypomina mi niedawno zmarłą naszą sławną skrzypaczkę i wspaniałego człowieka, Wandę Wiłkomirską. W Katowicach wykonała utwory, które najczęściej grywała właśnie z Karajanem, tzn. Koncert skrzypcowy D-dur op.62 **Ludwika van Beethovena** i II symfonię D-dur op.73 młodszego od niego o kilkadziesiąt lat **Johannesa Brahmsa.** Zagrała tak, jak napisałam wyżej, z precyzją a jednocześnie z temperamentem. Dodam, że kochali się w niej i komponowali najwięksi współcześni kompozytorzy. Z Polaków wymienię Lutosławskiego i Pendereckiego, z którym się ciągle przyjaźni i do którego w listopadzie br. przyjedzie na 85. urodziny.

Daniil Trifonow, udający starszego przez wspaniały zarost, no cóż, jest po prostu niezwykły. Wystarczy powiedzieć, że w przerwie recitalu od jednej z pracownic NOSPR usłyszałam, że być może sal muzycznych w Polsce już wkrótce nie będzie na takiego jak on artystę stać. W tak młodym wieku dorobek pianistyczny i kompozytorski ma tak duży, że w programie sam opis drobnym drukiem zajął kilka stron. A ja po raz pierwszy w życiu miałam wrażenie, że widzę przed sobą samego wielkiego Fryderyka Chopina tak, że w pewnym momencie, na szczęście już w czasie bisu, z emocji zabrakło mi po prostu tchu w piersiach i musiałam opuścić salę.

Już sam program koncertu został pomyślany bardzo interesująco, bo chociaż był to recital **poświęcony Chopinowi**, to artysta zagrał tylko jeden utwór Wielkiego Fryderyka. Ale za to jaki: II Sonatę fortepianową b-moll op.35, w skład której wchodzi słynny marsz żałobny. I to na koniec, jako jedyny utwór po przerwie. Potem już były tylko dwa bisy, Prokofiew i kompozycja własna. Wcześniej zastanawiałam się, nawet po wysłuchaniu rewelacyjnej części pierwszej recitalu, jak tak bardzo młody człowiek zagra marsza żałobnego. Zagrał tak, że jeszcze w czasie pisania tego artykułu, na samo wspomnienie przechodzi mnie dreszcz emocji. Część pierwszą recitalu zapełniły utwory sześciu kompozytorów nawiązujące do twórczości Fryderyka Chopina. Skomponowane w XIX wieku z wyjątkiem jednego, którym był skomponowany przez **Samuela Barbera w roku 1959** Nokturn op.33 Homage to John Field. Pozostali kompozytorzy, w kolejności wykonywania, to Federico Mompou, Robert Schuman, Edward Grieg, Piotr Czajkowski i Siergiej Rachmaninow. Zaiste, geniusz Chopina jest niezwykły, bo ciągle odpowiada potrzebom duszy ludzkiej. Ale wydaje się, że nieprzeciętny talent **Daniila Trifonova** też.

Maria Nogaj

„HAWAJE WELCOME TO, GLIWICE MAMA LUZ …" – V MISTRZOSTWA ŚLĄSKA PRAWNIKÓW W TENISIE I BADMINTONIE (16–18.03.2018 R.)

Kto nie odwiedził w marcu Gliwic niech żałuje! W tym roku organizatorzy turnieju tenisowego i badmintonowego jak zwykle zadbali o profesjonalną organizację zawodów, ale również o wysoki poziom integracji.

Po raz pierwszy Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie zostały zaliczone do 3 rangi amatorskich turniejów Polskiego Związku Tenisowego. Wszyscy uczestnicy turnieju, dzięki staraniom naszego samorządu i przychylności dla amatorskiego tenisa Wiceprezesa PZT Jarosława Kowalewskiego, w ramach wpisowego otrzymali roczne amatorskie licencje PZT. Licencja taka umożliwia udział w innych amatorskich turniejach organizowanych przez PZT oraz odnotowywanie zdobytych punktów turniejowych w rankingu ogólnopolskim, a w przyszłości także w rankingu branżowym. Polski Związek Tenisowy był także patronem naszego turnieju oraz jego sponsorem. Piłką turniejową była oficjalna piłka PZT Tretorn Serie+ Control. Kolejna atrakcja turnieju to nawierzchnia kortów na JASNEJ 31, gdyż dla amatorów stworzono dwa korty dywanowe typu TOP SLIDE, a dla zawodowców jeden kort typu CONFOSPORT, posiadający certyfikat ITF / używana jest ona podczas turniejów Davis Cup i Fed Cup/.

Zatem nasze mistrzostwa weszły na stałe do kalendarza amatorskich turniejów PZT, a zawodnikom stworzono komfortowe warunki do gry.

W sobotę rozpoczął się także turniej badmintonowy, jego piąta edycja. W tym roku gościła u nas czołówka graczy – prawników badmintonistów. Jak stwierdził wielokrotny uczestnik tego turnieju (i jego duchowy inicjator) Krystian Mularczyk z OIRP Wrocław, poziom gry stał nawet na wyższym poziomie, niż na ostatniej spartakiadzie prawników. Wzrosła także liczba uczestników turnieju, co do-

brze rokuje na przyszłość. W turnieju badmintona rozegrano singla i debla mężczyzn. Ciągle czekamy na większy udział w tym turnieju pań – stwierdził radca prawny Augustyn Grott – sędzia naczelny turnieju i jego uczestnik.

W tym dniu o godzinie 20.00 odbyło się Player's Party pod nazwą – „Welcome to Hawaii". Obowiązkowy strój hawajski nie odstraszył uczestników party, którzy licznie przybyli na teren spa na Jasnej 31, ubrani kolorowo, z kwiatami we włosach i girlandami na szyi. Udostępniono dla nich basen i strefę wellness.

Zawodnicy mogli skorzystać z relaksu w saunie pod okiem saunera lub wskoczyć do bulgoczących jacuzzi, a następnie udać się na przekąskę do strefy basenowej. Główna impreza miała bowiem miejsce przy basenie, gdzie wręczono nagrody oraz medale dla zwycięzców turnieju badmintona. Do jedzenia serwowano prostą, ale jakże smaczną kuchnię włoską, a dla wielbicieli kuchni japońskiej podano sushi.

Party time zostało zapełnione pogawędkami, relaksem w strefie wellness i zabawą przy muzyce, a także turniejem „siatkówki wodnej", który podniósł ponownie emocje sportowe bawiących się uczestników turnieju. W trakcie tej imprezy rozlosowano nagrody wśród wszystkich uczestników turniejów ufundowane przez sponsorów. Były nimi plecaki Babolat, poszetki firmy Handelsman & Royce oraz vouchery na masaże w firmie Glamour Day Spa. Korzystając z okazji raz jeszcze dziękujemy bardzo wszystkim sponsorom za ufundowane nagrody.

Podczas Player's Party wybrano najpiękniejszą Hawajkę i Hawajczyka. Przy ich wyborze pomagał mec. Jarosław Kowalewski – przedstawiciel PZT, znawca tenisa i jak widać także

kulturoznawca, gdyż kryteria wyboru były przez Niego wysoko postawione (strój, uroda i urok osobisty), co widać na zdjęciach. W tym konkursie zwyciężyli mec. Agata Bielawska oraz komornik Michał Bednarski – gratulujemy!!! Nagrodą w tym konkursie była hawajska papuga …bez klatki – oczywiście nadmuchiwana.

Niedziela minęła szybko, gdyż finały rozgrywano już od godziny 9.00, co sprawiło, że turniej zakończył się po 15.00. Na koniec turnieju tenisowego wręczono medale, puchary i nagrody. Odbyła się także sesja zdjęciowa medalistów na podium, które tym razem stanęło na korcie nr 2. Tak, wszystko co miłe szybko się kończy.

Na szczęście te chwile zostały uwiecznione w filmowej relacji z turnieju, którą można obejrzeć na fb OIRP w Katowicach i Polskiego Związku Tenisowego – https://www.facebook.com/PZTofficial/videos/1672384679522588/

Paniom w szczególności polecamy fragment filmu z sesji na basenie.

Dziękujemy zawodnikom za przybycie, sponsorom za wsparcie, a Jasnej 31 i restauracji LUMINOSO za oprawę techniczno-gastronomiczną turnieju. Do zobaczenia w przyszłym roku!!!

PS Poniżej wyniki turniejowe

V Badmintonowe Mistrzostwa Śląska Prawników

Singiel mężczyzn open:
1. miejsce Augustyn Grott
2. miejsce Michał Karlikowski
3. miejsce Michał Kiesler i Michał Kłodnicki

Debel mężczyzn
1. miejsce Augusyn Grott, Maciej Kiesler
2. miejsce Dariusz Kłodnicki, Krystian Mularczyk
3. miejsce Jakub Sokół, Michał Karlikowski i Janusz Sochacki, Grzegorz Gorczyński

V Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie

Singiel kobiet kar. open
1. miejsce Katarzyna Kaleta
2. miejsce Aleksandra Dyszpit
3. miejsce Agata Bielawska

Singiel kobiet kat. 35 +
1. miejsce Ewa Jurczak
2. miejsce Agata Kurowska
3. miejsce Anna Mianowska i Joanna Olszówka-Zarzecka

Mikst
1. miejsce K.Kaleta, M. Samsonowski
2. miejsce E.Jurczak, P.Leśniewski
3. miejsce A.Kurowska. M.Czajkowski, J.Olszówka-Zarzecka, P.Zarzecki

Singiel mężczyzn kat. open
1. miejsce Michał Samsonowski,
2. miejsce Tomasz Modro
3. miejsce Jarosław Kowalewski, Maciej Sechman

Kat. mężczyzn 45 +
1. miejsce Rafał Sasiak
2. miejsce Piotr Zarzecki
3. miejsce Rafał Szlązak, Grzegorz Kalamala

Kat. mężczyzn 55+
1. miejsce Piotr Ligus
2. miejsce Sławomir Leśniewski
3. miejsce Wojciech Samsonowski

Kat. mężczyzn 65+
1. miejsce Andrzej Nowicki
2. miejsce Ryszard Kurnik

Debel mężczyzn
1. miejsce S.Leśniewski, P.Leśniewski
2. miejsce J.Kowalewski, M.Smasonowski
3. miejsce K.Szwajda, M.Sechman, M.Zarzecki, M.Czajkowski

OIRP KATOWICE WICEMISTRZEM POLSKI

motto (od Redakcji): ***Nie można ciągle wygrywać, bo nie będą chcieli z nami grać...***

W X Ogólnopolskich Mistrzostwach Polski Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej rozgrywanych w dniach 12-15 kwietnia 2018 roku w Kielcach drużyna OIRP Katowice zdobyła wicemistrzostwo.

W tegorocznym turnieju udział wzięło 15 reprezentacji Okręgowych Izb Radców Prawnych: Białegostoku, Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Olsztyna, Opola, Rzeszowa, Szczecina, Torunia, Warszawy (dwie drużyny) i Wrocławia.

Po zeszłorocznym Mistrzostwie Polski na turnieju w Kielcach nikt z naszych zawodników nie ukrywał, że w tym roku także jedziemy po miejsce na podium. Nasze oczekiwania wzmagał fakt, iż reprezentacja OIRP Katowice, niecały miesiąc przed kieleckimi mistrzostwami, po bardzo dobrej grze zajęła 2 miejsce w marcowym turnieju charytatywnym „Prawnicy Chorym Dzieciom 2018" w Krakowie.

Nasza drużyna tradycyjnie bez problemów awansowała z fazy grupowej rozgrywek, zajmując pierwsze miejsce w grupie dzięki zdobyciu dziesięciu punktów w czterech meczach. Na tym etapie Katowice pokonały drużyny z Białegostoku 2:0 (bramki: Damian Seręga, Mariusz Nawrot), Warszawy 3:1 (bramki: Michał Skrypko 2, Mariusz Nawrot), Olsztyna 4:1 (bramki: Marcin Kałat 2, Michał Skrypko, Damian Seręga) oraz zremisowały z zespołem z Lublina 1:1 (bramka: Mariusz Nawrot).

W ćwierćfinale przyszło nam ponownie zmierzyć się z grającą fizyczny futbol drużyną OIRP Olsztyn, który pokonaliśmy 1:0, po bramce Damiana Seręgi.

Półfinał zagraliśmy z mocną drużyną OIRP Opole. Po atrakcyjnym piłkarsko meczu pokonaliśmy drużynę z Opola 2:0. Gole strzelili Michał Skrypko i Damian Seręga.

W finale spotkaliśmy drużynę OIRP Wrocław. Pomimo prowadzenia 1:0 (bramka z rzutu karnego Damiana Seręgi), nie udało się nam utrzymać prowadzenia, ostatecznie przegrywając 1:3. Pomimo iż nasza reprezentacja jest zgrana i mocna piłkarsko, w finale odczuwalny był brak dłuższej ławki rezerwowej. Skutki rozgrywania siedmiu

meczów w ciągu dwóch dni lepiej zniósł Wrocław dysponujący znacznie szerszym składem.

Wicemistrzowski puchar odebraliśmy z rąk Naszego Dziekana Ryszarda Ostrowskiego, jednocześnie występującego w roli Wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie, który wspierał nas w trakcie turnieju.

Ponadto kolejny raz zdobyliśmy Puchar Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach za zwycięstwo w klasyfikacji „Fair Play", przyznawany najwyżej sklasyfikowanej drużynie z najmniejszą ilością kartek.

Nasz zawodnik – bramkarz Jakub Kowalski – został zasłużenie wybrany na najlepszego bramkarza turnieju.

Tegoroczne wyniki pozwoliły drużynie OIRP Katowice umocnić się w punktowej „tabeli wszech czasów" Mistrzostw na pierwszym miejscu, przed drużynami z Bydgoszczy i Warszawy. Przez 10 lat rozgrywanych Mistrzostw Polski Radców Prawnych drużyna OIRP Katowice rozegrała 68 meczów, odnosząc 40 zwycięstw, uzyskując 21 remisów i ponosząc tylko 7 porażek; bilans bramkowy to 125 zdobytych goli, przy 59 straconych.

Drużyna OIRP Katowice zdobyła wicemistrzostwo w składzie: Piotr Bubik, Łukasz Chruściel, Marcin Kałat, Jakub Kowalski, Jakub Matan, Mariusz Nawrot, Damian Seręga, Michał Skrypko.

Michał Skrypko

PS Piłkarska reprezentacja OIRP Katowice prowadzi stały nabór zawodników do drużyny. Osoby zainteresowane, w szczególności te z piłkarskim doświadczeniem, uprzejmie proszę o kontakt z kapitanem drużyny Michałem Skrypko pod numerem 605 881 728 lub adresem mailowym: mskrypko@poczta.onet.pl

XXII TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI PRAWNIKÓW

Od wielu lat Tenisowym Mistrzostwom Polski Prawników niezmiennie sprzyjała aura. Wielokrotnie przekonaliśmy się, że osławiona „zimna Zośka" to nie żaden blef i podobnie było w tym roku. Niestety, ostatni zimny chuch tak mocno skroplił się w powietrzu, że zaplanowane na czwartek lekkie podlewanie deszczem kortów w Parku Śląskim przerodziło się w całodniowe rzęsiste opady, które w skutkach były dla naszego turnieju poważne. Ilość wody jaką przyjęły korty tego dnia, całkowicie wyłączyły możliwość rozpoczęcia turnieju na świeżym powietrzu. Na szczęście organizatorzy z wyprzedzeniem zabezpieczyli cztery hale tenisowe, turniej więc wolniej, ale systematycznie zaczął się rozkręcać. Od soboty organizatorzy odetchnęli z ulgą – ładna pogoda wróciła, przypominając wszystkim w promieniach nieśmiałego jeszcze słońca, dlaczego powszechnie uważa się korty Sport Park Budowlani za jeden z najładniejszych obiektów tenisowych na Śląsku.

Tegoroczne Mistrzostwa miały znakomitą obsadę sportową i oprawę, która dzięki zaangażowaniu naszych Partnerów i Sponsorów z pewnością przejdzie do historii. W turnieju udział wzięło pięćdziesięciu czterech zawodników, w tym aż trzynaście pań, dzięki którym byliśmy świadkami niezwykle emocjonującego turnieju mikstowego, będącego nie tylko ozdobą Mistrzostw, ale również najdłuższą drabinką turniejową. Na gościnnym obiekcie Sport Park Budowlani nie zabrakło oczywiście widzów – liczni sympatycy tenisa głośno i entuzjastycznie dopingowali swoich faworytów, a w krótkich przerwach pomiędzy meczami tworzyli piękną, piknikową atmosferę w cieniu zieleni Parku Śląskiego.

Poziom sportowy ponownie zachwycił, ale nie chodzi tu wyłącznie o finezję techniczną i przygotowanie kondycyjne, ale przede wszystkim o zaangażowanie zawodników, ich zdyscyplinowanie, bez którego ze względu na trudne warunki pogodowe w piątek, turnieju nie udałoby się dokończyć w trzy dni, a także (a może przede wszystkim) o ducha fair play, który towarzyszył nam od początku do końca. Każdy mecz miał swoją historię, każdy warto by opisać, co jest oczywiście niemożliwością, jednak w trzech wypadkach zrobić należy wyjątek.

W kategorii open panów mecz finałowy był widowiskiem, z którego transmisje można by z powodzeniem nadawać w popularnych kanałach sportowych – Łukasz Kotarski i Tomasz Modro zagrali na poziomie wręcz kosmicznym i każdy gem w ich meczu zachwycał tenisowym kunsztem. Możemy się tylko cieszyć z faktu, że obaj panowie będą mogli się potykać ze sobą w tej kategorii przez wiele kolejnych lat.

Czapki z głów zdjąć musieliśmy również podczas finału w kategorii panów +65. Andrzej Nowicki i Wojciech Buczyło zagrali jeden z najbardziej zaciętych, trzysetowych pojedynków w turnieju. Obaj

udowodnili, że to wyłącznie stan ducha i dobra kondycja są jedynymi przesłankami do tego, by grać na turniejowym poziomie… i to jakim poziomie! Panowie, brawo, dziękujemy za ten mecz!

Trzecim wydarzeniem, o którym nie można nie wspomnieć, było pierwsze miejsce w kategorii open pań Aleksandry Ostrowskiej. Nasza koleżanka z OIRP Wrocław – świetna zawodniczka, która wielokrotnie występowała już na śląskich kortach w naszych turniejach, odwiedziła nas pomimo niedawnych problemów zdrowotnych, wystartowała we wszystkich trzech kategoriach (singiel, debel, mikst) i w każdej z nich stanęła na pudle zdobywają dwa złote i jeden srebrny medal. That's the spirit! – chciałoby się zakrzyknąć.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Katowicach w tym roku przyjęła na siebie wszystkie obowiązki organizacyjne XXII Tenisowych Mistrzostw Polski Prawników i z pewnością sama nie udźwignęłaby tego zaszczytu, gdyby nie wspaniałe wsparcie naszych Partnerów i Sponsorów. Serdeczne podziękowania należą się:

Mercedes Benz Sosnowiec – Lidl – Fizjoterapia Justyna z Sosnowca – Whisky & Spirit House z Katowic – Handelsman & Royce z Katowic – Polskie Wody Lecznicze – Sport Park Budowlani – COM.TV – Agencji Reklamowej UTE

Maciej Czajkowski

A oto wszystkie wyniki:

Kobiety open 1. Aleksandra Ostrowska 2. Ewa Plutecka 3. Magda Jeziorska, Anna Rojkowska

Kobiety 35+ 1. Joanna Neumann de Spallart 2. Anna Mianowska 3. Katarzyna Janik, Agata Kurowska

Mężczyźni open 1. Tomasz Modro 2. Łukasz Kotarski 3. Damian Bess, Michal Zawiła

Mężczyźni 35+ 1. Dawid Maciejewski 2. Rafał Kryciński 3. Jakub Sokólski, Maciej Czajkowski

Mężczyźni 45+ 1.Piotr Zarzecki 2. Łukasz Gajos 3. Andrzej Murek, Andrzej Pasierski

Mężczyźni 55+ 1. Piotr Ligus 2. Sławomir Leśniewski 3 Zbigniew Lichocki, Jan Wasilewski

Mężczyźni 65+ 1. Wojciech Buczyło 2. Andrzej Nowicki

Gra mieszana 1. Magda Jeziorska, Tomasz Modro 2. Aleksandra Ostrowska, Rafał Kryciński 3. Joanna Neumann de Spallart Maciej Czajkowski, Ewa Plutecka Bartłomiej Witucki

Debel kobiet 1. Aleksandra Ostrowska, Magda Jeziorska 2. Joanna Neuman de Spallart, Joanna Olszówka-Zarzecka, 3. Anna Mianowska, Agata kurowska/ Ewa Plutecka, Natalia Mykietyn

Debel mężczyzn open 1. Sławomir Leśniewski, Przemysław Leśniewski 2. Dawid Maciejewski, Rafał Kryciński 3. Maciej Czajkowski, Piotr Zarzecki / Michał Bednarski, Tomasz Modro

Debel mężczyzn 45+ 1. Piotr Ligus, Grzegorz Kalamala 2. Wojciech Buczyło, Ireneusz Piasecki 3. Jan Wasilewski, Bohdan Bieniek/ Mirosław Sokólski, Andrzej Murek

Pocieszenie mężczyzn 1. Michał Bednarski 2. Grzegorz Kalamala

Pocieszenie kobiet 1. Urszula Zwolak

Goście 1. Dominika Grabowska 2. Małgorzata Periera-Czajkowska

LATO
2018

SPORT PARK
BUDOWLANI

PÓŁKOLONIE

SPORTOWE WAKACJE W MIEŚCIE

- KINO
- ZOO
- GRY TERENOWE
- SALA ZABAW
- TURNIEJE SPORTOWE
- INNE ATRAKCJE I WYCIECZKI

TERMINY TURNUSÓW PÓŁKOLONII

25.06 - 29.06.2018
02.07 - 06.07.2018
09.07 - 13.07.2018
16.07 - 20.07.2018
23.07 - 27.07.2018
30.07 - 03.08.2018
06.08 - 10.08.2018
13.08 - 17.08.2018
20.08 - 24.08.2018
27.08 - 31.08.2018

www.sportparkbudowlani.pl

Chorzów, Al. Sportowa 1

tel. 734 104 599

GLC SUV 220 d 4MATIC – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO_2 (średnio) – 136 g/km.

Mercedes GLC.
Sprawdź specjalną ofertę dla prawników.

Mercedes GLC to wzór funkcjonalności. Zadaje szyku w mieście i nie zawodzi w najtrudniejszych warunkach. Teraz wszechstronny Mercedes GLC w wersji SUV i Coupé czeka w salonach Mercedes-Benz z potrójnym pakietem korzyści!

GLC SUV od 1832 PLN netto/m-c*

Ubezpieczenie promocyjne za 2%
Pakiet Gwarancyjny (2 kolejne lata gratis)

---

*Rata miesięczna netto dla GLC SUV 220 d 4MATIC w programie finansowania Lease&Drive 1% dla przedsiębiorców (wpłata wstępna: 5% ceny netto pojazdu, okres umowy: 36 miesięcy, przebieg średnioroczny: 25 000 km; Pakiet Gwarancyjny: + 2 lata / 120 000 km gratis; ubezpieczenie promocyjne za 2%). Oferta Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

Mercedes-Benz
The best or nothing.

Mercedes-Benz Sosnowiec, ul. Gottlieba Daimlera 1, 41-209 Sosnowiec, tel.: 32 368 45 00, www.sosnowiec.mercedes-benz.pl